

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Gi 725

Praca : pismo dla klasy pracującej.

Milwaukee (USA)

1893 nr 1-5 [5.I-2.II] =1 vol.



Fi. 725

Praca

1893r.



PISMO DLA KLASY PRACUJĄCEJ.

Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

„PRACA”

Pismo dla klasy pracującej.

Wychodzi co Czwartek.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Ameryce rocznie..... 1 dolar
W Europie..... 2 dolary

Wszelkie pieniądze przysyłać należy gotówką w liście
regulowanym, lub przez „Money Order” (ale Money
Order trzeba zaraz w liście przysłać), albo też przez
„Postal Note” lecz Postal Note także trzeba w liście
przysłać, pod adresem:

Jan Karchut

456 Mitchell st. cor. 2-nd ave
Milwaukee, Wis.

Entered at the Post Office at Milwaukee, Wis., as
Second Class Matter.

Do Braci Robotników.

Bracia robotnicy! Tu na obczyźnie
Nie jest tak miło, jak w swej Ojczyźnie,
Miło przy ojcu i lubej matce,
Choć w nędznej wiosce i biednej chatce.
Jak w sercu błogo: na ustach śmiechy,
Pełno radości, pełno uciechy;
Jakie tam śliczne kwiatki na łące,
Co ich tam rośnie! — sto i tysiące.
Uroczę wody, bory, gaiki, —
W nich chwałę Bogu nucią słowiki.
Chociaż ojczyzna nasza uboga,
Ach! jaka piękna, jak sercu droga!
Jakie miluchne śpiewy skowronka,
I na kościele wdzięczny głos łzawka!
Na który ojciec nasi kłękali,
I Zdrowaś Marya z cicha szeptali.
Ale to temu już dawne lata,
Dziś większa mądrość, inna oświata!
Tu na obczyźnie smutno do koła,
Do ciężkiej pracy powinność woła:
Jedni się w hutach, fabrykach wędzą,
Drudzy swe życie w ziemi przepędzą.
Ach, jakie biedne życia górników!
Wiele go nieszczęść w ziemi spotyka.
Wszak nasza Polska gościnną była,
Obcych przychodniów chlebem karmiła,
A dzisiaj Polak między obcymi,
Goni za chlebem na obcej ziemi.
Obcy się u nas rozpanoszyli
I wiele ziemi nam wykupili.
I dziś ta ziemia Polska kochana
Z dawnego sługi, musi mieć pana.
Kochani bracia, kmiście i pany,
Miłujcie ziemię i polskie tany;
Nie pozbywajcie tej świętej ziemi,
Choć was czart kusi skarby swojemu,
Bo Ojciec wasi smuć się w grobie,
Na grzeszne dzieci zapłaczą sobie.
Nie znasz swej ziemi i jej piękności,
Gdy obcy sprzedasz ojczyste włosci,
Na których bodaj się znajdzie łątek,
Gdzieby nie było świętych pamiątek.
Ach spojrzaj na nią, ujrzyj krwi ślady,
Co ją przelały ojce, przadziady.
Dawniej pobożne Lechowe plemię
Miało w bród chleba i wolną ziemię,
Pobożne króle w Polsce rządili,
Dzisiaj ich kryją zimne mogiły.
A dz. Ojczyzna nasza w niewoli —
Ach jak to ciężko, jak serce boli!
Dawniej pobożne Ojciec i Matki,
Miały dość chleba, miały dostatki,
Dzisiaj gdzie spojrzeć wszędzie brak chle-
ba,

Za grzechy nasze karzą nas nieba.
I czyż oko dziś nie zapłacze?
Inni wzrastają, — a my tułacze.....

NOWY ROK.

Ludzie tak krótko żyją a tak są
łakomymi na lata M-tuzalowe, że
chcąc sobie wynagrodzić krzywdę,
jaką im natura wyrządza, rozpina-
ją każdy rok ubiegły na krosnach
wspomnień, aby desień wypadł długi
i zawity; rozmyślanie nad nim nie-
jednego tego zmęczy i wówczas zda-
je mu się, że sto wieków przeleciało
nad jego głową.

Nowy rok to słup graniczny pomi-
ędzy przestrzeniami bez końca,
jeżeli po jednej stronie jego legnie
cała przeszłość a po drugiej cała
przyszłość; albo pomiędzy dwiema
nitkami pajęczynowymi, jeżeli po
jednej i po drugiej stronie są tylko
—wczoraj i jutro. Spojrzawszy w
nieskończoność, słowa na ustach za-
mierzają, zamiast noworocznych
powinnowań cisnie się wołanie,
którem rozbrzmiewa ziemia od bie-
guna do bieguna: Niech się stanie
wola Twoja.

Nie mogąc na kartach kroniki
rozpisywać się o losach ludzkości i
wzróżać co dla niej przyniesie rok
nowy, a nie chcąc prawić oracyi na
temat zdrowia i fortuny — z powin-
nowań załatwiam się krótko;
abyśmy nie potrzebowali zazdrości
nikomu ani wołu, ani osła, ani zo-
ny, ani żadnej rzeczy jakiej jego
są... a stanie się to, jeżeli nie bę-
dziemy czekać aż nas inni wyręczą
ale własną pracą dom z upadku po-
dniesiemy.

Praca i przemysł.

[Opowiadanie podróżnika.]

Gdy miałem lat 18. wypadło mi
czas jakiś bawić w Paryżu, co nie-
dzielę adawałem się pieszko do Wer-
salu, by odwiedzić przyjaciela.

Wyszedłszy za rogatkę, zawsze
napotkałem stojącego przy drodze
żebraka, wysokiego wzrostu, który
choć zdrowy i młody, prosiło jałmu-
żnę, mówiąc, iż roboty znaleźć nie
może. Wołał więc piskliwym gło-
sem:

— Litości, miłosieray panie! —
Żal mi było biedaka i każdą razą
rzuciłem mu do kapelusza kilka
pieniążków.

Dnia jednego gdy składałem zwy-
kłą daninę w ręce Antoni-go (bo
tak się ów żebrak nazywał), prze-
chodził koło nas pan jakiś nie mło-
dy, ale z żywym spojrzeniem, do
którego Antoni także żalosną swą
prośbę zwrócił. Przechodzący zatrzy-
mał się i patrząc bystro przez chwi-
lę w twarz proszącego, rzekł:

— Wydajesz mi się chłopce roz-
tropny i zdolny do pracy, dlaczegoż
chwyciłeś się tak brzydkiego rze-
miosa? Mógłbyś wyjść z tej nędzy
i dochody swoje na tysiące liczyć.

Antoni smutnie się uśmiechnął z
niedowierzaniem.

— Śmieję się, jak ci się podoba —
rzekł siwy jegomość — ale gdy ra-
dy mej usłuchasz, otrzymasz zysk,
o jakim ci mówiłem. Oto ja sam mo-
gę ci posłużyć za przykład: Byłem
tak upoim, jak i ty teraz, ale za-
miast żebrak, zrobiłem sobie ze sta-
rego kosza ręcznego kosz na plecy,
jaki gałganiarze noszą i chodziłem
po wsiach i miasteczkach, ale nie
żebrząc wcale tylko zbierając stare
szmaty, które mi darmo dawano, a
które potem zbywałem za pienią-
dze w fabryce papieru. Po upły-
wie roku tyle zarobiłem, że już nie
prosiłem, by mi bezpłatnie szmaty
odstępowano, lecz kupowałem je, a
oprócz tego miałem do prowadze-
nia swego handlu wózek i osła.

W pięć lat później, niezmordo-
waną pracą, dorobiłem się kilku
tysięcy i ożeniłem się z córką fabry-
kanta papieru, który mnie przyjął
do spółki. Nie było z początku du-
żych dochodów, ale byłem młody
przemysłny i umiałem pracować; to
ustaliło moje powodzenie. Dziś po
30-tu latach jestem właścicielem
dwóch kamienic w Paryżu, a pa-
piernią odstąpiłem synowi, w któ-
rym zawczasu wszczepiłem upodo-
banie do czynnego życia i wytrwa-
łości. Zrób i ty tak samo chłopaku,
a tak jak ja się z bogaczem.

Siwy pan odszedł, ja podążyłem
w swoją stronę a Antoni został za-
dumany. Niedługo potem opuściłem
Paryż i przez następne lata wiele
musiałem podróżować po świecie.

W lat 25 po owym opisanym spo-
tkaniu koło paryskiej rogatki, znaj-
dowałem się w Brukseli, belgijskiej
stolicy i wszedłem do jednej księ-
garni. Po składzie przechadzał się
wysoki i baczysty jegomość, wy-
dając jakieś polecenia czterem czy
pięciu subiektom. Spojrzeliśmy so-
bie w oczy i nawzajem wzrok za-
trzymaliśmy, jak ludzie, co przypo-
minają sobie, że się już gdzieś wi-
dzieli. Wreszcie księgarz przemówił:

— Panie, czy lat temu 25 nie
przechodziłeś co niedzielę koło ro-
gatki na drodze do Wersalu poło-
żonej?

— Jaktó! To ty, Antoni! zawoła-
łem zdziwiony.

— Tak panie, widzisz ów siwy je-
gomość miał słusność; teraz docho-
dy swoje na tysiące liczę. Wytrwa-
łością wszędzie się dojdzie.



ROBOTNIK PO PRACY.

WESOŁA NOWINA

W Niedzielę wieczorem 8-go
Stycznia Towarzystwo Śpiewu
Harmonia urządza wielki Teatr i
Koncert.

Teatr z pewnością uda się świe-
tnie, ponieważ sztuka „Oryle” jest
bardzo piękna i pierwszy raz o-
biegająca w Milwaukee, w sztuce tej
występuje około 30-tu osób, o-
dgręwać będą Panowie i Panie zna-
ne milwauckiej publiczności, jako
dzielnicy aktorzy amatorscy. Nowa
sceneryja będzie do tej sztuki u-
myslnie zrobiona.

Towarzystwo Śpiewu Harmonia
zawsze pracuje nad pielęgnowa-
niem śpiewu narodowego i wszel-
kie obchody i uroczystości śpiewem
upiększa. Publiczność milwaucka
powinna jak najliczniej się zgro-
madzić na Przedstawienie i Koncert
a z pewnością wieczór ten mile
spędzi.

W Koncercie wystąpi także pani
Banaszyńska (z domu Mikityńska)
znana jako słowiczek. Także
panna M. Trok sławna forte-
pianistka.

Nowiny Zagraniczne.

Nawrócił się.

Rzym. Pewien Dominikanin, ks.
Clerico, popadł przed laty w wą-
pliwości o wierze św. które go tak
daleko doprowadziły, iż został pro-
testantem a później nawet pasto-
rem. Teraz jednak uznał swój
błąd, wyrzekł się błędów publicznie
ogłosił, że powraca na łono Ko-

ścioła katolickiego i przeprasza
wszystkich za zgorszenie, jakie dał.
Nawrócił go i przekonał, że pozo-
stawał w błędzie, pewien ks. Jezu-
ita.

Przyłączyli się do Kościoła.

Z Azji donoszą, że patriarchy
Nestoryański i podwładne mu du-
chowienstwo przyłączyli się do
Kościoła katolickiego. Biskup ur-
mijski, ks. Andon, przyjął od nich
wyrzeczenie się błędów heretycznych
i uznanie przez Nestoryana papieża
za głowę kościoła św. Ci Nestorya-
nie pochodzą od Nestoryusza, który
w piątym wieku odczepił się od
prawdziwej wiary i za to wyklęty
został i wygnany. Udał się do Azji
i tam szerzył on i jego następcy błę-
dne nauki, a mianowicie w Persyi,
Mezopotanii i Indyach. Między in-
nymi nie uznawali Nestoryanie bez-
żenności księży i wyznawali tylko
trzy sakramenta. Większa część ich
już w szesnastym wieku się nawró-
ciła; teraz zaś ci, co jeszcze w błę-
dach pozostali. Nazywali się oni
także „chrześcijanami chaldejski-
mi”. Bogu chwała że znowu czę-
stka zbłąkanych owiec wróciła do
prawowitego pasterza.

Wyrodne dzieci.

Wieśniak Tanzer i jego syn zo-
stali skazani na karę śmierci przez
prezesa sądu w Wiener Neustadt.
Podczas procesu wykazało się, że
ojciec przy pomocy syna zamordo-
wał matkę, ponieważ ta, będąc już
starszą, stawiała się ciężarem dla fa-

mili; dalej, że córka Teresa, która wiedziała o zbrodniczym planie ojca brata, nie przestrzegła swej matki przed grożącym jej niebezpieczeństwem. Wyrodna córka powędruje do więzienia na sześć lat.

Na karę śmierci.

Z Petersburga donoszą telegramy że sąd wojenny skazał na karę śmierci czterech burzycieli, którzy spowodowali rozruchy w czasie panowania cholery. Innych kazano wywieść na Syberyę, gdzie będą pracować w tamtejszych kopalniach.

WIESCI Z OJCZYZNY

ROZBOJE W KRÓLESTWIE.

„Dziennik Warszawski“ donosi o dwóch napadach rozbójników na dwór w Zawadach, wsi leżącej o dziesięć wiorst od Łęczycy. Rozbójnicy w liczbie 15, uzbrojeni w rewolwery, nakazawszy stróżom wzięść psy podwórzone na łańcuch i zbudziwszy pokojówkę, kazali się zaprowadzić do miejsca, gdzie się chronią pieniądze. Znaleźli jednak tylko 40 rubli. Następnie napadli samego właściciela, który jakkolwiek dał strażą z rewolweru, obrońić się nie mógł i musiał tłumaczyć się co zrobił i gdzie schował 1500 rs. przywiezione poprzednio z Warszawy. Ponieważ właściciel sumę tę już wydał, rozbójnicy nie spodziewali się otrzymać od niego takowej, poczęli robić rewizję w całym domu a następnie rozbiwszy bufet, posilili się wódką i tem, co znaleźli z mięsami. W niedługim czasie niezatrzymani przez nikogo wynieśli się najspokojniej.

Nazajutrz w innej miejscowości w osadzie Grabów, należącej do pana W. rozbójnicy próbowali szczęścia; jakoż mimo obrony właściciela, mimo zwołania czterech stróżów, rozbójnicy zabrali stołowe srebro i 150 rubli srebrnem. Byliby zapewne przestali, gdyby nie zgromadała się w okolicy cała wsi, wobec której rozbójnicy stracili odwagę ratując się ucieką. Dotąd — mimo bardzo energicznych poszukiwań, nie wykryto śladów złodziejskiej bandy. Że nie opuścili okolicy dowodem świeżo morderstwo spełnione na Suchorukowie, starszym strażniku ziemskim.

Przerwany ślub.

W tych dniach przed kościołem ewangelicko-augsburskim w Warszawie zajeżdżał wspaniały orszak ślubny. Grono weselne wtoczyło do świątyni, gdzie za chwilę miał się zacząć obrządek ślubny. Nagle w kancelaryi parafialnej rozległ się jakiś płacz i ożywiona rozmowa a po chwili poproszono tam pana młodego który zastawszy jakąś młodą porządnie ubraną kobietę zaczął jej coś przekładać. Chwilo we zamieszanie uciekło, pastor wyszedł, aby kłęczących już obłubieńców połączyć węzłem dożywotnym. Ałści nagle przybiega do pana młodego kilkoletni chłopczyk i rzecze — To tatko już mojej mamy nie kocha? — nie chce jej? Ten frazes, wypowiedziany, przez dzieciaka wywołał ogólne zamieszanie wśród gościnnych, a panna młoda z płaczem odbiegła od swego niedoszłego małżonka. Za kilka chwil goście, dotknięci tem nieprzyjemnem zajściem, poróżniali się gdyż i ślub został przerwany.

Zabili księdza.

Straszna zbrodnia spełniona została w Galicji. Ksiądz unieki, wracający do domu z odwiedziny, został na padnięty przez rufianów i niemal zabity kołami. Czaszkę ma pękniętą i oko wyklute. Zdradziecki napad był dokonany przez ludzi, których kapłan strofował z kazalnicy.

Zmarł.

François Kopernicki, dowódca w powstaniu styczniowym, brat s. p. Izidora Kopernickiego, zmarł w tych dniach w Stanisławowie w Galicji. S. p. Kopernicki był pułkownikiem wojsk moskiewskich. Gdy go doszła wiadomość o wybuchu powstania, rzucił natychmiast cesarską służbę aby w szeregach polskich walczyć o niepodległość ojczyzny. Gorący patriota do ostatniej chwili życia pracował dla idei którą ukochał. Agaton Gipler, z którego siostrą s. p. Kopernicki był ożeniony, mieszkał przez kilka lat w domu jego, będąc internowanym w Stanisławowie.

Odmowna odpowiedź.

Z Bydgoszczy piszą do berlińskiej „Germanii“, że ks. proboszcz Matuszewski we wsi Szadłowicach wysłał w imieniu tamtejszych ojców rodzimych Polaków, do rejencyj petycję z prośbą, ażeby zostało zniesione dotychczasowe rozporządzenie rejencyjne, wedle którego udziela się naukę religii w szkole tamtejszej w niemieckim i polskim języku, natomiast żeby naukę religii udzielano tylko w języku polskim.

Rejencyja dała jednak odpowiedź odmowną, motywując ją tem, że stosunki w szkole w Szadłowicach wcale się nie zmieniły i dla tego nie zachodzi potrzeba udzielania dzieciom religii tylko w języku polskim.

Skutki oszczerstwa.

Z Chojnickiego We wsi L. wzmigrował przed trzema laty stolarz K. do Ameryki, pozostawiając żonę i troje małych dzieci. Początkowo nadsłał im pieniądze na utrzymanie. Po roku zachorowała żona i umarło jedno dziecko, z powodu czego wydatki znacznie się zwiększyły. Żona sprzedawała wtedy narzędzia rzemieślnicze, ażeby za nie utrzymać się przez jakiś czas. Byli jednak tacy, którzy mężowi donosili, że żona żyje rozrzuć i w szóstkę pieniędzy, jakie żona jej nadsłała, roztrwania marnie, a dalej, że sprzedawała warsztat na wódkę, ażeby mieć na zbytki i wydatki niepotrzebne.

Mąż tak się o to oburzył, że nie przysłał żonie już więcej pieniędzy, natomiast upominał ją w liście, ażeby zaprzestała marnotrawnego życia. Później dopiero doniesiono mężowi, że to wszystko było kłamstwem i oszczerstwem i że żona nie roztrwania pieniędzy ale żyje w wielkiej biedzie i niedostatku. Mąż nadsłał wtedy znowu pieniądze. Było jednak już za późno. Żona, nie mając utrzymania dla siebie i dla dzieci, popadła w Melancholię. Choroba ta przybrała teraz takie rozmiary, że nieszczęśliwą kobietę trzeba będzie odesłać prawdopodobnie do domu obłąkanych.

Okrupy wypadek.

Pila. Służąca pewnego tamtejszego kupca podłaziła drzewo w piecu naftą i następnie je zapaliła, chcąc w ten sposób przegrzać ogień rozniecić. Obok pieca stała dość wielka banią blaszana, napełniona petroleumem. Banią zajęła się od ognia i eksplodowała, paląc się petroleumem i biła biedną dziewczynę, na której zajęły się suknie. Nieszczęśliwa w wielkiem przerażeniu wybiegła na podwórze, wołając rozpaczliwie o pomoc. Przybiegli natychmiast ludzie i ogień przytłumili, ale biedna dziewczyna odniosła jednak bardzo ciężkie i niebezpieczne rany. Dotychczas ciężko chora, i pytanie w ogóle czy wyzdrowieje.

System szpiegostwa.

Przed dwoma laty wprowadził magistrat lwowski we wszystkich

domach listy lokatorów w tym celu, aby obcy, poszukujący kogoś miał od razu przegląd wszystkich lokatorów domów zamieszkujących. Oczywiście, że takie listy lokatorów mają tylko wtenczas swoje znaczenie, jeżeli gospodarze domów w ścisłej prowadzą ewidencję lokatorów i wszelkie zmiany w najmie mieszkań natychmiast na listach uwidoczniają, inaczej bowiem listy lokatorów obibają zupełnie celu. System taki od lat dawnych istnieje w Krakowie.

Smutna wiadomość.

Z Podlasia dochodzi nas znowu smutna wiadomość. Zamknięto świeżo kościół parafialny łaciński w Huszlewie, w powiecie konstantynowskim, a podobno jest zamiar zamienienia go na cerkiew szymbatycką. Fakt ten jest o tyle bardziej zadziwiający, że zamknięcie tym razem nastąpiło bez cienia powodu, bez żadnego nawet takiego powodu, jakie wyszukiwano w dawniejszych podobnych wypadkach, a wieś Huszlew jest czysto łacińską nie posiada wcale szymbatyków ani Unitów.

Kościół katolicki na Podlasiu ciągle zamykano i burzone przez rząd, należąc obecnie do rzadkości. Parafie obejmują nieraz po kilkanaście mi kwadratowych, choć ludność łacińska jest bardzo liczna i ani pozostawienie kościoła jej pomieścić, ani duchowni parafialni obsłużyć nie mogą. Ludność, należąc do zniesionej parafii Huszlewa będzie teraz w Niedzielę na mszę musiała wędrować o kilka mil.

Wybieg żydowski.

Z Ciechanowa w Królestwie piszą: „W ostatnich czasach żydzi wymyśliли przy poborze wojskowym nowe podejście. Najniezdolniejszych ze swego grona denuncyją do władzy, że się sztucznie zrobili niezdolnymi. Przewidują oni, że urząd poborowy zaliczy ich w kadry, jako umyślnie się uchylających, a w ten sposób pewna liczba zdolnych wzięta nie zostanie. Rozumie się, że w następstwie, wzięci w ten sposób izraelci zaapelować nie omieszkają i przez wyższe władze wojskowe, jako niezdolni, zwolnionymi od służby wojskowej zostaną.

Dotkliwa nauczka.

W mieście Mińsku, na Litwie, sędzia pokoju sądził w tych dniach sprawę pomiędzy trzema kobietami o 25 rubli. Jedną z nich jest dłużniczką, druga poręczycielką, a trzecia lichwiarką. Na zapytanie sędziego, dlaczego długu nie spłaciła, odpowiada, że ma dochodu 14 rubli a z tych 8 rubli opłaca innym wierzycielom resztą zaś sześć rubli pozostaje jej na życie, że pożyczyła tylko 12 rubli, które skutkiem nieprawnych procentów wzrosły do kwoty 25 rubli. Poręczycielka tłumaczy się, że nie posiada nic, jest jedynie matką siedmiorga dzieci, więc chyba nieni mogłaby dług spłacać. Sędzia przyznał dług, ale go rozłożył na częściowe spłaty, mianowicie po 30 kopiejek miesięcznie. Wierzycielka oburzyła się, zaczęła krzyczeć i płakać, twierdząc, że cała suma należy się jej jednorazowo. Nie nie pomogło; wyrok był stanowczy i chciała kobieta musi czekać przez siedem lat na zrealizowanie swej należności.

Założono nową szkołę.

W Słotwinie, gminie w powiecie żywieckim, pobudowano nową szkołę, ponieważ dotychczas musieli dzieci uczęszczać do szkoły w Lipowej, odległej o milę drogi. Słotwina jest najuboższą gminą w powiecie wzmiankowanym.

Wyrodna córka.

Było to w Warszawie. W tych

dnia przed szpitalem żydowskim znaleziono zgrzybiałą staruszkę, ciche od czasu do czasu wydającą jęki. Podniesiono ją czempredzej, ogrzano i umieszczono na łóżku szpitalnem.

Gdy chora, częściowo sparaliżowana, przyszła do przytomności, nie chciała nie mówić. Długich usiłowań potrzeba było, zanim zdołano z niej wydobyć zeznanie. Chora jest Maryanna Chojcka, 87 lat licząca, zamieszkała dotąd w Młocinach, a pod szpital rzuciła ją własna córka, Maryanna Tabora, która w ten sposób chciała się pozbyć ze swego karku ciężar. Wyrodne córkę zatrzymano, ażeby pociągnąć ją do odpowiedzialności.

Falszeryz.

We Lwowie przytrzymano 22 letniego Stanisława Jankiewicza, byłego dyetaryusza w Wydziale krajowym. Wyrabiał on papierowe guldeny austriackie, a gospodyni u której mieszkał, puszczała je w kurs.

Kto go zabił?

W Wrocławiu znaleziono na Gardenstrasse młodego mężczyznę, liżącego około lat trzydziści, z ciężką raną w głowie bezprzytomnego. Nie zdołano mu już przywrócić przytomności i wkrótce też żyć przestał. Ubranie na sobie miał bardzo porządne i pochodzące z poznańskiego składu krawieckiego Graupego. Jest przypuszczenie, że pochodził z Poznania i że padł ofiarą zbrodni. Długość ciała wynosi 1.66 metra; zmarły ma ciemną pełną brodę i ciemny porost włosów.

WIADOMOSCI KRAJOWE

Nowy murzyński kościół katolicki.

Z St. Paul, Minn., donoszą Arcybiskup Ireland poświęcił dzisiaj nowy kościół św. Piotra Claver, który wyłącznie ma służyć negrom. Kościół jest wspaniałym budynkiem który kosztował \$8000. Gmina negierska została założona pięć lat temu, lecz liczyła wtenczas tylko 7miu członków. Obecnie należy kilka set negrów do gminy; większa ich część przystąpiła w ostatnich czasach na łono kościoła katolickiego. Arcybiskup w swej przemowie ganił ludzi, którzy nie chcą uznać negrów za równouprawnionych z białymi ludźmi kraju. Kościół katolicki nie zna żadnej różnicy pomiędzy ludźmi pod względem rasy i cery. Bardzo wielu ludzi brało udział w uroczystości.

Zgubna zawierucha.

Z Summit, Miss, donoszą, że we wtorek przeszłego tygodnia wydarzyła się burza, która zajęła wszystko, co napotkała po drodze. Około 50 budynków zostało spustoszonych a następujący ludzie ponieśli śmierć:

Sześciolatek córka ob. A. Lowe, W. H. Freeman, Neig-r i nieznaną muiżynka z jej dzieckiem.

Ranionych zostało 30 osób po większej części smiertelnie.

Tor wichru był 300 stóp szerokości.

Poświęcenie kościoła.

W Oshkosh, Wisconsin, został w tych dniach poświęcony kościół św. Maryi przez biskupa Messmer'a z Green Bay. Kościół ma siedzenia dla 1200 wiernych i kosztuje 75,000

Zbrodnia.

W Manayunk, przedmieściu Philadelphii została w tych dniach popełnioną straszną zbrodnią na osobie Polaka Józefa Machusickiego. W Sobotę minął tydzień wyszedł, aby kupić drzewo, lecz nie wrócił do domu. Policja, dowiedziawszy

się o jego zniknięcie poczęła go szukać, i znalazła w domu do którego się był udał plamy od krwi po ścianach i na schodach; dalej znalazła kapelusze jego po krwawym i surduty zaginionego, i dowiedziała się, że w sobotę w tym domu wydarzyła się bijatyka. W wtorek znaleziono zwłoki Machusickiego w sąsiednich kamieniołomach Ryan'a. Tylna część głowy Machusickiego była zmiażdżoną a pod lewą szczęką znajdowała się głęboka rana niezawodnie została Machusicki w wspomnianym domu zamordowany, zrzucony schodami i później zawleczony do kamieniołomów. Uwięziono Adama Cole, Tomasza Groch, Marcina Groch i jego żonę o morderstwo Machusickiego.

Wzięli go za lep.

Do Rev. John'a Darley, pastora w Springfield, Mo., przybyło w tych dniach trzech obcych ludzi z których jeden był Indyaninem. Twierdzili, że przybyli z kopalni złota z Arizony, lecz że im potrzeba \$2000 dla załatwienia pewnych spraw w St. Louis. Ludzie ci mieli dwie cegły ze złota, które pastorowi za 2000 sprzedał. Ten się wahał, lecz ludzie owi oświadczyli, że pójdą z złotem do znawcy; jeden z w istocie poszedł lecz wrócił twierdząc, że Wilkie, znawca złota, nie ma czasu do robienia próby, lecz żądał udać się do Metropolitan hotelu, gdzie się probierca metaliczny Stanów Zjednoczonych znajdował. Ten który był w spółce z dwoma oszustami, oświadczył, że każda z owych cegieł jest warta 10,000. Pastor wręczył oszustom \$2000; później został przez jednego z łotrów nadesłany list, że owe cegły były mosiężnymi, a nie złotymi.

\$10 000 za 50 centów.

Fabrykanci maszyn do pisania Remingtona, Wyckoff, Seamans i Benedict w Nowym Yorku nabyli pierwszą pamiętnikową pięciocentówkę za \$10 tysięcy — niezawodnie największa cena, jaką kiedykolwiek za jaką monetę zapłacono.

Każdyma swoje zdanie.

W Kalamazoo, Mich., ożenił się w tych dniach 63 lata liczący Henry Cook ze swoją szóstą małżonką, Nowa żona Anna z domu Lonkerman jest taką starą, jak i jej mąż. W przeszłych pięciu jego małżeństwach urodziło się Cookowi 19 dzieci, z których 12 jeszcze żyje. Cook jest porządnym i zamożnym farmerem.

Inaczej postąpił „hoosier“ Rollin Chatte z La Porte, Ind., który zamiast stawiać się u ołtarza, uciekł do Chicago. Był żarzący z panną Addie Hare z Napanee, Indyan, lecz opuścił w dniu wyznaczonym na wesele pięknie przystrojoną obłubienicę i gości i tajemnie ułotnił się do Chicago.

Dobrane małżeństwo.

Że starość nie broni od błędów i głupstw, jest historią starą, która zawsze pozostaje nową. Przed kilku laty poznał 76 lat liczący bogaty farmer Fielding Barnes 26 letnią Getrudę L. Bangs z Washingtonu i ożenił się z nią przeszłego lata pomimo wielkiej różnicy w wieku i pomimo protestu ojca dziewczyny i jego zięcia Bremmerna. Sześciolatek małżeńskie nie trwało długo, bo już w wrześniu opuściła młoda mężatka swego ulubionego starca i zamieszkała u swej siostry Bremmerna w Kansas City i stara się obecnie o rozwód, podając za przyczynę okrucieństwo. Oskarżony zaś zaręcza żonie, że go chciała otruci i że w obecności innych sztychła z niego, że jest tak starym. Barnes był już trzy razy żonatym i ma troje dorosłych dzieci;

Morderstwo i rabunek.

Z Valpariso, Ind., Nie ma prawie wątpliwości że w pobliżu Whiting przez pociąg osobowy Pittsburg, Fort Wayne i Chicago kolei przejechany człowiek został poprzednio, już zamordowany. Poznano w nim Ludwika Ketskigo, liczącego około 71 lat wielce szanownego obywatela Ketskigo wysłano dla jakiejś przesyłki na dworzec, a gdy nie powracał poczęto szukać i znaleziono ciało na torze kolejowym. Kieszonki jego były obrabowane. Pomiędzy innymi zabrano mu jego złoty zegarek i znaczną sumę pieniędzy.

Smutny obchód urodzin.

Farmer Wm. Rumsey w Manchester Township, Ind., umarł w dniu 84-tej rocznicy swych urodzin pod strasznymi okolicznościami. Chciał właśnie obchodzić urodziny i zaprosił mnóstwo przyjaciół i znajomych. Robiąc przygotowania dla ich przyjęcia, wyszedł na podwórze i spostrzegł iż świeca jednego z sąsiadów niszczy mu sad. Chciał odpędzić bestię, lecz ta napadła go i raniła go kłami. Wprawdził przybyli mu parobcy na pomoc, lecz było już za późno. — Zwierzę naruszyło kilka z większych żył w nogach Rumsey'a i niebawem umarł na ubieg krwi. Goście zaproszeni mogli zamiast rocznicy urodzin obchodzić dzień śmierci.

NOTATKI MIEJSCOWE.

Pamiętajcie, że w Niedzielę piękna zabawa w Hali Gwardyi Kościuszk.

CZYTAJ

50 dolarów może zrobić każdy kto przez 15ty Stycznia kupi lota od p. Ed. I. Siupeckiego właściciela i generalnego agenta lotów.

Ponieważ loty we wszystkich części południowej strony od 15 go Stycznia podwyższone zostaną od 50 do sto dolarów każdy.

Loty które są u p. Siupeckiego do nabycia są w pięknych i korzystnych miejscach położone. Kilka dziesiąt pięknych Lotów przy Lincoln avenue blisko kościoła św. Józefa i miejskiego Parku, Midland, 5tej, 6tej, 7mej, i 8mej avenue.

Kilka pięknych narożników na Clarence ulicy pomiędzy 5tą i 8mą avenue.

Także Loty w pobliżu nowej parafii św. Cyryla i Metodego na Windlake ave. — Zgłoszcie się jak najprędzej do biura Ed. I. Siupeckiego 412 Mitchell ul. i wybierzcie sobie lota za obecne niskie ceny.

Karty okrętowe.

Mówią niektórzy, że nie można teraz już przyjeżdżać. W tem nie ma prawdy. Ja wyrabiam karty okrętowe na wszystkie linie, jak zwykłe, po najniższych cenach. — Teodor Rudziński, generalny agent 403 Mitchell ulica.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

Najstarszy aptekarz, na Mitchell ul. jest pan Oscar Guenderoth, kształcony w swym fachu w Lipsku a nie w żadnym gimnazjum w Chicago. Wyrabia on w swym CHEMICZNO-ANALITYCZNYM laboratorium, najczystsze krople kobiece i anadynowe, pamiętajcie Nr. 434 Mitchell ulica Oscar Guenderoth, najstarszy aptekarz.

Kto kocha Ojczyznę ten powinien kochać i polską mowę polski śpiew i pójść na polski Teatr i Koncert w Niedzielę do Hali Gwardyi Kościuszk.

Na Jackowie amatorski Pono teatr znów powraca — Będzie, nowe więc zajęcia, Będzie nowa ciężka praca. Mazać twarz swą i udawać Komedjanta, dobrodzieju, To trza chęć mieć, powołanie, Trochę sprytu i oleju, Przytem humor — a tu, panie, Ciężkie czasy, grosz wciąż rzadszy. Choć kartofle obrodziły, No i zboże, jak się patrzy. Tylko drogie są owoce, Na owoce złe są czasy — Jabłka drogie są w Milwaukee, Za to tanie „ananasy“... Bo my mamy ananasy (Nie ostatniśmy bo znowu!) I to, panie ananasy Milwaukeego czysto chowu. Przed niedawnym właśnie czasem Od kolegi list dostałem — W którym wszystkich mi wylicza „Ananasów“ w miejscie całem. Kiedyś pewno owym listem Będę dzielił się i z wami I umieszczę tych paniczów Wszystkich, ale z... portretami.

Ważne!

Jeżeli kto u was chory i potrzebuje Doktora lub jakiegokolwiek lekarstwa to idziecie albo piszcie do polskiego aptekarza,

J. W. S. Tomkiewicz,

Dwie apteki

Pierwsza

456 Mitchell St. cor. 2-nd. ave.

Druga

547 Lincoln cor. 5-th ave.

Z LITERATURY.

Przegląd Emigracyjny No. 12 wyszedł z druku i zawiera: Nasze sprawozdanie i budżet. — Odkrycie 4tej dzielnicy (dokończynie) — Polacy w Brazylii IV. Koloniści nasi na własnych koloniach nap. Antoni Hempel. — Zjazd delegatów Związku polskiego wychodźstwa. Przemowa kapłana polskiego na uroczystości obchodu rocznicy 29. listop. 1830 r. w kościele N. P. Maryi w Konstancynopolu 1892 r. — Emigracja z wschodnich prowincji monarchii pruskiej (ciąg dalszy) nap. A. Parczewski. — Powrót do kraju i kolonizacja wewnętrzna. — Wiadomości naukowe polskie z Paryża nap. J. Malinowski — Polish fine Arts Exhibit Company czyli uzyskany osobny dział polski na wyst. Chicagowskiej i otwarcie zbytu dla dzieł sztuki polskiej w Ameryce. — Rozmaitości. — Pokwitowanie Redakcyi z odbioru książek. — Ogłoszenia.

NOWY WYNALAZEK

Rheumatism Ointment.

Najlepsze i najskuteczniejsze lekarstwo na Reumatyzm fabrykowane tylko przez Alberta Prochowicza i patentowane 17go Kwietnia 1888 roku. Leczy rozmaite bóle Reumatyczne, jako to: kolki w krzyżach, bóle w ramionach, łokciach, kostkach, kolanach, biodrach, i we wszystkich stawach ciała ludzkiego, lecz także ból głowy zwany neuragią. Lekarstwo posyła się tylko przez Express. Pieniądze można posłać przez Post Office Money Order. Exp. Money order albo w rejestrowanym liście. Przesyłka lekarstwa darmo, każdy powinien podać dokładny adres najbliższego „Express Office.”

Cena butelki jeden dol. 6 butelek za 5 dolarów, żądajcie lekarstwa od waszych aptekarzy. Można także żądać wprost odemnie pod adresem:

Albert Prochowicz

207 East 2nd St., Winona. Minn.

Agenci „Pracy”

Beaver Dam, Wis. And. Michalski
Northem, Wis. Tomasz Grzecha
J. Scisłowski 23: Walworth St.
Milwaukee, Wis.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Apteki J. W. S. Tomkiewicza.



Pod złotym orłem.

Polecamy:

Wino Condurango, przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Essencję pepsynową na niestrawność i brak apetytu, podług recepty Fairchild Bros & Foster przyrządzoną; usuwa w jednym tygodniu katary i słabości żołądkowe.

Wino chińskie, czyste i z żelazem.

Eucalyptus essencja do zębów i

Myrrha, mydełko do zębów. Naj

lepszy środek ochronny do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena

butelki i pudełka po 25 centów.

Wino (elixir) Sagrada (środek

przeczyszczający) przez lekarzy

polecane. Butelka 50 cent. — bu

telka na próbę 25 cen. Przy zaku

pnie 6 butelek 1 butelka rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata

nervina) ku wzmocnieniu syste

mu nerwowego, przyjemna w

smaku, we flaszkach po 25 i 50 c.

Krople św. Jakóba, doświadczone

jako nadzwyczaj skuteczne prze

ciw reumatyzmowi, rwaniu w

kościach i w krzyżach. 50 cent.

butelka.

Wino Maiani a la Coca de Perou

prawdziwe Francuskie dla ko

biet; \$1,25 butelka.

Ruski balsam spirytusowy przeciw

reumatyzmowi i udarowi 25 cen.

Radlauera poprawna prof. Dr.

Hebra masę na liszaje i wyrzuty

skórne (pimpels) 25 i 50 centów

środek.

Ruska masę na odmrożenie, skute

czna na otwarte rany w skutek

odmrożenia, w słoikach po 25 i

50 centów.

Radlauera środek specjalny ku

całkowitemu zniszczeniu nagnio

tków, zgęszczeniu skóry etc. 15 i

25 centów pudełko.

Pastyłki na migrenę — doskonałe

na migrenę, nerwowy ból głowy

i bezsenność; pudełko 50 cen.

Pigułki rumbabarowe najlepszy,

nieszkodliwy i najpopularniejszy

środek na rozwolnienie; 25 cent.

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza,

ogólnie uznane za skuteczny i

ła two strawny preparat z żelaza,

zalecone przez lekarzy na brak

krwi, blednicę, nerwowość itp.

Pigułki te, mające powłokę z cu

kru lub żelatyny, nie psują zę

bów. Cena za pudełko 50 centów.

Miód żywokostowy ze słodem, na

kaszel i chrypkę, katar w krtani

i płucach, brak oddechu, koklusz

i drapanie w gardle — butelka

35 i 50 centów.

J. W. S. Tomkiewicz,

DWIE APTEKI:

456 Mitchell St. cor. 2-nd ave.

druga:

547 Lincoln cor. 5-th ave.

Milwaukee, Wis.

CHOLERA.

Z przyczyny cholery, pewne kompanie okrętowe wstrzymały sprzedaż między pokładowych (zwieschendeck) kart okrętowych.

Pomimo tego jestem jeszcze w stanie sprowadzać Emigrantów ze starego kraju do Ameryki. Po bliższe informacje zgłoszcie się do generalnego agenta podróży.

ED. I. SIUPECKIEGO,

412 Mitchell ulica.

Farma.

Farma składająca się z 42 akrów, pięknej i urodzajnej ziemi na sprzedaż na dogodnych warunkach. O szczegółach dowiedzieć się można w Redakcyi „Pracy”

A. J. ROZMARYNOWSKI.

377 Mitchell st.
utrzymuje pierwszorzędną golarnię.

Mich. Piszczek.

Polecam Szanownej Publiczności swój skład likierów, wódek, i t. p.

Możecie być pewni iż w składzie moim znajdziecie najlepsze importowane i krajowe napoje.

Pabsta piwo i ciepły lunch co dziennie od godziny 8ej rano aż do 5 wieczorem.

835 8-th ave.
MILWAUKEE WIS.

Fotografie!

najlepsze w mieście wykonywa

Stein.

456 MITCHELL ST. COR. 2ND AVE.
(nad apteką p. J. W. S. Tomkiewicza)

Dr. M. L. Ostrowski
lekarz polski.

Udziela pomocy na wszelkie choroby, wykonuje operacje, specjalista chorób chronicznych, kataralnych i chorób sekretnych.

496 Mitchell st. Telefon 695

Godziny ofisowe: Rano od 8 do 10. Po południu od 2 do 9 wieczór.

No. 12 Wright, rog Weil ulic.

Godziny ofisowe: Rano od godziny 10 do 12

ANDREW REUTER.

Wyrabiam najlepsze Demokratyczne cygara Private Stock, Plantation i Henry Clay.

954 16-th Ave. Milwaukee, Wis.

Wielki
SKŁAD MEBLI.

Oprawię i sprzedaję obrazy, książki do nabożeństwa i figury święte bardzo tanio. Muszę mieć miejsce dla nowego towaru, który nadejdzie w ogromnej ilości

Przyjdźcie i zobaczcie u mnie dobry towar i niskie ceny, zanim kupicie gdzieindziej.

Jan Czerwinski.

401 Mitchell St.



T. RUDZIŃSKI, 403 Mitchell ul. Godziny ofisowe: od 8 rano do 2 po południu i od 7 do 9 wieczór. W Niedzielę od 1 do 6 wieczór.

Podarunki

Z każdą parą trzewików lub butów dajemy piękny podarunek.

Towar
najlepszy.



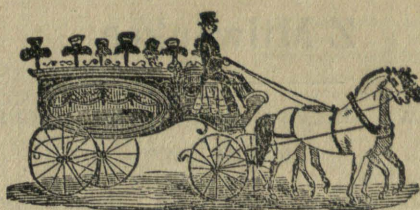
Ceny
niskie:

The GIFT SHOE STORE

606 Mitchell ulica.

My sprzedajemy obuwie taniej, niż gdzieindziej.

Podarunki



KARAWANY i POWOZY wynajmuję po najtańszej cenie do pogrzebów. Powozy na wesela, bale i przejażdżki o każdej godzinie.

Usługa skora, a ceny umiarkowane. O łaskawe względy uprasza Rodaków.

Piotr Szubert,
526 Mitchell St. Milwaukee, Wis.

Telefon

695

ANTONI ROZEWSKI

381 Mitchell St.

Polski skład

OBUWIA

Dobry towar i niskie ceny.

B. DOMBROWSKI.

Poleca swój wielki i bogato zaopatrzony skład towarów kolonialnych jako to herbata, cukier, kawa prawdziwa Jawa i Mocca po najtańszej cenie.

obok groserni

SALON POLSKI!

zaopatrzony w wszelkie gatunki wódki, likierów i doborowych tak krajowych jak i importowanych cygar, w gmachu pana M. Kroeger.

rog Mitchell ul. i 1-szej ave.
Milwaukee Wis

Dr. Kalmerton

456 Mitchell St. cor. 2nd Ave.

(nad apteką p. Tomkiewicza)

Godziny ofisowe przed południem od 9 do 11

po południu "7" 9 wieczorem

TELEFON 797 3 rings

JAKÓB KUBAL.

Polecam Szanownej Publiczności mój obszerny skład maki, paszy i wiktualii — zarazem i likiernię zaopatrzoną w najlepsze wódki, szampany, jako też i cygara.

A zatem proszę mnie odwiedzić, a przekonacie się, iż u mnie najtańiej.

481 — 483 Mitchell Str.

TEODOR RUDZIŃSKI

Notaryusz publiczny,

403 Mitchell ulica.

Wyrabia wszelkie sądowe dokumenty i pełnomocnictwa [vollmacht] tutejsze i do starego kraju.

Generalny agent wszystkich kompanij sprzedaży kart okrętowych do i z Europy.

po najniższych cenach.

Wysyła pieniądze do wszystkich miejsc w Europie, przysyłając je wprost do domu.

Ubezpiecza od ognia domy i rzeczy w siedmiu najlepszych kompaniach.

Wypożycza pieniądze w sumach od 200 do 10,000 dolarów, po niskim procencie.

Z Milwaukee.

Nowa stacya pocztowa na stronie południowej.

Ze stacya pocztowa strony południowej jest za mała, o tem nawet przeświety wyższy rząd pocztowy się przekonał i ma zamiar zarządzić zbudowanie budynku, umyślnie na pocztę przeznaczonę. Obecna poczta strony południowej składa się z jednej sali, nie wielkiej, w której wszelkie bagaże pocztowe, trzech kancelistów, 25 listonoszów i publiczność pomieścić się musi. Miejsce nie jest ani do połowy wystarczające. Nowa poczta ma być albo w umyślnie do tego zbudowanym, albo też w umyślnie do tego urządzonym budynku umieszczona, i ma mieć przynajmniej trzy razy tyle miejsca co teraz.

Po pożarze.

Spółki ubezpieczeń ukończyły obliczenia strat podczas wielkiego pożaru w 3-ciej wardzie. Reprezentanci spółek, na zapytanie, dlaczego załatwienie tej sprawy tak długo trwało, odpowiadają, że z powodu wygórowanych żądań wielu poszkodowanych, nie można było sprawy rychlej załatwić. Każdy poszkodowany powołany został z kolei przed komisję, złożoną z reprezentantów spółek. Tam naprzykład jeden biznesista, którego towar był ubezpieczony na \$11,000, podał swą szkodę na \$9,000, choć mu się nie spaliło, tylko cokolwiek towaru dymem się uszkodziło. Po długich sprzeczkach i korowodach zgodził się wreszcie wziąć — \$450, czyli dwudziestą część tego, co pierwsi żądał — i jeszcze się cieszył, że taki dobry „biznes“ zrobił.

Wypłacanie należności poszkodowanym rozpocznie się wkrótce.

Monety pamiątkowe.

50 centówki, wydane na pamiątkę wystawy kolumbijskiej w Chicago, przybyły także i do Milwaukee. Banki sprzedają je po \$1,00 i nie mogą je kupującym nastarczyć. Zysk ze sprzedaży tych pieniędzy nie idzie bynajmniej do kasy bankierów, lecz do kasy wystawy.

Ile się urodziło i umarło.

Registrator hipoteczny podaje liczbę urodzeń w powiecie Milwaukee w zeszłym roku na 7.870, a liczbę wypadków śmierci na 5.308.

3.000 robotników bez pracy.

Robotnicy milwaucki nie stoją zbyt świetnie, nie tak dobrze jak w innych latach. W obecnej chwili jest w Milwaukee około trzy tysiące robotników bez pracy. Na miasto, jak Milwaukee, to wiele. Przyczyny bezrobocia są rozmaite.

Najpierw pożar w trzeciej wardzie zostawił dużo robotników bez pracy. Spodziewano się, że rozpocznie się hurtownia i pospieszna budowa nowych domów i gmachów na pogorzeli i że w ten sposób setki robotników pracę dostaną. Tymczasem spółki ubezpieczeniowe ciągną się z wypłatami należności, wskutek czego właściciele, większych budynków nie mogą kontraktów na budowę wydawać. Budowa domów mieszkalnych jest też w zastoj, bo mali właściciele gruntów w 3-ciej wardzie chcieliby domy drewniane stawiać, a rada miejska chce to zakazać. Zresztą budowa małych drewnianych domów mało robotników zatrudnia.

Dalszą przyczyną bezrobocia jest zupełny zastój w budownictwie w innych dzielnicach miasta. W zeszłym roku o te czasy skończono hotel Pabsta na Wisconsin ulicy, budowano hotel Pfistera, gmach Mathewsa i inne znaczniejsze bu-

dynki. Koleje uliczne zmieniały swe szyny, przyczem setki robotników miało zatrudnienie.

Teraz takich robót wcale nie ma i dla tego tylu robotników bez pracy.

Spodziewano się, że z tylu wielkich projektowanych robót miejskich, jak budowa wiaduktu, budowa ratusza, budowa biblioteki i t.p. przynajmniej jedna w tym roku rozpoczęta zostanie. Tymczasem roboty te jeszcze przynajmniej 3 miesiące pozostaną nienaruszone.

Jedyna nadzieja niezatrudnionych robotników polega w ostrej zimie, bo wtenczas mogą robotę przy lodzie i przy usuwaniu śniegu dostać.

Taniej.

Poczmistrz Nowell odebrał zawiadomienie z Washingtonu, że od nowego roku rejestrowanie listu nie 10, ale tylko 8 centów kosztować będzie. Dotąd, chcąc wysłać list rejestrowany, trzeba było zapłacić 10 centów od rejestracji i 2 centy za przesyłkę listu. Od Nowego roku więc, przesyłka i rejestracja razem kosztować będą tylko 10 centów.

Dwa nieszczęścia.

Edward Halverson, zatrudniony przy budowie żelaznego mostu, łączącego dwa budynki garbarni firmy Pfister and Vogel, spadł z tegoż mostu i zabił się na miejscu. Halverson mieszkał pod nr. 540 1 avenue i pozostawił żonę i dwoje małych dzieci.

Dwuletni synek Fryderyka Shepard, 509 Maryland ave. bawił się na stołku oparty o poręcz. Stołek się wywrócił i walec upadł na ziemię i złamał kość pachową w krzyżach. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Także spekulacja.

Na stronie wschodniej pozbyło się w tych dniach wielu groserników cokolwiek towaru swego bezpłatnie. Przyczyną tego była jakaś „także spekulautka“, która prowadziła interes swój w następujący sposób: Przyszła do groserni i zamówiła dużo rozmaitych towarów. Potem wzięła część tychże w koszyk a resztę kazała sobie przywieść do „swego domu“ obiecując, że zapłaci cały rachunek temu, który jej resztę towaru przywiezie. Grosernik jechał więc z resztą towaru pod wskazany numer, ale wnet się przekonał, że tam taka kobieta nie mieszka, ani nikt takiej nie zna i że został oszukany. W ten sposób owa kobieta od każdego prawie grosernika znaczną ilość towarów wyłudziła. Policja poszukuje oszustki.

Ojciec ręczy za niego.

Edward Schwahn, który to swego ojca niebezpiecznie postrzelił, został na wolność wypuszczony, uzyskawszy ręczycieli na \$2 000. Jednym z ręczycieli chłopaka jest ojciec jego.

Znowu pożar.

28 z. m. w nocy o godzinie 2giej stróż wartowników i zabudowań kolei elektrycznej „Milwaukee“, przy Kinnickinnic avenue pomiędzy Mitchell a Maple ulicą, spostrzegł ogień w północno zachodnim narożniku budynków. Przerażony pobiegł do przeciwległej stacyi straży ogniowej i zaalarmował ją. W paru minutach już cała kompania była przy ogniu, ale i wewnątrz budynku było także już w ogniu.

Wysłano drugi, a potem generalny alarm — co minuta przybywało po kilka sikawek na miejsce pożaru — lecz wszystko zdawało się próżnem, bo ogień już się tak rozszerzył, że ani budynku ani trzech set wagonów, które się w nim znajdowały, uratować nie było można.

W bocznym budynku stało około

60 koni. Te jedynie zdołano z wielką trudnością uratować.

Około godziny trzeciej pożar przerzucił się na fabrykę pieców Dutchera. Straż ogniowa broniła fabryki całymi siłami, i udało jej się ogień przytłumić. Spaliło się tylko około 10 stóp budynku fabrycznego Dutchera.

Nad ranem ugaszono ogień.

Szkoda wynosi około \$250 000 w budynkach i wagonach spółki kolejowej, i około \$5 000 w budynku Dutchera.

Zabici.

Dotąd wiadomo tylko o dwóch zabitych; ale strażacy twierdzą, że w garbarni Conrada straciło życie kilku robotników, którzy pomagali ratować, a potem, gdy garbarnia się zapaliła, nie zdążyli uciec.

Śmierć ponieśli na pewno strażacy: Tomasz Sullivan i George Reichman.

Reichman należał do straży spółek ubezpieczenia od ognia. Był z innymi zatrudniony usuwaniem skończonych skór, gdy w tem uderzył nagle płomień na nich (zdało się wskutek eksplozyi) i czarny dym ich ogarnął. Strażacy rzucili się na ziemię i kierując się podług na ziemi leżącego węzła, doczłapali się do drzwi. Reichman i Sullivan nie zorientowali się dosyć prędko, w którą stronę w dymie mają iść i dym ich udusił właśnie, gdy jeden z nich do okna, a drugi do drzwi dochodził.

Reichmana ciało wyciągnął jeden ze strażaków, ale Sullivan pozostał.

Po południu, po przygaszeniu ognia, wyciągnięto opalone ciało ze zwalisk. Sądzone, że to ciało Sullivan, ale strażacy powiadają, że to nie on.

Jeżeli tak jest, to stracił tam życie jeszcze ktoś inny, dotąd nieznan.

Reichman nie ma tu żadnej rodziny. Sullivan był od roku żonaty i pozostawia żonę z trzy tygodnie liczącym dzieckiem.

Oprócz tych braknie dwóch robotników garbarni Conrada. Stefan Traeger, mieszkający przy Weil ulicy, poszedł rano do pracy, brał udział w ratowaniu — i od tego czasu go nie widziano. Tak samo rzecz się ma z Marcinem Labudą z pod nr. 277 Highland Place. Jest obawa, że obaj stracili życie w pożarze.

Baczność!

— Hej kumotrze! gdzie tak spieszycie?

— Idę po trzewiki dla żony i dzieci.

— A to aż z pierwszej wardy?

— A choćby i z O'Creek'u to ja idę do naszego znajomego A. Maciejewskiego, pod nr. 478 Mitchell ulica, blisko 3ciej avenue, bo tam się najlepiej opłaci. Obędzie się z człkiem grzecznie, jest rzetelny, a przytem obuwie u niego najlepsze i cena najtańsza. — Życzę wam kumotrze: chodźcie tam zawsze.

Po najtańszą i najlepszą kawę, herbatę oraz po wszystkie wiktuały idźcie do groserni J. Petrykowskiego Róg Mitchell i Greenbush.

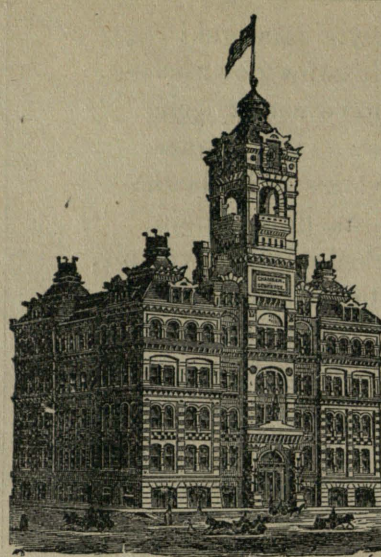
Baczność

Dr. Józef Szoldrski, z Poznańskiego były asystent prof. Jurasza w Heidelbergu; specyjalista chorób, gardła, nosa i uszu. Przybył do Milwaukee i zamieszkał pod numerem 201 Grand ave. Elewator 207.

Przyjmuje chorych przed południem od 9do 12 i od 3 do 6 po południu.

A zatem kto z rodaków cierpi na gardło, nosa i uszu, to radzimy się zgłosić do naszego Rodaka Dra. Józefa Szoldrskiego, a ten zaradzi wymienionym cierpieniom.

Rodakcy „Pracy“ jest wieczorem do godziny 9tej otwartą; zatem można wieczorem „Pracę“ zapisać.



BERNARD KOLPACKI,

ARCHITEKT i SUPERINTENDENT.

420 Mitchell Street.

MILWAUKEE, WIS.

Specjalista w wykonywaniu planów i kosztorysów na kościoły, klasztory i szkoły.

Odwodzi się na hale, szkoły i kościoły budowane w tym kraju.

BACZNOŚĆ RODACY!

Niniejszem zawiadamiam moich Rodaków, iż otworzyłem

BIURO NOTARYALNE

pod nr. 839 8. ave. rog Becher ul.

Na żądanie wypożyczam pieniądze po niskim procencie, wyrabiam Deeds (hipoteki), Mortgages, zabezpieczam od ognia, wyrabiam karty okrętowe, ściagam należności ze starego kraju, posyłam pieniądze do starego kraju.

Będąc przez dwa lata sekretarzem sądu, poznałem się z najlepszymi adwokatami, dla tego też podejmuję się wszelkich spraw sądowych, które krótko i rzetelnie załatwiam. Tak samo mam loty i domy w którejkolwiek okolicy miasta na sprzedaż lub farmy wymieniam na posiadłości w mieście. Biuro otwarte od 8mej rano do 9tej wieczorem.

W. J. Karasinski,
839 8-ma avenue, rog Becher ul.

MERCHANTS EXCHANGE BANK.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY \$250 000
SURPLUS \$500 000

Kasa oszczędności płaci za depozyta 3 procent. Wystawia weksle na wszystkie miasta w Europie.

R. Rummelshager

prezydent.

F. J. Kipp

kasyer.

nowo zaprowadzony
Nickel Saving Stamp System

można, rozpoczynając, składać po 5 centów. Po wszelkie informacje i objaśnienia tegoż systemu kasy oszczędności raczą się Polacy zgłosić do apteki

J. W. S. TOMKIEWICZ
456 Mitchell St. cor. 2nd ave 547 Lincoln cor. 5-th ave.

SZANOWNYM RODAKOM

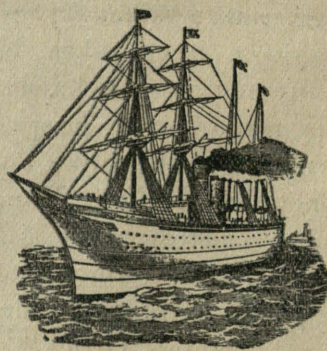
i przyjaciółom donoszę, iż z powodu powiększenia interesu, zmuszony byłem przenieść mój skład krawiecki pod numer

452 MILWAUKEE ST.

Jak przedtem, tak i teraz osobiście zajmować się będę przykrawianiem — i spodziewam się, iż Szanowni Rodacy jak dawniej tak i nadal popierać mnie będą.

W. PIOTROWSKI.

Biuro Bankowe i Notaryalne!



Sprzedaję karty okrętowe na wszystkie linie. Zabezpieczam od ognia w najlepszych kompaniach, abstrakty i dokumenta wyrabiam. Wypożyczam pieniądze w sumach od 100 do 50,000 dol. Loty i posiadłości miejskie mam do sprzedania w każdej części południowej i wschodniej strony miasta.

ED. I. SLUPECKI,

412 MITCHELL ST.

MILWAUKEE, Wisconsin



PISMO DLA KLASY PRACUJĄCEJ.

Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

„PRACA”

Pismo dla klasy pracującej.

Wychodzi co Czwartek.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Ameryce rocznie..... 1 dolar
W Europie..... 2 dolary

Wszelkie pieniądze przysłać należy gotówką w liście rejestrowanym, lub przez „Money Order” (ale Money Order trzeba zaraz w liście przysłać), albo też przez „Postal Note” lecz Postal Note także trzeba w liście przysłać, pod adresem:

Jan Karchut

456 Mitchell st. cor. 2-nd ave
Milwaukee, Wis.

Entered at the Post Office at Milwaukee, Wis., as
Second Class Matter.

Największy związek ro- boczy w świecie.

W Ameryce ruchy socyalne na porządku dziennym; walka pracy przeciwko monopolowi przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Jak wiadomo, Ameryka jest krajem monopolów: koleje, fabryki i warsztaty większe są w rękę towarzystw, którym idzie tylko o jak największy wyzysk kapitałów. Dla przedsiębiorców ten lepszy, kto ta niej się sprzedaje, a doczego potrzeba nie zmusi? wszystko zresztą opiera się na konkurencji. Z przywilejów i wolności, któremi się szczyci Ameryka, korzystają tylko bogaci, biedak czuje ponad sobą cały despotyzm kapitału. Po czarnej na stała biała niewola.

Stan ten wywołał oddawna potrzebę stowarzyszeń, t. j. zorganizowania się pracy w potęgę, mogącą stanąć do równej walki z monopolami. Związki robotników w Ameryce to rzeczywiste armie, gotowe zawsze wystąpić do boju, ilekroć pomyślność pracy jest zagrożona.

Najpotężniejszym i najbardziej rozgałęzionym stowarzyszeniem robotników w Ameryce są *Knights of Labor*, Rycerze pracy; liczą oni do 4 miliona członków i rozporządzają bardzo wielkimi środkami. Jest to największy związek robotczy w całym świecie i niema zakładka w Stanach Zjednoczonych, w którymby Rycerze pracy nie mieli swego ogniska.

Stowarzyszenie to nie ma cechy rewolucyjnej i nie sympatyzuje z anarchią; trzyma się taktyki wycofującej; stąpa ono na pewnej podstawie i unika wszelkich środków gwałtownych, terroryzujących społeczeństwo. Nie zachęca ani do bezrobocia, ani do zmywy i radzi ustępstwa wyjednywać na drodze pokojowego kompromisu pomiędzy

pracodawcą a pracującym. System ten okazał się w praktyce bardzo korzystnym i doprowadził wielokrotnie do polepszenia doli robotników.

Założycielem związku był w r. 1869 krawiec z Filadelfii, Stevens, człowiek nie bardzo wykształcony lecz oddany całemu ceterum sprawie robotników. Stevens podróżował wiele i przekonał się że tylko największa tajemnica potrafi ocalić związek od upadku. Przystępując do związku składać musieli przysięgę milczenia i dochowywania jej tak wiernie, że dopiero w ośm lat po założeniu związku dowiedziano się o istnieniu Rycerzy pracy. Uwagę mieszkańców Filadelfii na związek zwróciła nagłość, z jaką na kilka kresek, nakreślonych kredą na placu publicznym, w ciągu kilku godzin do pięciu tysięcy ludzi zgromadziło się na nim.

Dziś już zdołano uchylić tajemnicę, znamy liczbę członków i ich hasło, jest nim: „Co szkodzi jednemu, szkodzi wszystkim.” Członkowie zbierają się na zgromadzenia i obierają radę wykonawczą; na czele jej stoi generał-majster, niejaki Powderly, z pochodzenia irlandczyk, wielki mówca i umiarkowany w poglądach. Po nim idzie generał czeladnik, generał-podskarbi i generał kontroler. Uchwały rady wykonawczej mają moc obowiązującą dla wszystkich przysięgłych. Każdy ośmastoletni pracownik, bez różnicy płci, rasy, wyznania i narodowości może należeć do związku, z którego wyłączają się jednak adwokaci, bankierzy, meklerzy giełdowi, gracze i handlarze spirytualistów.

Rycerze pracy chcą, aby czynna i moralna wartość, nie bogactwo, były miarą osobistej i moralnej wielkości i aby robotnicy zapewnił sobie udział w bogactwie, powstał ich pracą i w błogosławieństwach uobczyajenia. W tym celu należy wystosować cały szereg postulatów do państwa a mianowicie do kongresu amerykańskiego.

Żądania te obejmują: wyłącznie dzieci nie mających 14 lat do wszelkiej pracy; ograniczenia czasu pracy do 8 godz. dziennie; utworzenia arbitów rozstrzygających spory pomiędzy pracodawcą i robotnikiem; rozdzielenie gruntów publicznych pomiędzy ich rzeczywistych uprawiających; zakaz kontraktowania do fabryk cudzoziemców; przelanie na własność państwa telegrafów, telefonów; zastąpienie systemu zarobkowego systemem pracy zbiorowej; zniesienie banków i procentujących

pożyczek; zaprowadzenie narodowego systemu monetarnego i t. p.

W ostatnim czasie jednak i Rycerze pracy przeniewierzać się zaczęli swym pokojowym zasadom; objasniają to niemożliwością przeprowadzenia na drodze kompromisu ulg, o jakie im chodzi. Ostatnie zmywy i bezrobocie, paraliżujące przemysł i komunikację na całym niemal terytorium Stanów Zjednoczonych, są dziełem związku. Na dany znak młoty w kopalniach milkną, piece i maszyny przestają działać, pociągi towarowe kursować i świętowanie trwa, dopóki towarzystwa albo chlebodawca nie zgodzą się na powiększenie zarobku lub na zmniejszenie godzin pracy dziennej. Ośmiogodzinna praca jest dziś najogólniejszym hasłem wszystkich związków robotczych w Ameryce. Praca ośmiogodzinna jest wymaganiem ludzkości, robotnik nie powinien być zwierzęciem jucznym, lecz wykonawcą prac swych i obowiązków jako człowiek i członek rodziny; powinien żyć po ludzku, kształcić się dalej duchowo, troszczyć o swoją rodzinę i o utrzymanie sił fizycznych.

Nowiny Zagraniczne.

Boją się.

Mocarstwa, należące do trójprzymierza, t. j. Niemcy, Austro-Węgry Włochy — obawiają się wybuchu rewolucji we Francji. Na wypadek tejże postanowiono sprzymierzone wojska wysłać do Francji i stłumić rewolucję w pierwszych początkach. Nie wątpliwie monarchowie obawiają się, aby zarazą rewolucji nie przeniosła się z Francji do ich państw. Gdyby do tego przyszło, to korony będące na ich głowach, mogłyby łatwo pospadać. Postanowili przeto być w pogotowiu i zachować środki ostrożności.

Głód.

Głód wzmaga się w północnej Finlandyi a w Szwecyi zbierają na głodnych Finlandczyków. Głód panuje po większej części w terytorium rosyjskim, lecz Finlandczycy liczą bardziej na Szwedów, niż na Moskali, gdyż dawniej stali pod zarządem Szwecyi. Wskutek głodu emigrują Finlandczycy masami, zlaszcza wieśniacy, którzy dla przeszłorocznego nie byli w stanie się przygotować na zimę. Niektóre wsie są zupełnie zasypane śniegiem i istnieje obawa, że mieszkańcy całych wsi zaginęli gdyż od kilku dni nie ma żadnych o nich wiadomości. Wielu Finlandczyków ma zamiar wyemigrować do Ameryki, aby się tam osiedlić.

Cudowny rabin.

Cudowny rabin Buruch Hager w Wyżnicy w Galicji zmarł przed kilkunastu dniami w Wiedniu, gdzie udał się dla kuracji. Liczył lat 79. Była to osobistość szerokiej sławy w społeczeństwie żydowskim, a z rad jego korzystali nawet chrześcijanie, co się w tym celu, udawali do Wyżnicy. Hager był człowiekiem spokojnym i sympatycznym, a sławy swej „cudowności” nie nadużywał dla szalbierstwa. Pozostawił 11 synów, 2 córki, około 30 wnuków i... 61 tysięcy złr. długów.

Spisek na życie cara.

Przed kilku dniami policja rosyjska w Kijowie dokonała wiele aresztowań. Osoby, które zostały uwięzione, podejrzewają o należenie do spisku nihilistów. Obecnie z tego samego powodu aresztowano mnóstwo osób w Warszawie.

Rząd rosyjski, słysząc — ma być na tropie szeroko rozgałęzionego, spisku na życie cara. Sprzysiężenie to miało wyjść z łona petersburskich studentów i za ich inicjatywę rozszerzyć się po całym kraju.

Prześladowanie.

W Moskwie za rozporządzeniem tamtejszego gubernatora, wielkiego księcia Sergiusza trwa prześladowanie żydów wciąż jeszcze. Ludność żydowska, która dawniej wynosiła 80 tysięcy dusz, zmniejszyła się na 30 tysięcy.

W Moskwie i Petersburgu ze 100 żydowskich adwokatów wolno zaledwie 10 praktykować.

Sroga zima.

Z Paryża telegrafują o srogiej zimie. Rzeka Sekwana zamarzała. Dnia 3 go Stycznia, znaleziono skostniałe dwie staruszki. Śmierć nastąpiła z głodu i zimna, chociaż w komodzie miały 30 tysięcy franków w banknotach.

WIEŚCI Z OJCZYZNY.

Okropny wypadek.

Syna Chałupnika, Jana Buczka z Adamowic, który w nocy z 6go na 7go grudnia wśród śnieżnej zawiei wyjechał z Raciborza, znaleziono po pięciu dniach szukania 12zm. w bliskości myta przy Adamowicach. Zjechałszy ze szosy, wpadł razem z końmi i wozem do dołu, w którym zwir kopią, przyczem dostał się pod ciężkie płozy sanek ze się nie mógł z pod nich wydobyć

i albo się udusił albo też sanki go przygniotły. Konie oba żyły jeszcze, chociaż bardzo zbiedzone. Ponieważ zmarły trzymał mocno lejce w sztywnych dłoniach przeto nie mogły się ruszyć z miejsca. Z głodu poogryzały dyszel i jadły śnieg.

Zaciekłość pruska.

Z pod Świecia w prusach Zachodnich donoszą: Dzierżawca Skarszewa, podzieliwszy pola swoje do płodozmianu, oznaczył, tak zwane „szlagi” kamieniami malowanymi białą, a numerami kazał położyć czerwoną farbą. Na krzyżującej się drodze kazał położyć większy kamień z napisem „Skarszewo” w tych samych kolorach. Kamień uznano za drogowy znak a kolory za nieodpowiednie barwom krajowym, ząd poszedł nakaz zastąpienia ich czarną i białą farbą. Było podobno nie mało pisania o to. Niestety, zajścia takie powtarzają się. Gdyby nie zwracano na to uwagi, jak najczęściej i każący malować małe na kolory baczają, nie pamiętano by nawet, jakie kolory mają znaczenie. Tak zaś, choćby kto nie wiedział i nie myślał o polskich kolorach — przypomną mu je i pouczą o nich następne zakazy. Dobre i to!

Wilki pod Warszawą

W lasu za wsią Marki nie daleko Warszawy, włóscianie natrafili na świeżo usłane gniazdo wilcze. Zawiadomiony o tem dzierżawca p. Sk., udał się wraz z kilkoma myśliwymi na miejsce, gdzie istotnie znaleziono ślady wilków, które, jak następnie wykryto, przeszły po zamrażniętej Wiśle do lasów wilanowskich. Celem wytropienia i ubicia szkodników, ma być zarządzone obława. W każdym razie niezwykła to z ich strony śmiałość zapuszczać się aż pod wielkie miasto!...

Walka ze strażakiem

W tych dniach do karczmy żyda Berka Rozenberga, w osadzie Główno (powiat brzeziński), w Królestwie, o godzinie 7mej wieczorem przyjechało jednokonną dołówką z Łodzi trzech przyzwolcie odzianych ludzi. Zasiadłszy do stołu, kazali sobie podawać wódkę i zakąski, do której to uczytu nadszedł wkrótce czwarty jakiś jegomość. Podejrzane zachowanie się przybyłych, skłoniło obecnych w karczmie mieszczan do zawezwania strażnika, Fryderyka Gajewskiego, który w szedł w raz z wachmistrzem do karczmy i zażądał paszportów. Dwóch z przybyłych uczyniło zadość żądaniu, trzeci zaś

chciał zbiedz. Strażnik G. wybiegł za nim do sieni. W czasie szamotania się, zbrodniarz strzelił z rewolweru i ranił Gajewskiego śmiertelnie w brzuch. Wśród zamieszania, morderca z towarzyszami, dzięki ciemnej nocy zbiegli do pobliskiego lasu, strzelając po drodze z rewolwerów do ścigających.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Mróz przyczyną śmierci.

Z Post Townsend, Wash., donoszą: Charles E. Amer ze St. Paul, Minn., miał wyporządzić rządową linię telegraficzną pomiędzy Port Anggels i Cape Flattery, lecz wskutek mrozu zdrtwiał jego członek, spadł z wysokości czterdziestu stóp ze stupa telegraficznego i złamał kark. Nieszczęśliwy był synem byłego burmistrza Ames'a w Minneapolis.

Śnieżnica na południu.

Z Charleston, S. C., donoszą „blizzard“ nawiedził tutejszą okolicę i po pierwszy raz w ostatnich 15 latach dachy domów pokryła powłoka śnieżna. Drzewa pomarańczowe w miejscie ucierpiały i prawdopodobnie tylko raz w tym roku wydadzą owoc. Zwyczajnie rodzą go dwa razy. Poziomki nie ucierpiały.

Umarł z radości.

Z South Bend donoszą, że 14-letni Paul Gerhard otrzymawszy parę łyżw, tak się ucieszył, iż wydał okrzyk radości i rażony udarem serca padł nieżywy.

2000 utracili pracę.

St. Joliet, Ill., donoszą: W dniu pierwszego Stycznia została wstrzymana praca w „Illinois Steel Mills“ dla przedsięwzięcia reparatur i ustanowienia taryfy myta na rok przyszedł. Prawdopodobnie rozpocznie się praca dopiero w kwietniu. Tymczasowo utraci 2000 robotników pracę.

Powołany napowrót.

Mgr. Satoli powołał na powrót do pełnienia obowiązków kapłańskich ks. Tlaherty z Arburn, N. Y., który był ekskomunikowany jeszcze przed 24 latami. Delegat papieżki wydał ostateczną decyzję w tej sprawie jeszcze przed Bożym Narodzeniem, lecz ta została opublikowana dopiero teraz. Słychać, że Mgr. Satoli ma się zająć zbadaniem kilku jeszcze podobnych wypadków.

Coś nowego.

Polak Matesz Stach, z West Superior, został oskarżony o dwuzębstwo i rzekł się przestępstwa wstępnego, gdyż postanowił złożyć dowód, że z pierwszą żoną, która mu obecnie wytoczyła proces, nie mógł żyć z tego powodu, że była „hermafrodytą“, to znaczy osobą, która nie jest ani mężczyzną, ani niewiastą. Tego rodzaju sprawa sądowa nie rozgrywała się dotąd w żadnym sądzie Stanów Zjednoczonych i dla tego adwokaci tutejsi bardzo się nią interesują.

Pokaleczenie robotników.

Z Hazleton Pa. donoszą: że wydarzyła się w Milnesville eksplozja i ośm osób uszło z wielką biedą przed śmiercią. Trzech z nich, James Jameson, A. Kołakowski, i Marcin Trycynka zostali niebezpiecznie pokaleczeni. Rozsadzali skałę, dziurę nabitą dynamitem i było wszystko gotowe do zapalenia, gdy konduktor Jameson postanowił naładować jeszcze wagon kamieniami i rozkazał ludziom znów pracę. W krótkie potem nastąpiła eksplozja; niezawodnie jeden z robotników swym oskarżeniem uderzył w nabój dynamitowy i tak spowodował nieszczęście.

Dziwny wypadek.

Jedno z najdziwniejszych morderstw, które w tych dniach odkryto, odnosi się do John'a Thomas, 13-letniego chłopca, który w Poniedziałek w pobliżu Brinkley, Arkansas, miał zamordować swoją matkę. Chłopiec jest, jak się zdaje, umysłowo zupełnie zdrowym i otwarcie przyznał się do winy. Powiada, że matka mu podała strzelbę i go zmusiła do zastrzelenia jej, grożąc mu, że ona jego zastrzeli, jeżeli jej nie będzie posłusznym. Lekarze mniemają, że chłopiec jest zdrowym i mówi prawdę. Chłopiec nie zdaje się pojmować, jak wielką popełnił zbrodnię i został oddany przed sąd przysięgłych.

Napowrót Redaktorem.

A. Surdel był redaktor „Polonia“, obecnie redaguje aż dwa pisma wydawane przez X. Łuczyckiego „Dzwon“ i „Gość“.

Słownik Kościuszki.

Kościuszkę obdarzony wyższym umysłem, gorącym ercem i szlachetnym sposobem myślenia, przede wszystkim jednak uwielbiał piękną przyrodę ojczyzny. Bujne łąki, kwieciste łąki i bezbrzeżne lasy miały dlań więcej wdzięku od wersalskich ogrodów, a chór leśnych śpiewaków koncertem nad koncertami, w którym wyszczególniał naturalnie pierwszego tenora zawodzącego tylko wczesną wiosną. To też o tej porze młody bohater rzadko noc przepędzał pod dachem — rano dopiero zapędzał go do domu.

Rok 1794 krwawo zapisany w dziejach naszych, powołał Kościuszkę na przywódcę w pole walki, gdzie z bronią w ręku mieliśmy się dopominać krzywd nam wyrządzonych. Zwycięstwo racławickie najlepszą otuchą napełniło serca młodzieży, która często podwstrzymywana przez starszych, garnęła się w szeregi ukochanego naczelnika — mającego poprowadzić ich wraz z ludem na nieprzyjaciół. Kościuszkę od tej pory nie opuszczał obóz, chyba, by zająć kwaterę w którymś z dworów w pobliżu. Z końcem Maja właśnie znajdował się naczelnik nad płaskimi brzegami Pilicy, gdzie w parę dni potem w okolicy Szczekocina miała zajść niepomysłna dla nas bitwa. Brzegi rzeki zarośnięte były wikliną, gdzie co noc dawał się słyszeć cudny chór słowiczy, któremu często przysłuchiwał się Kościuszkę, przechadzając się ze swoim adjutantem Niemcewiczem nad brzegami rzeki.

W pierwszych dniach Czerwca naczelnik przewidywał, iż wkrótce przyjdzie do spotkania; podwojono zatem ostrożności, a sam bohater co wieczór obchodził placówki z Niemcewiczem. Dnia 5 Czerwca wyszedł jak zwykle, się przekonać, czy — jak rozkazał — żołnierze czuwają.

Porozkładane ogniska błędy przy srebrnym świetle księżyca... zdawało się, że w wiklinie słychać było śpiew ptasząt. Kościuszkę posunął się z przyjaciół ku największej wysuniętej placówce, a zaleciwszy żołnierzowi czujność, przystanął chwilę i zwracając się do Niemcewicza, wskazał ręką na kępę krzaków łoziny, z której śpiew słowiczy dolatywał.

— Patrz! — powiedział — co za spokój rozlały w całej naturze, jak ta ptaszyna swobodnie, wolna od wszystkich trosk życia, przyspiewuje samiec, wysiadujący na gnieździe. Nie przeczuwa, że może jutro huk dział i świst kul wyrzaski ich ztąd, a krzak, który im za schronienie służy, zetnie ręka artylerzysty lub kula armatnia w ziemię

włóczy! Dolinę zaś całą napełni jęk umierających i przekleństwa zwyciężonych.

— Obyśmy tylko nimi nie byli! — odezwał się Niemcewicz, jakby w poczuciu dnia następnego.

Kościuszkę tracił nieznacznie towarzysza wskazując mu stojącego żołnierza, a chcąc w tegoż umyślnie zatrzeć złowroźne wyrazy swego adjutanta, odezwał się głośno:

— Jakkolwiek wypadnie, zadaniem żołnierza jest być gotowym w każdej chwili na śmierć za Ojczyznę i wierzyć mi, idąc w ogień, nie zastanawiam się nad tem, czy zginę, czy żyć będę, ale walczę z tem przekonaniem, że spłacam największy dług zaciągnięty wobec kraju i że tylko walka na śmierć i życie może zwyciężyć wobec przezwajającego licznie nieprzyjaciela. Mężtwo stanie często za ilość żołnierza, to też chociaż dziś słyszysz mnie litującego się nad ptaszyzną, która jutro może ledwie z życiem ztąd ujdzie, nie ujrzyś mnie roniącego łyż nad ofiarami bitwy, bo gdzie ofiar nie ma, tam nie ma i zwycięstwa! o tem należy nam pamiętać.

Słowa te wyrzekł Kościuszkę z zapalem i zamilkł, a po chwili ruszając z miejsca powiedział ze zwykłym sobie odcieniem melancholii w głosie:

— Chodźmy jeszcze posłuchać bliżej mego ulubionego śpiewaka. Wkrótce on zamilknie, a może i ja go więcej nie usłyszę — dodał ciszej.

Dwaj przyjaciele coraz więcej oddalali się od stojącego żołnierza, który wkrótce stracił ich z oczu.

W tej jednak chwili i słowiki umilkły, jak gdyby zrozumiały złe wróżby jutrzejszych bohaterów.

— Hm — mruknął żołnierz — głupie ptaki, naczelnik przyszedł słuchać ich, a one zamilkły jakby uciął. Trzeba im przypomnieć, że to ich pora śpiewania.

I to mówiąc żołnierz nie ruszając się z miejsca, zagwizdał, naśladując słowika do złudzenia. Manewr się udał. Ptaki zwiędzone chórem odpowiedziały żołnierzowi, siłą się na coraz piękniejsze tony. Żołnierz przez chwilę bawił się odpowiadaniem ptakom, wreszcie zadowolony, iż mógł sprawić chwilę przyjemności ukochanemu naczelnikowi, zamilkł rozmyślając nad przyszłością i pełnemi miłości kraju słowami Kościuszki. Całe jego późniejsze życie dowiodło, iż głęboko czuł to, co mówił i wszystko kładł na ołtarz Ojczyzny. Kto wie, czy wieczór ten nie należał do najpiękniejszych w jego życiu? Zwycięstwo racławickie napełniało go najlepszymi nadziejami na przyszłość również jak i wypadki warszawskie a to co nadejść miało, za ciemnymi leżącymi chmurami.

Dzień następny 6 Czerwca pamiętną bitwą pod Szczekocinami, zachwiał może ufność w nadzieję, powodzenia, ale jej nie mógł złamać, Maciejowie nie przewidywano jeszcze.

Smutne „nazajutrz“, jak przewidywał naczelnik, wystraszyło zapewne wszystkie nadpilnie słowiki, ale jakież było zdziwienie Kościuszki, gdy w parę tygodni potem, gdy pora śpiewu słowika minęła, Kościuszkę objeżdżając wieczorem obóz pod Warszawą, posłyszał w pobliskich krzakach swego ukochanego śpiewaka. Zatrzymał konia, a zwracając się do swych towarzyszy, zapytał:

— Czy słyszycie? Wszak to słowik! przecież się nie mylę? Dziwna rzecz w Lipcu... Najwyraźniej słowik — dodał — przysłuchując się uważnie.

Może każdemu naczelniku przypaść krzyk? — zwołał jeden z młodych poruczników — warto by się przekonać, co to za śpiewak.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Od pewnego czasu napada pan Neuman redaktor „Kuryera“ na osoby których nieznają i które mu nie winny. Ujada nie tylko na wszystkich i wszystko, ale skomli nawet na księdza któremu nie wart rzemyka u trzewika zawiązać.

Wiel. ks. K. Domagalski którego ów wampir zaczął dać mu w Nr. 1. „Wiarusa“ następującą odpowiedź.

Łyz, zys, kuternoga.

Temi przymiotami odznacza się pewien bardzo głęboko uczący polsko-swabski literat w Milwaukee, którego nazwiska, aby nie obrazić uszu polskich, nie wymieniamy.

Z prostego warszawskiego łobuza z nad Wisły, stawszy się w Ameryce patryotą polskim i literatem Michałką, brzyzgą błotem warszawskich załuków na wszystko i wszystkich, a szczególnie na tych, którzy znając tak fizyczne, jako i moralne przymioty tego indywiduum, nie chcą uznać jego literackiej uczącości. — Tem niebezpieczniejsze jest to szwabskie indywiduum, że naraz może patrzeć w dwie przeciwne strony, i obie dwie błotem obrzucać. Nie mogąc hrabiom czyścić butów, czyści je głupiemu Michałkowi, senatorowi amerykańskiemu. Chciał już być organistą, a przynajmniej naśladować organistę od *Wiary i Ojczyzny* — ale kuda kucicie do patyny.

Ks. K. D.

By raz na świecie pewien graf Gdzie? Nie wiem, daję słowo, Dość, że miał długów wielką moc i tarczę miał herbową.

Z tem wszystkim dobry był to chłop I filozof kawał, Śmiał się on, gdy kłopotów stek We znaki mu się dawał.

Raz, gdy stroskanym wiele był, Zkąd spłacić długi główne, Na balu poznał czy u wód Pokażną bankierównę.

„Panna — mówiono — milion ma...“ Pomyślał graf na trocha, Lecz jakoś nie wie dotąd sam, Czy kocha, czy nie kocha?

We dwa czy trzy miesiące coś Stał gra już u ołtarza I z bankierówną śluby wziął Przed księdzem chęć wyraża.

Przez miesiąc słodkich uczuć czar Małżeństwa spijał miod, Lecz, gdy rachunku nadszedł czas, Spotkały go zawody.

Bankrutem srogim bankier był, A Bankierówna goła...

I grafa otoczyło znów Kłopotów błędne koło.

Lecz filozofem graf nasz był, Więc, choć żał w sercu gości Rzekł: „Teraz wiem, napewno ja Orzeźnił się z miłości...“

Przy oświadczeniach. — Patrz! daj mi swoją córkę...

Sprawisz mi tem taką radość! — A czy panu wszystko jedno, którą córkę dam ci za żonę?

— Hm... Wszystko jedno — A więc weź pan najstarszą.

Będziesz miał radość największą.

Że dziś każdy polityk dał z polityki nura.

Śpi więc snem letargicznym i literatura,

Po czterech latach wyjdzie gazet moc obfita,

I nikt czytać nie będzie tak jak dziś nie czyta.

Jest literat w naszym mieście Co aż strach! okropność budzi, Zawsze pisze banalusi I obraża dzielników. O! mój panie, chociaż Związkiem Jesteś widzę bardzo struty, Lecz Związkowcom mój chłubić tylko Mógłbyś tylko czyścić buty.

KATALOG KSIEGARNI

Jana Karchut,

456 Mitchell St. cor. 2-nd ave, MILWAUKEE, WIS.

ANTYCHRYSTUS. Według autorstwa W. P. M. przedruk z wydania krakowskiego r. 1868 cena	2
BARTŁOMIEJ OSNOWA, czyli jak sobie radzili tkacze w Komorowie opowiedział dla ludu wiejskiego Juliusz Starkel.....	15
BAJKI. NIE BAJKI, zebrał M. Brzeziński — z rysunkami Kostrzewskiego	15
BAŚN O SOBOTNIEJ GORZE. Z podań szlaskich spisał Roman Ziński.....	10
BODAJBY WSZYSCY BYLI TACY, napisał Stanisław Miłkowski.....	10
BOŻE MIŁOSERDZIE, zdarzenie prawdziwe.....	10
BRAT OCIEMNIAŁY, powieść dla młodzieży przez Homera Green przełożył z angielskiego H. Wernic. Książka uwieczniona na konkursie w Ameryce wysoką nagrodą 1500 dolarów	60
CHRYSTUS W KOŚCIELE. Zarys historyi kościelnej z wieloma obrazkami w oprawie.....	40
CHŁOPSKI ADWOKAT, skrócone z powieści E. Orzeszkowej „Niziny“ z obrazkami.....	15
CIEKAWA ZJAWISKA W ŚWIECIE, przez K. Promyka.....	15
CO ROBIĆ ABY BYĆ ZDROWYM I DŁUGO ŻYĆ? napisał Józef Zińczak, 2gie wydanie.....	10
CO ROBIĆ, GDY KTO ZACHORUJE? napisał Józef Zińczak, 2gie wydanie.....	10
CHRYSTUS PAN, mówiący do serca młodzieńca książka ta bardzo pożyteczna dla młodzieży obojga płci i rodziców, dbających o swe dzieci, w oprawie.....	35
CUDA BOŻE, w świętych duszach czyscowych tom I.	40
TOM II, zawierający 59 nowych przykładów oraz krótkie uwagi i modlitwy na każdy dzień Listopada.....	60
CUDA BOŻE w przenaigławszym sakramencie. ..	40
CUDA BOŻE, we mszy św....	40
ŻYWOT JEZUSA CHRYSTUSA według czterech ewangelii, napisał i uwagami objaśnił Ks. Apolinary Tłoczyński, wydanie ozdobione licznymi drzeworytami.....	60
ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego.....	60
KSIĄŻKA POLSKA NIE-MIECKA dla Polaków do łatwego nauczania się czytać i mówić po niemiecku. Dokładny przedruk z wydania. Nakładem Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie....	75
POSREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, Książka dla łatwego nauczania się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać.....	65

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Redakcja „Pracy“ jest wieczorem do godziny 9tej otwarta; zatem można wieczorem „Pracę“ zapisać.

Największa i Najlepsza Polska Kolonia,

Obejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady

HOF PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Wisconsinu,

ZAŁOŻONA PRZEZ

J. J. HOF LAND CO. z MILWAUKEE WISCONSINU

Mapy i Kalendarze bezpłatnie.

Chętnie prześlemy takowe bezpłatnie każdemu, kto się po takowe zgłosi i poda swój wyraźny adres. Dużo adresów w naszych książkach jest starych i niedobrych, zatem każdy, kto chce mapę, kalendarz i szczególniejsze informacje, musi nadesłać nam swój wyraźny adres.

Gruntu mamy podostatkiem dla każdego. Jesteśmy właścicielami i mamy czyste dokumenta [czysty tytuł własności] na około 100,000 [sto tysięcy] akrów urodzajnej ziemi z wyśmienitem zdrowym klimatem.

Ceny niskie, terminy wypłaty łatwe.

Po mapy i szczegółowe objaśnienia piszcie do

J. J. HOF LAND CO. 119 W. WATER ST. MILWAUKEE, WIS.

NOTATKI MIEJSCOWE.

Karty okrętowe.

Mówią niektórzy, że nie można teraz już przyjeżdżać. W tem nie ma prawdy. Ja wyrabiam karty okrętowe na wszystkie linie, jak zwykle, po najniższych cenach. — Teodor Rudziński, generalny agent 403 Mitchell ulica.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

WAŻNE!

Jeżeli kto u was chory i potrzebuje Doktora lub jakiegokolwiek lekarstwa to idźcie albo piszcie do polskiego aptekarza,

J. W. S. Tomkiewicz,
Dwie apteki

Pierwsza

456 Mitchell St. cor. 2-nd. ave.

Druga

547 Lincoln cor. 5-th ave.

Teraz czas kupić tanio

LOTY W SOUTH MILWAUKEE

w pięknym bardzo położeniu i po niskich cenach. Zgłosić się do

Władysława Mardzińskiego, SOUTH MILWAUKEE

Podróż nic nie kosztuje. — Ogłądać można każdej chwili.

Zastać Wład. Mardzińskiego można zawsze na depot, lub w jego mieszkaniu.

Karty okrętowe

wyrabiam bezustannie na te linie, które jeszcze nie stanęły, ale po spiechu potrzebny.

I. Wędrzński, najpierwszy i najstarszy agent polski w Milwaukee. Nr. 833 8 ave. i 449 Mitchell ulica.

Tylko dla Polaka.

Dom i lot na sprzedaż w bliskości kościoła Św. Wincentego Lot 140x28 Dom 22x40; studnia i sklep 7½ stopy wysokości. O bliższe informacje proszę się zapytać u Ign. A. Rajskiego 449 Mitchell St.

Baczność!

— Hej kumotrze! gdzie tak spieszycie?

— Idę po trzewiki dla żony i dzieci.

— A to aż z pierwszej wardy?

— A choćby i z O'Creek'u to ja idę do naszego znajomego A. Maciejewskiego, pod nr. 478 Mitchell ulica, blisko 3ciej avenue, bo tam się najlepiej opłaci. Obejdzie się z czelkiem grzecznie, jest rzetelny, a przytem obuwie u niego najlepsze i cena najtańsza. — Życzę wam kumotrze: chodźcie tam zawsze.

Agenci „Pracy”

Beaver Dam, Wis. And. Michalski
Northheim, Wis. Tomasz Grzeca
J. Scisłowski 23. Walworth St.
Milwaukee, Wis.

Ktoby sobie życzył w innych miastach podjąć się łaskawego pośrednictwa i pomocy w tym względzie, niech zgłosi się do Redakcyi stowniej.

Przewodnik Adresowy.

Szanownej Publiczności polecamy następujących przemysłowców polskich, oraz tych co popierają naszą polską narodowość.

Biedrzycki Jan, Salon, 660 Greenbush ul.

Czerwiński A. Apteka, 401 Mitchell ul.

Czerwiński Jan, Skład Mebli, 401 Mitchell ul.

Czerwiński Ignacy, Grosernia, 455 Mitchell ul.

Czerwiński Roman, Skład Towarów łokciowych i bławatnych, 485 Mitchell ul.

Dombrowski B. Grosernia i salon, Mitchell ul. i róg 1-szej ave.

Grams Fr. S. Notaryusz publiczny oraz Sędzia pokoju, 477 Mitchell ul.

Haniżewski Stanisław, Salon, 721 5 th ave

Karasiński J. W. Biuro Notaryalne 839 8ma ave.

Karchut Jan, Księgarnia Polska oraz wydawnictwo Tygodnika „Praca” 456 Mitchell ul. róg 2-giej ave.

Kielich Fr. Salon, 417 Mitchell ul.

Koźpański B. Architekt i budowniczy 420 Mitchell ul.

Kubal Jakób, Grosernia i Salon, 481-483 Mitchell ul.

Lewandowski W. Skład obuwia 414 Mitchell ul.

Maciejewski A. Skład obuwia, 478 Mitchell ul.

Ostrowski L. Lekarz Polski, 496 Mitchell ul.

Petrykowski J. Grosernia róg Mitchell i Greenbush u

Piotrowski W. Zakład krawiecki, 452 Milwaukee ul.

Piszczyk M. Salon, 835 8 ave.

Rożewski Antoni, Skład obuwia, 381 Mitchell ul.

Rozmarynowski K. Salon, 542 Maple ul

Rodziński T. Notaryusz publiczny 403 Mitchell ul.

Sawicki Ignacy, Malarz dekoracyjny 410 Mitchell ul.

Słupecki Ed. I. Biuro bankowe i notaryalne 412 Mitchell ul.

Stróżyk Jan, Notaryusz publiczny 410 Mitchell ul.

Szoldroski J. Lekarz polski 201 Grand ave

Szuber Piotr, Wynajem karawanów i powozów, 526 Mitchell ul.

Tomkiewicz J. W. S. Dwie polskie Apteki 456 Mitchell ul. róg 2 giej ave. i 547 Lincoln róg 5 tej ave.

Trok Fr. Pracownia krawiecka, 493 Mitchell ul.

Trompezyński J. Apteka, Weil ul.

Zukotyński T. Artysta malarz, 674, 6 ul.

Po najtańszą i najlepszą kawę, herbatę oraz po wszystkie wiktuały idźcie do groserni.

J Petrykowskiego
Róg Mitchell i Greenbush.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Apteki J. W. S. Tomkiewicza



Pod złotym orłem
Folecają:

Wino Condurango, przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Essencye pepsynową na niestrawność i brak apetytu, podług recepty Fairchild Bros & Foster przyrządzoną; usuwa w jednym tygodniu katary i słabości żołądkowe.

Wino chińskie, czyste i z żelazem. Eucalyptus essencya do zębów i Myrrha, mydelko do zębów. Najlepszy środek ochronny do konserwowania zębów i działań skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki i pudełka po 25 centów.

Wino (elixir) Sagrađa (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. Butelka 50 cent. — bu

telka na próbę 25 cen. Przy zakupie 6 butelek 1 butelka rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego, przyjemna w smaku, we flaszkach po 25 i 50 c.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw reumatyzmowi, rwaniu w kościach i w krzyżach. 50 cent. butelka.

Wino Mariani a la Coca de Perou prawdziwe Francuskie dla ko

biet; \$1.25 butelka.

Ruski balsam spirytusowy przeciw reumatyzmowi i udarowi 25 cen.

Radlauera poprawna prof. Dr. Hebra maść na liszaje i wyrzuty skórne (pimpels) 25 i 50 centów słoik.

Ruska maść na odmrożenie, skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia, w słoikach po 25 i 50 centów.

Radlauera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. 15 i 25 centów pudełko.

Pastyliki na migrenę — doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność; pudełko 50 cen.

Pigułki rumbabarowe najlepszy, nieszkodliwy i najpopularniejszy środek na rozwolnienie; 25 cent.

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza, zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę, nerwowość itp.

Pigułki te, mające powłokę z cukru lub żelatyny, nie psują zębów. Cena za pudełko 50 centów.

Miód żywokostowy ze słodem, na kaszel i chrypkę, katar w krtań i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle — butelka 35 i 50 centów.

J. W. S. Tomkiewicz,

DWIE APTEKI:

456 Mitchell St. cor. 2-nd ave.

druga:

547 Lincoln cor. 5-th ave.

Milwaukee. Wis.

Cholera.

Z przyczyny cholery, pewne kompanie okrętowe wstrzymały sprzedaż między pokładowych (zwieschendeck) kart okrętowych.

Pomimo tego jestem jeszcze w stanie sprowadzać Emigrantów ze starego kraju do Ameryki. Po bliższe informacje zgłosić się do generalnego agenta podróży.

ED. I. SŁUPECKIEGO,

412 Mitchell ulica.

Farma.

Farma składająca się z 42 akrów, pięknej i urodzajnej ziemi na sprzedaż na dogodnych warunkach. Oszczędność dowiedzieć się można w Redakcyi „Pracy”

A. J. ROZMARYNOWSKI.

377 Mitchell st.

utrzymuje pierwszorzędną golarnię.

Mich. Piszczyk.

Polecam Szanownej Publiczności swój skład likierów, wódek, i t. p.

Możecie być pewni iż w składzie moim znajdziecie najlepsze importowane i krajowe napoje.

Pabsta piwo i ciepły lunch co dzienne od godziny 8ej rano aż do 5 wieczorem.

835 8-th ave.

MILWAUKEE

WIS.

Fotografie?

najlepsze w mieście wykonywa

Stein.

456 MITCHELL ST. COR. 2ND AVE.

(nad apteką p. J. W. S. Tomkiewicza)

Dr. M L Ostrowski

LEKARZ POLSKI

Udziela pomocy na wszelkie choroby, wykonuje operacje, specjalista chorób chronicznych, kataralnych i chorób sekretnych.

496 Mitchell st. Telefon 695

Godziny ofisowe: Rano od 8 do 10. Po południu od 2 do 9 wieczór.

No, 12 Wright, rog Weil ulic.

Godziny ofisowe: Rano od godziny 10 do 12

ANDREW REUTER.

Wyrabiam najlepsze Demokratyczne cygara Private Stock, Plantation i Henry Clay.

954 16-th Ave. Milwaukee, Wis.

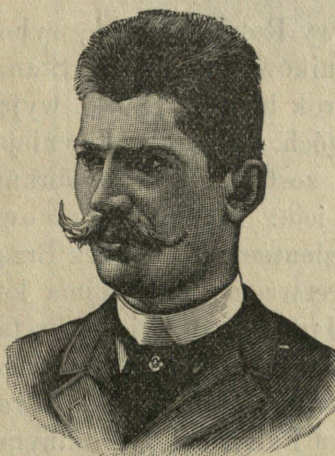
Wielki SKŁAD MEBLI.

Oprawiam i sprzedaję obrazy, książki do nabożeństwa i figury święte bardzo tanio. Muszę mieć miejsce dla nowego towaru, który nadejdzie w ogromnej ilości

Przyjdźcie i zobaczcie u mnie dobry towar i niskie ceny, zanim kupicie gdzieindziej.

Jan Czerwiński.

401 Mitchell St.



TEODOR RUDZIŃSKI

Notaryusz publiczny,

403 Mitchell ulica,

Wyrabia wszelkie sądowe dokumenty i pełnomocnictwa [vollmacht] tutejsze i do starego kraju.

Generalny agent wszystkich kompanij sprzedaży kart okrętowych do i z Europy.

po najniższych cenach.

Wysyła pieniądze do wszystkich miejsc w Europie, przysyłając je wprost do domu.

Ubezpiecza od ognia domy i rzeczy w siedmiu najlepszych kompaniach.

Wypożycza pieniądze w sumach od 200 do 10,000 dolarów, po niskim procencie.

T. RUDZIŃSKI, 403 Mitchell ul. Godziny ofisowe: od 8 rano do 2 po południu i od 7 do 9 wieczór. W Niedzielę od 1 do 6 wieczór.

KAZDEMU ZNANA JEST

z urodzajności i pięknego położenia Polska Kolonia

«POZNAN»

w CLARK CO. w WISCONSIN,

gdzie już setki Polaków grunt sobie zakupiło, gdzie kościół polski i sąsiedztwo Polskie; miasto, tarc, tartaki i stacje kolejowe blisko. Grunt na farmy jest tam jeszcze tanio do nabycia, pod bardzo korzystnymi warunkami, na długi czas do wypłaty.

Po mapy, opisy i bliższe warunki piszcie do

SŁUPECKI & CO.

Thorp Clark Co. Wis.

INTROLIGATORNIA!

KSIEGARNIA POLSKA

Jana Karchut

456 Mitchell St.

przyjmuje wszelkie oprawy w zakresie introligatorstwa wchodzące, które wykonują pośpieszenie. CENY UMIARKOWANE, MATERIAŁ DOBOROWY.

Jeżeli chcesz wypić szklankę dobrego piwa, kieliszek wina, albo wódki to idź do

FR. KIELICHA.

417 MITCHELL UL.

Wszystkie trunki w jego salonie są znakomite, a FR. KIELICH jest bardzo uprzejmem człowiekiem.

W. PIOTROWSKI.

452 MILWAUKEE ULICA,

poleca Szanownej publiczności polskiej, szczególnie młodemu, wielki wybór sukna na ubrania weselne i zimowe, oraz moją

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ, która takowe akuracie i tanio wykonuje.

1—4. 93

ANTONI ROZEWSKI

381 Mitchell St.

Polski skład

OBUWIA

Dobry towar i niskie ceny.

Dr. Kalmerton

456 Mitchell St. cor. 2nd Ave.

[nad apteką p. Tomkiewicza]

Godziny ofisowe przed południem od 9 do 11 po południu "7" 9 wieczorem

TELEFON 797 3 rings

JAKÓB KUBAL.

Polecam Szanownej Publiczności mój obszerny skład maki, paszy i wiktuałów — zarazem i likiernię zaopatrzoną w najlepsze wódki, szampany, jako też i cygara.

A zatem proszę mnie odwiedzić, a przekonacie się, iż u mnie najtaniej.

481 — 483 Mitchell Str.

Z Milwaukee.

Teatr Harmonii.

Hala Kościuszki w Niedzielę była prawie przepelniona doborową polską i innorodową publicznością.

Sztuka ludowa „Oryle”, została dosyć dobrze odegrana i widać było w niektórych amatorach i amatorach prawdziwą aktorską żyłkę.

Krupkowi panna S. Przychocka ode swoją rolę wybornie. Córka jej Joasia, pani Stróżyk była prawdziwym wzorem pocciwych i prawdziwie kochających panien, panny W. Słupecka, M. Korpel i K. Szopieraj w roli przyjaciółek Joasi pokazały, że posiadają talent sceniczny. Pan M. Szubert grał z prawdziwym horem majstra szewskiego Falbusia, a Panowie Kucera, Słupecki, Małek, Sawicki, Knasiński, Stróżyk i Wabiszewski odegrali swe role z całem zadowoleniem publiczności.

W sprawie budowy ratusza.

Prokurator miejski Krez wypracował „orzeczenie prawnicze” w sprawie wydania kontraktu na budowę ratusza. Prokurator Krez dowodzi w tem orzeczeniu, że rada miejska nie może kontraktu na budowę wydać licytantowi, który podał wyższą cenę, niż radzie miejskiej na tę budowę wydać wolno. A ponieważ wszyscy kontraktorzy podali wyższą cenę, zatem obecnie kontraktów wydać nie można. Zwolennicy kontraktorów Johnson z Chicago starać się będą sprawę wydania kontraktów zwleć, a w legislaturze starać się będą o podwyższenie funduszu na \$800,000; po czem sądzą, że kontrakt Johnsonom wydać będą mogli.

Nowi urzędnicy.

Trzej demokrati, szeryf Dunn, prokurator Hummel i miernik Reinertsen i trzej republikanie, sekretarz sądu Lorenz, rejestrator Kiecheler i koroner Ott, objęli swe urzędy, zmieniając przytem personal swych biur i urzędów.

Prokurator Hummel zamianował młodszego Jared Thompson'a podprokuratorem.

Szeryf Dunn wyznaczył swych deputy-szeryfów do następującej służby: A. Lacey w biurze prokuratora; Andrzej Boncel i August Meyer w sądzie policyjnym; Antoni Danielski, G. Neustader i James McKaig w sądzie wyższym sędziego Austin (nr. 1); Louis Schieffer, John Lynch i Daniel McEvoy w sądzie wyższym sędziego Ludwig (nr. 2); P. Foley, T. Harrington i August Pajkowski w sądzie obwodowym sędziego Johnson.

Nowo obrany rejestrator Kiecheler zamianował reportera Edwarda Loew pod rejestratorem. Zresztą poczynił tylko małe zmiany.

Sekretarz sądu Lorenz wprowadził w urząd: Johna Stipick jako kustosa dokumentów w miejsce prof. Stettnera; klerków A. A. Wieber, G. D. Sheriffs i G. Leupold w miejsca klerków M. Gerlach'a, K. Trzebiatowskiego i W. J. Karasinskiego.

Koroner Ott objął także zaraz rano swój urząd; jego pomocnicy są: W. Felsecker i D. W. Fox.

Walka z rabusiem.

Naczelnik tajnej policyi Riemer i detektywi Flood i Miller przyaresztowali na rogu ulicy West Water i Grand avenue dwóch podejrzanych mężczyzn.

Detektyw Flood prowadził na policyę jednego, a Riemer drugiego. Miller, uważając się za bytycznym poszedł w inną stronę. Flood szedł kilkadziesiąt kroków naprzód.

Gdy Riemer ze swym aresztantem na most na Oneida ulicy przyszedł, ten szarpnął się i uderzył Riemia pięścią silnie w piersi, tak, że Riemer potoczył się na barierę. Poczem aresztowany sięgnął do kieszeni palta i wyciągnął jakiś zawiniątko, rzucił je w wodę. Następnie sięgnął do kie-

szeni spodni i wyciągnął rewolwer.

Ale też w tej chwili doskoczył Riemer do niego i pochwycił go za rękę, tak, że złoczyńca rewolweru ani odwieść ani podnieść nie mógł. Rozpoczęło się zacięte szamotanie. Riemer wiedział, że jeżeli złoczyńca zdoła rewolwer utrzymać i go podnieść, to życie jego będzie w niebezpieczeństwie. Rabus zaś chciał być wolnym, choćby miał Riemia zastrzelić. Szamotanie to trwało parę minut. W końcu udało się Riemerowi rewolwer złoczyńcy wydrzeć, i zanim ten się mógł zasłonić, już Riemer uderzył go kolbą rewolweru w głowę tak silnie, że złoczyńca upadł na ziemię. Riemer podniósł go i odprowadził na stację.

Scenie tej przypatrywało się kilkanaście osób, ale z obawy przed rewolwerem złoczyńcy nikt nie śmiał naczelnikowi detektywów na pomoc przyjść.

Na stacyi policyjnej zrewidowano obydwóch złoczyńców i znaleziono w posiadaniu tego, którego Flood przyprowadził, także wielki rewolwer, pięć zegarków i rozmaite inne rzeczy w rozmaitych miejscach skradzione. Aresztant Riemia miał z pewnością w tem zawiniątko które do rzeki rzucił, także skradzione zegarki.

Przy aresztowaniu, podali swe nazwiska jako John Ryan i E. P. Daniels. Fotografowano ich na stacyi policyjnej i umieszczono ich fotografie w „albumie zbrodniarzy”. Obydwóch zamknięto do bezpiecznych celi. Zkąd oni pochodzą i gdzie kradli, o tem mówić nie chcą. Policya sądzi jednak, że kradli i rabowali w północnym Wisconsinie, a gdy im tam „za ciasno” się stało, udali się do Milwaukee, aby tu skradzione rzeczy sprzedać. Policya chce także wysledzić, gdzie oni obaj w Milwaukee nocowali lub przebywali, bo spodziewa się, że w mieszkaniach swych dużo skradzionych rzeczy mają.

Obydwaj aresztowani nie są policyi milwauckiej znani.

Przeprowadza się.

Pan Roman Czerwiński pobudował na lotach swych na rogu Mitchell i Greenbush ulicy dwa domy mieszkalne i obszerny skład z pomieszkaniem. Do tego domu przeprowadzi w kilku tygodniach swój skład towarów łociowych.

Nowi urzędnicy.

W Nowy Rok odbyły się wybory urzędników parafii św. Stanisława na rok bieżący 1893 Z wyjątkiem dwóch, wszyscy dawniejsi urzędnicy zostali ponownie obrani, a mianowicie: Marcin Bronikowski prezydentem; Franciszek Brząkała sekretarzem; Jan Bejma kasyerem; Jan Gawin vice-sekretarzem; M. Richtikan sekretarzem protokółowym; Jan Stasak I. radnym; Jan Faltyński II. radnym; Wincenty Tomas III. radnym; Michał Waras IV. radnym; do komitetu finansowego: Jan Nowicki, Piotr Krzewiński, Jan Bemka, Paweł Mira, Michał Drezdżon.

Liczne towarzystwo.

W parafii św. Jadwigi założono 5go Listopada ubiegłego roku towarzystwo bratniej pomocy pod wezwaniem św. Józefa. Pomimo, że niespełna dwa miesiące istnieje, towarzystwo liczy już 169 członków. Wstępne do towarzystwa tego wynosi \$2.50. Urzędnikami tego towarzystwa są: Adam Hochleiner prezydentem; J. Kozik vice-prezydentem; Jan Kuczkowski vice-sekretarzem; F. Majkowski kasyerem.

Roczne posiedzenie.

Towarzystwo św. Józefata na Roczne posiedzeniu odbytem w Nowy Rok obratło zarząd składający się z następujących członków:

Jan Nowicki, prezydent,
Michał Banaszyński, vice-prez.,
Walenty Mellr, I sekretarz;
Franciszek Małek, vice-sekretarz;
Jan Małek, sekretarz karny;
Michał Walloch, kasyer;
Franciszek Jankowski, marszałek;
Paweł Brzoskowski, v.-marszałek;
Konstanty Michalski, odźwierny;
Marcin Budnik, I. radny;
Teodor Grocholski, II. radny;
Franciszek Olszewski, III. radny.
Chorążowie: W. Heltmach, I.,
J. Barneta II.;
Józef Sass, III.;
Tom. Przybelski IV;
J. Wojciechowski V.

Teraz czas wstąpić.

Towarzystwo Rycerzy św. Marcina zniżyło znacznie wstępne. Spro-wadziło także uniformy najrozmaitszej miary, i uniformy te nowi członkowie dostaną z a pół ceny. Teraz więc najlepsza sposobność i najlepszy czas dla dorosłej młodzieży do wstępywania w szeregi rycerzy.

Wypadek.

August Milke, woźnica spółki lodowej. „Wisconsin Lake Ice Company”, spadł z wozu i strzaskał sobie czaszkę. Odwieziono go do szpitala przypadkowego, gdzie wkrótce umarł.

Redaktor „Kuryera” cieszy się jak nagi w pokrzywach głosząc na całe gardło, że wydawca „Pracy” jest biedny bez grosza!

Czyż wobec tego w obliczu Jaśnie Wielmożnego Pana Neumana każdy biedny człowiek jest zbrodniarzem? Upraszamy p. Neumana ażeby całemu światu ogłosił do której kategorii milionerów się zalicza i czy zrodzony w rycerskich dobrach? jest sobie niezależny Pan z Panów — lub też na żołdzie musi odgrywać rolę skomlącego kartusia! jeżeli tak to pomyślności w tym Nowym Roku, bo do „Remormy” już drugi raz nie wpuszczają.

Pani Modrzejewska.

Davidsona teatr był 5 bm. formalnie zapchany publicznością, pomimo wysokich cen wstępnego. Amerykanie, Polacy i inne narodowceci pospieszyli widzieć naszą sławną aktorkę Helenę Modrzejewską w tragedji „Henryk VIII.”, w której pani Modrzejewska jako „Królowa Katarzyna, żona Henryka” występowała.

Pani Heleno Modrzejewska występywała także 6 b. m. powtórnie na scenie teatru Davidsona, przed liczną zebraną publicznością, w roli królowej szkockiej „Maryi Stuart.”.

NOWY WYNAŁAZEK

Rheumatism Ointment.

Najlepsze i najskuteczniejsze lekarstwo na Reumatyzm fabrykowane tylko przez Alberta Prochowicza i patentowane 17go Kwietnia 1888 roku. Leczy rozmaite bole Reumatyczne, jako to: kolki w krzyżach, bóle w ramionach, łokciach, kostkach, kolanach, biodrach, i we wszystkich stawach ciała ludzkiego, leczy także ból głowy zwany neuragią. Lekarstwo posyła się tylko przez Express. Pieniądze można posłać przez Post Office Money Order. Exp. Money order albo w registrowanym liście. Przesyłka lekarstwa darmo, każdy powinien podać dokładny adres najbliższego „Express Office.”

Cena butelki jeden dol. 6 butelek za 5 dolarów, żądajcie lekarstwa od waszych aptekarzy. Można także żądać wprost odemnie pod adresem:

Albert Prochowicz
207 East 2nd St., Winona, Minn.

BERNARD KOLPACKI,

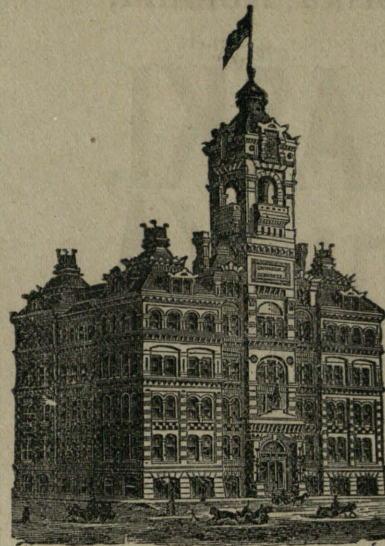
ARCHITEKT i SUPERINTENDENT.

420 Mitchell Street.

MILWAUKEE, WIS.

Specjalista w wykonywaniu planów i kosztorysów na kościoły, klasztory i szkoły.

Odwołuje się na hale, szkoły i kościoły budowane w tym kraju.



BACZNOŚĆ RODACY

Niniejszem zawiadamiam moich Rodaków, iż otworzyłem

BIURO NOTARYALNE

pod nr. 839 8. ave. rog Becher ul.

Nażądanie wypożyczam pieniądze po niskim procencie, wyrabiam Deeds (hipoteki), Mortgages, zabezpieczam od ognia, wyrabiam karty okrętowe, ściagam należności ze starego kraju, posyłam pieniądze do starego kraju. Będąc przez dwa lata sekretarzem sądu, poznałem się z najlepszymi adwokatami, dla tego też podejmuję się wszelkich spraw sądowych, które krótko i rzetelnie załatwiam. Tak samo mam loty i domy w którejkolwiekbaż okolicy miasta na sprzedaż lub farmy wymieniam na po si: dłości w mieście. Biuro otwarte od 8mej rano do 9tej wieczorem.

W. J. Karasinski,

839 8-ma avenue, rog Becher ul.

MERCHANTS

EXCHANGE BANK.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY..... \$250,000
SURPLUS..... \$500,000

Kasa oszczędności płaci za depozyta 3 procent. Wystawia weksle na wszystkie miasta w Europie.

R. Kunemacher
prezydent.
F. J. Kipp
kasyer.

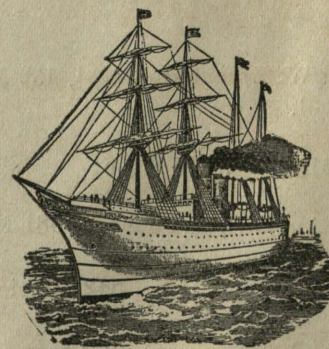
nowo zaprowadzony Nickel Saving Stamp System

można, rozpoczynając, składać po 5 centów. Po wszelkie informacje i objaśnienia tegoż systemu kasy oszczędności raczą się Polacy zgłosić do apteki

J. W. S. TOMKIEWICZ

456 Mitchell St., cor. 2nd ave 547 Lincoln cor. 5-th ave.

Biuro Bankowe i Notaryalne!



Sprzedaję karty okrętowe na wszystkie linie. Zabezpieczam do ognia w najlepszych kompaniach, abstrakty i dokumenta wyrabiam. Wypożyczam pieniądze w sumach od 100 do 50,000 dolarów. Loty i posiadłości miejskie mam do sprzedania w każdej części południowej i wschodniej strony miasta.

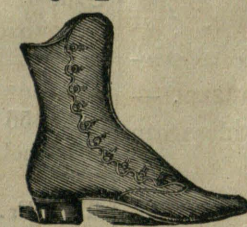
ED. I. SŁUPECKI,

412 MITCHELL ST. MILWAUKEE, WISCONSIN

Podarunki

Z każdą parą trzewików lub butów dajemy piękny podarunek.

Towar
najlepszy.



Ceny
niskie:

The GIFT SHOE STORE

606 Mitchell ulica.

My sprzedajemy obuwie taniej, niż gdzieindziej.

Podarunki



PISMO DLA KLASY PRACUJĄCEJ.

Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

„PRACA”

Pismo dla klas pracujących.

Wychodzi co Czwartek.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Ameryce rocznie..... 1 dolar
W Europie..... 2 dolary

Wszelkie pieniądze przysłać należy gotówką w liście rejestrowanym, lub przez „Money Order” (ale Money Order trzeba zaraz w liście przysłać), albo też przez „Postal Note” lecz Postal Note także trzeba w liście przysłać, pod adresem:

Jan Karchut

456 Mitchell st. cor. 2-nd ave
Milwaukee, Wis.

Entered at the Post Office at Milwaukee, Wis., as
Second Class Matter.

WYCHOWANIE AMERYKAŃSKIEJ
MŁODZIEŻY.

Gdyby słowa były czynami, to wychowanie w Stanach Zjednoczonych powinno być do świetnych doprowadzić rezultatów. Szkoły cieszą się poparciem demokracji, wykształcenie jest na ustach wszystkich; ale co z tego, kiedy praktyka zadaje kłam teorii i tworzy z nią kontrakt rażący.

Wiadomo, że w trzech ogniskach spromienia się wychowanie młodzieży: w domu, w szkole i w towarzystwie. Każde z nich dodaje coś do rozwoju młodego człowieka, ale żadne nie ukształca go tyle co dom rodzicielski. Jakież zasady wynosi dziecko z tego pierwszego ogniska? Dziewczęta zwykle większą otaczane są opieką; ale troskliwość ta zasada się na psucia i dogadzaniu próżności młodej panienki. Matki, wierne wychowaniu jakie odebrały same, wychowują córki na zarozumiałe, zamiłowane w strojach i rozrywkach, lalki salony; dziewczęta też dojrzewają pod jej okiem, jak ptaki pod niebem, nie troszcząc się o przyszłość i pozostają w domu dopóki za mąż nie wyjdą. Skaptowanie męża jest ich jedynym zajęciem.

Kiedy córki w domu gnuśnieją, matka zapracowywa się dla nich literalnie, spełnia najmłodniejsze zajęcia około gospodarstwa i kuchni, i schodzi w oczach dzieci na drugorzędne stanowisko. Córki nie nazywają jej już inaczej jak *the old woman*, starą kobietą, niemającą nawet prawa ukazania się w salonie, w chwili gdy młode ladies zabawiają się muzyką i gwarzą z gośćmi. Ten brak szacunku dla matek przykre, bolesne często sprawia wrazenie.

Młoda amerykanka rozprawia o wszystkim, ale, myliłby się kto by z tego brał miarę o jej rzeczywistym wykształceniu. Ze szkoły nie

wynosi więcej od naszych córek, a reszta jest produktem chciwego pochłaniania wszystkiego co się pisze, bez wyboru, bez krytyki, nie tyle dla zaspokojenia żądzy wiedzy, ile raczej dla podrażnienia nerwów, odrętwionych beczynnością i lenistwem. Najsmutniejszym w tem wszystkim jest zupełne zaniedbanie strony moralnej i brak charakteru. Szkoła go nie kształci, a dom rodzicielski mniej jeszcze. Samowola niczem nie krępowana, wcześniej wyrabia w dzieciach próżność, przeceniania siebie i brudne samolubstwa. Pokora, przeciężenie siebie, poświęcenie i poddanie, obce są prawie amerykańkom. Odlajają też rękę nie z przekonania, lecz przez rachubę, najczęściej człowiekowi posiadającemu najwięcej środków do otoczenia ich przepychem i blichtrzem, który jest szczytem ich marzeń dziewczęcych. Taką przynajmniej jest większość córek i matek późniejszych.

Wychowanie domowe chłopców tem tylko się różni, że prawie ustawicznie lampartują po ulicy i wcześniej przyswajają sobie moralne poglądy młodzi ulicznej. Zadzierać z każdym kto w drogę wejdzie, płatać figle szalone, lekceważyć wiek i powagę, drwić z przestrog i napomnień, oto zasada młodzieży amerykańskiej.

Ta sama niesforność w szkole. Nauczyciele i nauczycielki ulegać muszą woli żaka, bo inaczej przestałby uczęszczać do szkoły. Nikt by go nie przymusił. W wolnej Ameryce nie ma przymusu szkolnego. Wobec tego o wpływie szkoły na charakter ucznia, mowy być nie może. Za najzuchwalsze przewinienie niema kary cielesnej, bo zasada jest: że dziecko musi mieć wolną wolę, by worosło na wolnego obywatela.

Gdyby ktoś w Ameryce wygłosił zdanie, że należy krępować samowolę dziecka, a w razie oporu surową karą naginać do posłuszeństwa, toby zakrzyczano go i nazwa no tyranem nieludzkim. Pobłażliwość ta w połączeniu z wpływem ulicy psuje wcześniej najłagodniejszy charakter; zuchwałe: „chcę” lub „nie chcę” niedorostka paraliżuje wpływ najbawienniejszej przestrogi rodzicielskiej. Chłopiec nim zmęśniał fizycznie już dojrzał doświadczeniem; dom rodzicielski niema dlań żadnych tajemnic, dzienniki, których jest gorliwym czytelnikiem, wtajemniczają go wszystkie zbrodnie, skandale, bezprawia. Od dzieciństwa nauczono go cenić wyłącznie pieniądze, dla

niego wyzuwać się z wszystkiego co jest idealniejsze w człowieku, co podtrzymuje i uzacnia ducha. I cóż dziwnego, że niedorostek taki wcześniej niewieścieje, przesycia się życiem, zarim go zakosztował; dość często drobnego zawodu lub rozczarowania by sprzykrzył je sobie, lub targnął się na nie zuchwale. I któż temu winien jak nie matki, które nieotrzymawszy same żadnego wychowania, dzieciom go dać nie umieją. Najzdrowszy organizm słabnie w nieudolnym ich reku, najlepszy charakter się wypacza.

Daremnie też szukalibyśmy dziś w dzisiejszej Ameryce owych charakterów pięknych i nie pospolitych, owych cnót obywatelskich, które z taką aureolą opromieniają postacie wielkich mężów przeszłości: na grobach ich zielsko zapomnienia porasta, bo dzisiejsza generacja niema czasu pamiętać o mogiłach i modlić się na nich, gdyż czas to pieniądź.

30-letnia rocznica.

Za kilka dni obchodzić będziemy 30-letnią rocznicę powstania styczniowego, rocznicę która krwawymi głoskami wiecznie zapisaną zostanie w dziejach narodu polskiego jako protest przeciwko tyranii moskiewskiej.

W rocznicę tę zwykle przypominamy sobie, ile to kraj polski wycierpiał katuszy i prześladowań. Przeszło sto lat znęca się nad nami wróg, aby złamać ducha polskiego; od wieku usiłuje nam wydrzeć język i wiarę ojców. Lecz próżna to praca! Im sroższe spadają na nas ciosy, tym silniej strzeżmy spuścizny po ojcach, tem wierniej trzymajmy wysoko sztandar narodowy, na którym napisane jest hasło: Bóg i ojczyzna! Dopóki temu hasłu szczeremu pozostaniemy wierni, dopóty też możemy mieć nadzieję, że Bóg miłosierny zlituje się nad nieszczęśliwym narodem polskim i wyrwie nas z rąk wrogów.

Następnie przypomnijmy sobie w tym dniu nasze obowiązki względem kraju ojczystego i względem nas samych jako Polaków. Kto chce być dobrym Polakiem, powinien przedewszystkiem swe dzieci wychowywać w duchu polskim i katolickim. Mianowicie matki polskie niechaj dopilnują, aby ich dziatki nauczyły się kochać Boga i mówić po polsku.

Na obchodach we wszystkich niemal koloniach tak starannie urządzanych słyszymy wiele pięknych nauk, napomnień i przestroż. Otóż

weźmy je sobie do serca i postępujmy według nich. Słyszemy często namowy do zgody i jedności. Otóż żyjmy w zgodzie, nie wyprawiajmy burd, zaburzeń i nie dzielimy się na patentowanych i nie patentowanych patriotów. Doświadczenie bowiem uczy że taki niepatentowy prostak, pogardzany i pomiatany częstokroć przez krzykaczy, dla ogółu jest pożyteczniejszy, aniżeli ostatni. Jesteśmy dziećmi jednej matki — Polski; otóż żyjmy tak jak Bóg przykazał, nie wyzywajmy się i nie obrzucajmy błotem wzajemnej nienawiści. Cichą i spokojną pracą

prędzej dojdziemy do celu, niż krzykactwem. Będąc na obcej ziemi, tem więcej nad sobą czuwać winniśmy, tem większy mamy obowiązek kochać się i szanować. Otóż postanówmy na naszych obchodach więcej się nie szarpać po gazetach, bo z takiego szarpania sławy bliźniego nie dobrego wynikać nie może i dobrze zrozumiany patriotyzm tak czynić nie każe.

W tym duchu obel odźmy 30-letnią rocznicę powstania z 1863 r., a w ten sposób najlepiej oddamy cześć ojcom naszym, którzy w tej walce o niepodległość się położyli. (Gaz. Kat.)



Męczeństwo Polski przez Moskali.

REQUIEM STAREMU ŚWIATU.

Patrzcie! w około słup ognisty!..
Czy wy wiecie co to jest?..
To świat prawdy wiekuiestej!
Obiecany z ognia chrzest!
To Archanioł miecz dobywa!
To monarchizm dogorywa!
To świat stary w gruz się wali!
To poganizm tak się pali!

Giń! przepadaj stary świecie!
Świecie złota, łez i krwi!
Ja, męczeńskiej Polski dziecie
Requiescat śpiewam ci!
Requiescat wielkie, głośnie,
Długie jak ludzkości dni!
A przeczyste i miłośne
Jak Ten, co na krzyżu lśni!

Stary świecie! w prochu lica!
W proch przedemną czoło zniż!
Moją matką — szubienicą!
Moim ojcem — ból i krzyż!
Moje imię jest — szubienik!
Dziecie knuta, więzień, min!
Jutro: — z kajdan wyzwolennik
I nowego świata syn!

Suń się mieczu promienisty!
Świat ten zbrodni w popiół zniszcz!
Niechaj nowy a przeczysty
Prędzej wyjdzie z niego zglicze!
W brw tym kółku, co dawali
Na drzwiach ofiar krzyża znak,
Tych ocalisz, co zostali
Biali jak nasz polski ptak!

Prędzej! prędzej! dla podniety,
Nową pastwę rzucam ci!
Berła, trony i bagnety
Przegnij od łez i krwi!
Wszystkich katów kraty, śmiecie,
Ha! kajdany!.. słyszysz szczęk?..
I nieznaną w nowym świecie
Niewinnej ofiary jęk

Bracia! bracia! zbliżmy chwilę!
Zbawczy przar zbliża się,
Pochłonał już zbrodni tyle,
Ale jeszcze pastwy chce!
Rzućmyż jemu z głębi łona
Wszystko czarne — teraz czas!
Bo nie prędzej zbudniarz skona
Aż zbieleją serca w nas!
A gdy skończy panowanie,
Bóg się zbliży — Polska wstanie!

Kto sobie nie życzy prenumerować „Pracy” powinien redakcyę o tem zawiadomić.

Nowiny Zagraniczne.

Bezrobocie górników.

Strajk górników w Niemczech przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Wobec tego, że właściciele kopalni słuchać nie chcą o żadnem porozumieniu lub ustępstwach — górnikom pozostaje do wyboru upokorzyć się i wrócić do pracy pod dawnymi warunkami lub prowadzić dalej walkę o głódzie i chłódzie. Ostatnie depesza donoszą, że pomimo tego, że strajkierzy są bez żadnych funduszy, bez żadnych zapasów, nie upadają na duchu i chcą strajkować dalej.

Oprócz tego porożyli agitato-rów i delegatów swoich do sąsiednich kopalni i tym sposobem zebrali reprezentantów kopalń prawie z całej Westphelli. Zwołano ogólne zebranie i uchwalono ogólne bezrobocie. Podczas obecnego strajku nie obeszło się bez rozruchów: poturbowano i to niezgorzej policyę, księdza, który namawiał do zgody i scabsów. Ciekawym będzie dalszy przebieg tego strajku.

Falszerstwa.

W sprawozdaniu rosyjskiego banku państwa podano następujące szczegóły o fałszerstwach banknotów rosyjskich. Wykazano 303 sposoby fałszerstw banknotów, dopełnionych na wzorach z r. 1866, 1876 i 1887 do roku 1891, z których przypada 65 na banknoty rublowe, 117 na 3 rublowe, 50 na 25 rublowe, 8 na 50 rublowe i 5 na 100 rublowe. Ilość wszystkich fałszywych banknotów trzech wspomnianych wzorów jakie wpłynęły do kas banku państwa, wyniosła 166.380 biletów, przedstawiających wartości 1.511.688 rubli. Z niepalonych biletów znajduje się 28.415 na rubli 127 204 w banku. Ilościowo biorąc, najwięcej fałszowane są 3 rublowki. Fałszerstwa 100 rublowak są bardzo nieznaczne, co się tłumaczy z jednej strony trudnościami technicznymi przy wyrobie, z drugiej zaś strony ograniczonym zbytem.

Rozbicie się parowca.

Angielski parowiec „Fernside,” płynący z Odesy do Chrystyanii, rozbił się pięć mil od Lauwgi. Załoga opuściła okręt w łodziach. Jedenastu majtków już wylądowało, brakuje jeszcze kapitana i ośmiu ludzi, którzy znajdowali się w jednej łodzi. Obawiają się, że się potopili.

Zabójca.

Do więzienia w Ostrowie przywiózł kelej niedawno żandarm Miller gospodarza Tomasza Gruszkę z Donaborowa pod Kępem, który zastrzelił w Kępnie wachmistrza żandarmery Marschera. Przestępstwa natychmiast się rozpoczęły. Gruszka przyznał się do zbrodni.

Krwawe starcie ze strajkierami w Niemczech.

Część górników w okolicach Dortmund, przyprwadzona do rozpaczki niepomyślnym wynikiem strajku, postanowiła się uciec do gwałtu. W tej myśli tłum złożony z paru set ludzi napadł na dozorców szybu Schilke. Żandarmi byli jednak uprzedzeni i stanęli w obronie napadniętych. Nastąpiła krwawa walka, w której wielu ze strajkierów odniosło rany. Przywódcę napastników Schoenwalda oraz kilku jego towarzyszy aresztowano. Pozostali uciekli.

Brzydka zemsta.

Zemsta kominarza może być niebezpieczną. Dowodem tego wypadku jaki się zdarzył w Brodach. Kominarz tamtejszy rozgniewany za ni-pozwalanie na częste czyszczeni komina, zatkał go w mieszkaniu pewnej wdowy, gdzie leżało chore dziecko. Gdyby nie wczesna pomoc straciłoby życie w dymie dwoje ludzi dlatego tylko, aby uśmierzyć gawę pana kominarza.

Za kozie mięso.

W Nidborku oskarżono rzeźnika za oszukaństwo, że zamiast skopowych, sprzedawał na pieczeń ćwiartki kozie. Tłumaczył się przed sądem, że póki Nidbork Nidborkiem, zawsze z kozich ćwiartek była pieczeń skopowa. Sąd ławniczy pięknej tej tradycyi nie uszanował, nazwał ją oszukaństwem i skazał rzeźnika na 20 mr., choć a w sprawie tej stawało 15 świadków.

WIESCI Z OJCZYZNY.

Szklanne cegły

wyrabiają się na Śląsku pruskim w gminie Pańsko. Są one różnokolorowe, dęte, ale szkło jest tak mocne, jak tego natura rzeczy wymaga. Nie są wprawdzie przezrozyste, ale nieco światła przepuszczają. Można z nich ułożyć ścianę w rodzaju mozaiki. Każda cegła waży 700 gramów; pięćdziesiąt cegieł zajmuje powierzchnię jednego metra kwartowego. Doskonale nadają się one do budowy inspektów, do ogródów zimowych, łaźni, fabryk, w których potrzeba większego światła i zarazem jednakowej ciepłoty. Uniwersytet w Lyonie ma inspekta zbudowane z cegieł szklanych.

Wypadek.

Straszny wypadek wydarzył się na stacy Bojanowa w Poznańskim. Przy nabieraniu łopata węgla do paleniska lokomotywy, wyłeciała tylna ściana tejże i rzuciła palacza zajętego nabieraniem węgla po za tender w śnieg. Palacz został na miejscu zabity, prowadzący pociąg otrzymał lekkie kontuzje. Przyczyną nieszczęścia był nabój dynamitowy, który pod węglami był ukryty.

Fabrykantka aniołków.

W tych dniach policja łwowska wpadła na ślad... fabryki aniołków w dzielnicy żółtowskiej. Wedle dotychczasowego śledztwa i orzeczeń sądowno lekarskich niejaka Marjem Blum, wychowywała powierzone jej dzieci w ten sposób, że wygłodzone wynosiła nagie na mróz przyspieszając ich zgon. Stwierdzono już dwa takie wypadki, a szczegóły coraz świeższe wychodzą na jaw, dozwolą może władzy pochwycić w swe ręce całą bandę żydówek, które taką fabrykacją zawodowo się trudnią w okolicach ulicy Szpitalnej i św. Teodora. Dotąd trzy konkurentki warszawskiej Skublińskiej, mianowicie owa Marjem Blum, Gitla Szach i Estera Rosenberg, znachodzą się pod kłuczem.

Polak postem do Sejmu.

Kandydat Polski do Sejmu niemieckiego p. Henryk Donimirski z Zajezerza zwinął w ściślejszych wyborach i to większością znacniejszą, niż się było można spodziewać. Otrzymał on 8423 głosy a jego przeciwnik wolnokonserwatywny dyrektor policyi Wessel z Gdańska tylko 7330 głosów. Polak otrzymał więc 1093 więcej głosów, niż jego przeciwnik. P. Donimirski otrzymał 15 grudnia z r. 1410 głosów więcej niż 28 listop. wszyscy niemieccy kandydaci razem. Z tego

wynika, że zwycięstwo kandydata polskiego zawdzięczać należy nie wstrzymaniu się od głosowania Niemców niekatolików, jak raczej gorliwości polskiego ludu. Stwierdzają to też zestawienia głosów z poszczególnych okręgów

A więc po 25 latach udało się nareszcie i w okręgu stumsko kwi-dzyńskim przeprowadzić Polaka jako posła do sejmu niemieckiego. Prusy Zachodnie mają więc teraz 8-miu katolickich posłów do sejmu niemieckiego a 5 niekatolickich. Między katolikami jest 7 Polaków a jeden niemiecki katolik, p. Mey w powiatach gdańskich (wiejskich) obrany. A dość łatwo możnaby jeszcze zdobyć powiat świecki, bo tam ludność katolicka przeważa i tylko przez niedbalstwo niektórych z naszego ludu zwyciężył tam kilka krotnie i przy ostatnich wyborach też niekatolik.

Ułaskawiony.

Według „Schneidem. Ztg.” ułaskawiony został obecnie po 11 letnim odsiedzeniu kary więziennej, skazany na 15 lat za zabicie swej żony stolarz Paweł Przybylski z Kwieciszewa a to z powodu dobrego prowadzenia się. Ułaskawiony przybył z Koronowa do Pily.

Wierny pies.

Na cmentarzu na Brudnie pod Warszawą pochowano niedawno zwłoki mieszkańca Nowej Pragi, ślusarza Józefa Świdzkiego. Nieboszczyk posiadał psa wielce do siebie przywiązanego. Psina przez cały czas choroby swego pana nie odstępowała od łóżka, a gdy podczas pogrzebu zamknięto go na strychu, wyskoczył przez dymnik i z wywchniętą nogą powłócił się za karawanem. W ubiegły piątek na mogile Świdzkiego grabarze znaleźli psa bez życia. Wierne zwierzę nie przeżyło zgonu swego chlebobdwy!...

Ciekawe odkrycie.

Pod Stałupinami w Poznańskim odkryto w błocie jeziora 11 armat i kilka set sztuk ręcznej broni palnej. Broń ta ma pochodzić z roku 1863, a może i 1831; po upadku powstania zapewne ją tam zachowano przy wyższym stanie wody rozumie się, aniżeli jest obecny. Władze wojskowe zabiorą teraz odkrytą tak niespodziewanie broń.

Przed cholerą.

Dla emigrantów z Rosyi i Królestwa Polskiego do Ameryki zamknięto zupełnie granicę z powodu obawy przed cholerą, która nie ustaje w Królestwie. Dawniej przepuszczano ich gdy byli w posiadaniu kart okrętowych. Zakaz ten dotyczy także granicy austriackiej.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Podróż kota.

Z Chattanooga, Tenn., donoszą, że fabrykant pewien z Chattanooga znajdując się w odwiedzinach w Catawba, Ohio, gdzie damniej mieszkał, zabrał ze sobą kota do Chattanooga. Kot znikł po trzech miesiącach nagle, a teraz się okazało, że powrócił do starej siedziby w Catawba, przebywszy 425 mil drogi w jednym miesiącu, a przytem musiał przebyć rzeki Tennessee i Ohio.

Z ubogiej kobiety milionerką.

Canton, O., Stara pewna tutejsza dama, która przez ostatnie miesiące znajdowała się w tutejszym zakładzie dla ubogich, lecz nie chce, aby obecnie wydano jej nazwisko, co dopiero została uwiadomioną z Nowego Yorku, że w tem mieście odziedziczyła własność wartą 4 miliony dolarów. Mówi, że ma w kraju krewnych, którzy nie chcieli jej pomagać w jej osta-

tnich latach i dla tego musiała pracować, jako służąca. Kilka czasów temu złamała nogę i przebywała dla tego w szpitalu.

Pięćdziesięciu ludzi zbitych.

Marion, N. C., Zacięta bójka wydarzyła się nie dawno temu pomiędzy pomocnikami szeryfa Mocmaw i tłuścą, która w Bakersville, Mitchel pow., powiesiła Alvin'a Snipes i Wilsonów. Było tak około 500 ludzi, którzy w trzech oddziałach uderzyli na więzienie. Szeryf kazał swym ludziom dać ognia i wielu z „linchowników” padło, lecz zaraz potem był szeryf śmiertelnie raniony wraz ze swymi pomocnikami w rękach tłuśc. Cała okolica brała udział w walce pomiędzy prawem i porządkiem z jednej, a bezprawiem z drugiej strony i wciąż przybywali ludzie, którzy chcieli pomagać jednej lub drugiej stronie.

Liczba zabitych jest równą prawie po jednej i po drugiej stronie.

Przyczyną rozruchów była nieprawna dystylacja wódki przez Calvina Snipes, Aarona Wiseman, i Williama Sneed w Bakersville. Isaac i William Osborne odkryli tajną dystylację, której właściciele postonowali ich zamordować.

Wiseman i Snipes udali się nocą do mieszkania Isaaca Osborna, wywołali go i dali do niego ognia, zabijając go. Wisemanowi nie było można udowodnić winy, i dla tego uwolniono go, lecz Snipes wydał wszystko. Wiseman dowiedziawszy się o tem, ulotnił się.

William i John Osborne postanowili się zemścić za ich brata i zwołali około 500 przyjaciół, którzy uderzyli na więzienie, w którego podwórzu znajdował się szeryf i jego przyjaciele, którzy dali ognia. Pomiędzy innymi padli bracia Osborn, jednakowoż tłum zdołał zabrać Snipes'a.

Zgiełk bitwy obudził mieszkańców miasteczka, zwłaszcza gdy tłuszcza z więźniami przebiegała ulicę, aby się udać do pobliskiego boru, lecz ludzie szeryfa utrzymywali wciąż ogień. Przed więzieniem znaleziono 25 zabitych ludzi a w sąsiednich budynkach jeszcze ośmiu. Trzydziestu ludzi zostało ranionych i to po większej części śmiertelnie.

Tymczasem ludzie szeryfa, który umarł na rany, zgromadzali się wciąż, tak że ich było nareszcie do 600, którzy postanowili się zemścić za jego śmierć. Krótko przed południem stoczono ponowną walkę, podczas której padło 25 więcej ludzi — a walka wciąż jeszcze się toczy.

Cenne kopalnie złota.

Stockton, Cal., W Unica kopalni w Angeles, Calavera powiecie, zrobiono odkrycie, że 28 funtów skały dostarczają szesnaście funtów złota; inny kawałek skały ważący pięć funtów zawierał trzy funty złota. Doświadczeni górnicy oświadczają, że nigdy jeszcze nie widzieli tak bogatej kopalni.

Nieszczęście kolejowe.

Indianapolis, Ind., pękł kociół parowy lokomotywy w pobliżu Francesville, wskutek czego palacz W. W. McCarthy i pierwszy hamownik Harry Buck zostali zabici na miejscu. Maszynista Con. Cavenaugh został niebezpiecznie, chociaż niekoniecznie śmiertelnie poparzony. Farmer pewien, który w pobliżu składał siano, został także znacznie pokaleczony, a jego wóz został zupełnie zniszczony.

Robotnicy otrzymują swe myto.

Joliet, Ill., Dawniejsi robotnicy dla „Joliet Enterprise Co”, która miesiąc temu zbankrutowała, dostaną obecnie swe myto. Spis wypłaty, na którym się 433 nazwiska

znajdują wynosi \$14.000. Następnym krokiem będzie sprzedaż zakładu fabrycznego, który jest jedną z największych fabryk drutu zachodzie, a która jest oszacowaną na \$600.000. Deponenci w „Stove City Bank”, którzy także ucierpieli przez bankructwo dostaną najwyżej dwadzieścia procent ich depozytów.

Niewinnie skazany.

Z Detroit donoszą: Niebezpieczeństwo skazania człowieka na mocy dowodów okolicznościowych, zostało udowodnionem jak najświetniej przez sprawę Jerzego Bossenberger który sześć tygodni temu został uznany winnym morderstwa w pierwszym stopniu. Był oskar. z: zabił W. Knack. Obecnie zezwolono na nowy proces, gdyż się okazało, że jest zupełnie niewinnym i że Otto Schulthers, bratanek Bossenberger'a jest winowajcą. Schulther przyznał się do winy i Bossenberger zostanie prawdopodobnie uwolnionym.

Nowe oszustwo.

Z Wilmington, N. C., donoszą, że w Poniedziałek przybył do doktora Nash'a, pastora metodystów przy 5tej ulicy, nieznany człowiek, który się przedstawił, jako dr. W. N. Ellison z Washingtonu i jako administrator spadku po jakiejś Elzbie Wardlaw, która kościółowi zostawiła \$500, i że on chce dla dr. Nash'a na bank Drexla & Co. w Philadelphii wystawić weksel. Dodał, że koszt sądowe wynoszą \$6.15 i dr. Nash wręczył mu tę kwotę i nadto zaprosił go na wieczór. Niestety okazało się później, gdy dr. Nash udał się po pieniądze, że nieznajomy był oszustem. Dr. Nash pociesza się tem, że nie jest jedynym, który został oszukany.

Smutny koniec zabawy wieczornej.

Elgin, Ill., Nauczyciel Mohlon Jones, który 16 Grudnia podczas przedstawienia amatorskiego w Hampshire został raniony sztyletem, umarł. Rozalia Schultz, nauczycielka i córka byłego zamożnego farmera odgrywała główną rolę i używała sztyletu, który podczas prób znajdował się w pochwie. Podczas przedstawienia usunięto pochwę, a młoda dama zadała tak silny cios Jones'owi, że sztylet zagłębił się półtora cala ponad sercem. Panna Schultz jest zasmucona tem wypadkiem i każdy żałuje życia młodego człowieka, chociaż nikt nie robi pannie Schultz zarzutów.

Znowu w ruchu.

Homestead Pa., Fabryki Carnegiego są znowu w pełnym ruchu i to we wszystkich gałęziach. Przed głównym biurem było obecnie wiele ludzi szukających pracy i większą część otrzymała takową.

Katedra obciążona hipoteką.

Z Cincinnati donoszą, że tamtejsza katedra została obciążona hipoteką w wysokości \$62.000, aby móż zapłacić dewidendę nieszczęśliwym wierzycielom dawniejszego arcybiskupa Purcell'a.

Praca Sióstr Felicjanek.

Siostry Felicjanki z Detroit zrobiły na wystawę Kolumbijską obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Sam wizerunek malowany na płótnie z tem miłym szkłem wejrzemieniem Boga rodzici, ubrany w sukienkę precyzyjnej roboty SS. Felicjanek. Dobór barw bardzo gustowny, hawty i wyszywania świadczą o nadzwyczaj zmuśnej i mrówczej pracy Wielce. Siostry. Ramy obrazu według rysunku greckiego pokryte złotolitą tkaniną. W czterech rogach obrazu są herby: Stanów Zjednoczonych, Polski,

Stanu Michigan i miasta Detroit. W środku u dołu S-rce, godło Sióstr Felicyanek. W środku u góry piekny napis: „Sankta Maria ora pro nobis.” Na bocznych obramieniach w środku data odkrycia Ameryki 1492 po lewej, i rok 1892 po prawej stronie. Wszystko to kolorami pięknie wyszyte.

Herby, godła i daty łączy złotolity sznur, który miejscami na ramach rozwija się w wieniec z róż. Górna środkowa część obrazu wieńczy tyra papieska oparta na kluczach złożonych na krzyż. Tyra i klucze pomieszczone na tle promieni złotych, które bardzo sympatycznie rozchodzą się w półkule.

Gdzie jest winowajca?

Miasto Manitowoc nie posiada własnego szpitala, ani domu biednych. Wskutek tego wszystkich chorych i biednych, oddaje do Polskiego domu przytułku, opłacając 12 dolarów miesięcznie od osoby. Dwa lata temu, oddało miasto pod opiekę ks. Łuczyckiemu młodą ajryską cierpiącą na umysł, z tem zastrzeżeniem ażeby była zawsze zdaleka od mężczyzn. Tymczasem dziwnym zbiegiem okoliczności, ajryszka została matką. Co tu robić! pomysłu ks. Łuczycki najpierw chciał przez zemstę w kręcić w kabałę J. Karchuta, lecz ajryszka na to nie chciała przystać. Zaczął tedy ks. Ł. myśleć o innym fortelu i ten świetnie mu się udał, spędzając całą winę na służącego sióstr Felicyanek. Biedak o niczem nie wiedząc musiał zapłacić 7 dolarów kosztów.

Jak wiadomo czytelnikom, ks. Łuczycki przez zemstę już raz w kręcił w podobny wypadek J. Karchuta, i starał się wszelkimi siłami ażeby go zniszczyć czego w części dopiął.

Kobieta vice marszałkiem.

W izbie prawodawczej legislatury Arkansas obrano kobietę vice marszałkiem sejmiku. Będzie ona nosiła miotło. Chcielibyśmy wiedzieć co nasi vice marszałkowie w Madison nosić będą.

Słowik Kościuszki.

(Dokończenie).

— Daj pokój chłopcze — odrzekł Kościuszko — po co go niepokoić, zapewne jeszcze samiczka nie wywiodła młodych.

I odtąd co wieczór Kościuszko kierował się ku tej stronie, by słuchać ulubionej piosenki. — Wreszcie zauważył, że w tych wycieczkach zaczęto mu tłumnie towarzyszyć, a często dostrzegał jakiś uśmiech lub zarcik zastosowany do samiczki, wysiadującej tak długo swe młode. To mu nasunęło myśl, czy przypadkiem ów ptaszek mniemany nie jest tylko zręczną mistyfikacją, ucho jednak nie mu w tej mierze odkryć nie mogło. Myśl jednak, że może jest celem żartu, męczyła go, co wyraził Niemcewiczowi. Uśmiechnął się adjutant i wyszedł z kwatery, nie mówiąc; w parę minut potem dał się słyszeć słowik za drzwiami. Kościuszko zerwał się, odwiera drzwi i widzi przed sobą Niemcewicza w towarzystwie żołnierza, który niezmięszany wejściem naczelnika gwizda dalej, naśladując słowika do złudzenia. Tak wydała się niewinna mistyfikacja, a szeregowiec pozostał odtąd przy naczelniku, stając jakby przyboczną jego orkiestrą, często bowiem podczas śniadań i obiadów przyspiewywał słowiczem głosem, za co dostawała mu się zwykle część jedzenia i napitku ze stołu naczelnika.

Przyszedł dla kraju pamiętny, bolesny dzień 10 Października 1794 r. Często ranny, ukochany wodzica spoczywał w kwaterze Fersena. Rany jego opatrzone i zostawiono wszelką nadzieję prędkiego powro-

tu do zdrowia, głęboka jednak boleść, wyrta była na twarzy chorego i otaczających go towarzyszy, którzy teraz mieli być towarzyszami niewoli. Fatalne przeznaczenie spełniło się; tym, którym mogła odmówić przyjęcia, otwierały się podziemia więzień moskiewskich lub bezbrzeżne śnieżne stepy Syberii, ukochaną Ojczyznę czekały pęta niewoli. I jakże mogło być wesoło w tej gromadzie otaczającej rannego? Czyż śmierć nie byłaby stokroć lepszą nad czekające ich życie? nad przeżycie upadku Ojczyzny i wszystkich nadziei jej zwolnienia? Głębokie, przynębiające milczenie panowało w pokoju i nikt go nie przerywał. bo i cóż było mówić? czyż można było znaleźć jakie słowo pociechy w ogólnem narodowym nieszczęściu?

W tem z ciemnego kąta izby tęskno, rzewliwie, jękiem rozdzierającym serca słuchaczy odezwał się słowik.

Wszyscy zwrócili się w tę stronę. — Kieczęł tam żołnierz z obwiązaną głową chustką krwawą, o bladym obliczu, po którym żyły gorące spływały i gwizda ukochanemu naczelnikowi ulubioną piosenkę słowiczą w nadziei przyniesienia ulgi jego zboliałemu sercu. Zrozumiał Kościuszko. Człowiek ten prosty nie umiał słów dobierać, by cieszyć ukochanego wodza, nie śmiał nawet stanąć między tymi, którzy otaczali łóżko chorego; ale jak groźny widok przynosił mu piosenkę ptaszka, która miała mu przypomnieć piękne dni wiosny jego życia, jego strony ojczyste; żegnać go miała na wędrowkę w kraj obcy, nieprzyjacielski, na wygnanie. Kościuszko wyciągnął rękę oblewając się łzami. Wkrótce obydwa poszli na wygnanie. Żołnierza popędzono w głąb Rosyi, Kościuszkę powieziono do Petersburga gdzie dwa lata przesiedział. Śmierć caricy Katarzyny a wstąpienie na tron Pawła, przyniosło im jak wielu innym wolność. Wraz z przyjacielem swoim i towarzyszem niedoli Niemcewiczem, postanowił Kościuszko udać się z powrotem do Ameryki, którą uważał za drugą swoją ojczyznę. Drogi obrócili wygnańcy na Szwecję, gdzie w Sztokholmie zatrzymać się mieli dni parę. W drodze rozmawiali o towarzyszach niewoli i o losach rozbitków z pod Maciejowic. Z kolei wspomnieli i pocziwego „słowika”, jak zwykły był Kościuszko nazywać swego swistaka. Co się z nim stało? czy żyje jeszcze? czy doczekał się amnestyi ogłoszonej przez cara Pawła? Wtem odbija się o ich uszy śpiew słowika. Podróżni w najwyższym podziwieniu spojrzeli po sobie. nie dowierzając własnym uszom.

— Tak, to on niezawodnie! — woła uradowany Kościuszko — wszak nie podobna by tu i tym czasie (była to zima) można napotkać słowika.

Podróżni zatrzymali sanie i podeszli parę kroków w kierunku z kąd słychać było zbliżającego się ku nim śpiewaka. W parę chwil po tem żołnierz-słowik ścisnął kolana ukochanego wodza.

Pytaniom i odpowiedziom nie było końca. Jak się pokazało żołnierz ów, również uwolniony przez cara, wyprzedził swych wodzów do Szwecyi, szukając tam chwilowo przytułku i chleba. Na wiadomość, iż naczelnik udaje się na drugą półkulę, zasmucił się świsstek.

— A więc nigdy cię już nie ujrzę, naczelniku? — rzekł żołnierz ze łzami w oku.

— No to jedź ze mną! — zaproponował Kościuszko.

Żołnierz spojrział na wodza, nie jednak nie odpowiedział; znać było na jego twarzy zakłopotanie.

— Czemuż się wahasz? — zapytał naczelnik — powiedz prawdę,

co myślisz; wszak cię gwałtem nie zabiorę. Pilno ci do rodziny?

— Nie mam nikogo z blizkich, naczelniku, kogobym więcej nad ciebie kochał; ale mi tęskno za naszą mową, za naszymi łąkami, polami, lasami! Tam gdzie jedziesz, świat inny, inni ludzie, jabym tam żyć nie umiał i tamby mi się Bóg inny wydał!

Uściskał rozrzucony Kościuszko pocziwego Słowika, a wsuwając mu parę dukatów na podróż do kraju, za którym tak tęsknił, pożegnał go serdecznie.

Naczelniku! — zawołał na rozstaniu żołnierz — gdy cię Ojczyzna zapotrzebuje, wiem, że znów staniesz jak ostatnim razem na jej zawołanie, wtedy pamiętaj, jeśli mię przy sobie nie ujrysz, zmów wieczny odpoczynek za duszę swego słowika!

I uściskawszy raz jeszcze swego wodza oddalił się czempredziej, wstydząc się leż toczących po jego wynędzniałej twarzy.

Wódz nasz, jak wiemy, nigdy już za broń nie ujął w sprawie ojczystej. Poznał się on dość wcześnie na Bonapartym i mimo kilkakrotnych tegoż wzywań, by zechciał stanąć na czele polskich pułków lub legionów, nie dał się uwieść jak tytuł innych fałszywym obietnicom. Zmarł na obczyźnie, nie mogąc patrzeć w kraju na jego upadek. Swego słowika nie słyszał więcej w życiu. Czyż i biedny wiarus dożył chwili, gdzie wszelkie nadzieje Polaków położone w Napoleonie okazały się zwodniczymi?

NOTATKI MIEJSCOWE.

Karty okrętowe.

Mówią niektórzy, że nie można teraz już przyjeżdżać. W tem nie ma prawdy. Ja wyrabiam karty okrętowe na wszystkie linie, jak zwykle, po najniższych cenach. — Teodor Rudziński, generalny agent 403 Mitchell ulica.

Przyjdziecie i przekonacie się.

WAŻNE!

Jeżeli kto u was chory i potrzebuje Doktora lub jakiegokolwiek lekarstwa to idziecie albo piszcie do polskiego aptekarza,

J. W. S. Tomkiewicz,
Dwie apteki

Pierwsza
456 Mitchell St. cor. 2-nd. ave.
Druga
547 Lincoln cor. 5-th ave.

Teraz czas kupić tanio
LOTY W SOUTH MILWAKEE
w pięknym bardzo położeniu i po niskich cenach. Zgłosić się do
Władysława Mardzińskiego,
SOUTH MILWAUKEE

Podróż nic nie kosztuje. — Oglądać można każdej chwili.
Zastać Wład. Mardzińskiego można zawsze na depot, lub w jego mieszkaniu.

Karty okrętowe

wyrabiam bezustannie na te linie, które jeszcze nie stanęły, ale pospiech potrzebny.

J. Władziński, najpierwszy i najstarszy agent polski w Milwaukee. Nr. 833 8 ave. i 449 Mitchell ulica.

Tylko dla Polaka.

Dom i lot na sprzedaż w bliskości kościoła Św. Wincentego Lot 140x28 Dom 22x40; studnia i sklep 7½ stopy wysokości. O bliższe informacje proszę się zapytać u Ign. A. Rajskego 449 Mitchell St.

Redakcy „Pracy” jest wieczorem do godziny 9tej otwartą; zatem można wieczorem „Pracę” zapisać.

Agenci „Pracy”

Beaver Dam, Wis. And. Michalski
Northelm, Wis. Tomasz Grzecha
J. Scisłowski 23. Walworth St.
Milwaukee, Wis.

A. J. ROZMARYNOWSKI.

377 Mitchell st.
utrzymuje pierwszorzędną golarnię.

Mich. Piszczek.

Polecam Szanownej Publiczności swój skład likierów, wódek, i t. p.

Możecie być pewni iż w składzie moim znajdziecie najlepsze importowane i krajowe napoje.

Pabsta piwo i ciepły lunch co dziennie od godziny 8ej rano aż do 5 wieczorem.

835 8-th ave
MILWAUKEE WIS.

Fotografie!

najlepsze w mieście wykonywa

Stein.

456 MITCHELL ST. COR. 2ND AVE.
(nad apteką p. J. W. S. Tomkiewicza)

Dr. M L Ostrowski

LEKARZ POLSKI

Udziela pomocy na wszelkie choroby, wykonuje operacje, specjalista chorób chronicznych, kataralnych i chorób sekretnych.

496 Mitchell st. Telefon 695

Godziny ofisowe: Rano od 8 do 10. Po południu od 2 do 9 wieczór.

ANDREW REUTER.

Wyrabiam najlepsze Demokratyczne cygara Private Stock, Plantation i Henry Clay.

954 16-th Ave. Milwaukee, Wis.

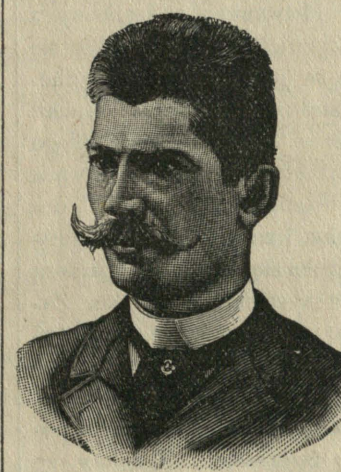
Wielki SKŁAD MEBLI.

Oprawiam i sprzedaję obrazy, książki do nabożeństwa i figury święte bardzo tanio. Muszę mieć miejsce dla nowego towaru, który nadejdzie w ogromnej ilości

Przyjdziecie i zobaczcie u mnie dobry towar i niskie ceny, zanim kupicie gdzie indziej.

Jan Czerwinski.

401 Mitchell St.



TEODOR RUDZIŃSKI

Notaryusz publiczny,

403 Mitchell ulica,

Wyrabia wszelkie sądowe dokumenty i pełnomocnictwa [vollmacht] tutejsze i do starego kraju.

Generalny agent wszystkich kompanij sprządaży kart okrętowych do i z Europy.

po najniższych cenach.

Wysyła pieniądze do wszystkich miejsc w Europie, przysyłając je wprost do domu.

Ubezpiecza od ognia domy i rzeczy w siedmiu najlepszych kompaniach.

Wzrostyca pieniądze w sumach od 200 do 10,000 dolarów, po niskim procencie.

T. RUDZIŃSKI, 403 Mitchell ul. Godziny ofisowe: od 8 rano do 2 po południu i od 7 do 9 wieczór. W Niedzielę od 1 do 6 wieczór.

Największa i Najlepsza Polska Kolonia

Obejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady

HOF PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Wisconsinu,

ZAŁOŻONA PRZEZ

J. J. HOF LAND CO. z MILWAUKEE WISCONSINU

Mapy i Kalendarze bezpłatnie.

Chętnie prześlemy takowe bezpłatnie każdemu, kto się po takowe zgłosi i pod swój wyraźny adres. Dużo adresów w naszych książkach jest starych i niedobrych, za tem każdy, kto chce mapę, kalendarz i szczególniejsze informacje, musi nadesłać nam swój wyraźny adres.

Gruntu mamy podostatkiem dla każdego. Jesteśmy właścicielami i mamy czyste dokumenta [czysty tytuł własności] na około 100,000 [sto tysięcy] akrów urodzajnej ziemi z wyśmienitą zdrowym klimatem.

Ceny; niskie, terminy wplaty łatwe.

Po mapy i szczegółowe objaśnienia piszcie do

J. J. HOF LAND CO. 119 W. WATER ST. MILWAUKEE, WIS.

INTROLIGATORNIA!
KSIĘGARNIA POLSKA
Jana Karchut
456 Mitchell St.
przyjmuje wszelkie oprawy w zakresie intro-
ligatorstwa wchodzące, które wyko-
nuje w sposób najszybszy,
CENY UMIARKOWANE, MATERIAŁ
DOBROWY.

Jeżeli chcesz wypić szklankę do-
brego piwa, kieliszek wina, albo
wódki to idź do

FR. KIELICHA.

417 MITCHELL UL.

Wszystkie trunki w jego salonie
są znakomite, a FR. KIELICH jest
bardzo uprzejmem człowiekiem.

W. PIOTROWSKI.

452 MILWAUKEE ULICA,
polecam Szanownej publiczności pol-
skiej, szczególnie młodemu, wielki
wybór sukna na ubrania weselne
i zimowe, oraz moją

PRACOWNIE KRAWIECKĄ
która takowe akuracie i tanio wy-
konuje. 1-4. 93

ANTONI ROZEWSKI

381 Mitchell St.

Polski skład

OBUWIA

Bobry towar i niskie ceny.

Dr. Kalmerton

456 Mitchell St. cor. 2nd Ave.

[nad apteką p. Tomkiewicza]

Godziny ofisowe przed południem od 9 do 11
po południu " 7 " 9 wieczorem
TELEFON 797 3 rings

JAKÓB KUBAL.

Polecam Szanownej Publiczności
mój obszerny skład maki, paszy i
wiktuałów — zarazem i likiernię
zaopatrzoną w najlepsze wódki,
szampany, jako też i cygara.

A zatem proszę mnie odwiedzić,
a przekonacie się, iż u mnie najta-
niej.

481 — 483 Mitchell Str.

Z Milwaukee.

Dalej na obchód.

Dnia 14 stycznia odbyło się posiedzenie delegatów, urządzających obchód styczniowy, na którym uchwalono, aby obchód odbył się w sam dzień rocznicy, t. j. dnia 22 stycznia, w niedzielę, o godzinie 8 wieczorem, w hali ob. Pozorskiego przy rogu Bremen i Wright ul. Do wypełnienia programu przyczynią się nasi najwybitniejsi mówcy oraz najlepsi deklamatorzy. Spodziewamy się również przybycia p. Sataleckiego prezesa Związku Narodowego. Zapraszamy więc wszystkich rodaków nie obojętnych dla spraw polskich aby raczyli się jak najliczniej na ten obchód zgromadzić. Wstęp wolny dla każdego.

Groźne niebezpieczeństwo.

Pociąg pasażerski kolei Wisconsin Central miał przybyć do Milwaukee w przeszłą Sobotę o godzinie 4 po południu. Tymczasem przybył dopiero o godzinie 6. Znajdowało się w nim 60 pasażerów, a gdy pociąg w pobliżu Granville pędził z szybkością 35 mil na godzinę, pękły tłoki u lokomotywy, w cylindrach i uszkodziły kościół i lokomotywę do tego stopnia, że maszynista był bezsilny i stracił nad pociągiem kontrolę. Pociąg pędził przez całą milę drogi pchany siłą rozpędu, dopóki nie stanął w miejscu znajdującem się tuż nad przepaścią, głęboką 30 stóp.

Pasazerowie wyskoczyli z wagonów i dziękowali Bogu, że pociąg nie wykościł się lub nie popędził dalej, w przepaść. Konduktor Clark udał się pieszo do Granville, skąd telegrafował do Milwaukee, wzywając o przysłanie lokomotywy. Wysłano stąd niezwłocznie parowóz, który przyciągnął stojące w polu wagony na stację kolei St. Paul.

Wszyscy Polacy powinni być na obchodzie w Niedzielę w hali ob. Pozorskiego, przy rogu Bremen i Wright ul.

Wypadek z bronią.

Lena Meyer, pokojówka w hotelu Kirby, robiła wraz z numerowym, murzynom Napoléon Brodie, porządek w pokoju, w którym gość pozostawił rewolwer. Oboje oglądali broń a nie umiając się z nią obchodzić, spowodowali wystrzał. Kula trafiła Lenę Meyer w biodro, zadając jej nader bolesną ranę. Uwiadomiono o wypadku rodziców pokojówki, zamieszkałych w Oshkosh.

Obchód w hali ob. Pozorskiego, zapowiadają światnie.

Starzec wśród mrozu.

Farmer Wm. Flynn znalazł na Clemond ave. 80 letniego starca. Jana Bendzinskiego, w stanie na pół nieprzytomnym. Był skostniały od zimna. Flynn zabrał biedaka do swego mieszkania na Potter ave. gdzie pokazało się, że Bendzinski ma odmrożone obiedwie ręce. Farmer odstawił starca na stację policyjną południowej dzielnicy naszego miasta.

Pamiętajcie, że w Niedzielę obchód w hali ob. Pozorskiego, przy rogu Bremen i Wright ul.

Niezbatość policyi.

27 letnia Ida Doe, uboga odziana, szła niepewnym krokiem przez National ave. Jakiś policyant sądził, że jest pijana i odprowadził ją na stację policyjną. Tam oświadczyła biedna kobieta, że jest chorą, że lada chwila zostanie matką i żądała aby ją odwieziono do mieszkania na 6 avenue, pod nr. 367. Stawiono ją pod kaucją, stawiał się na stacji mąż, nieposiadający przy sobie dostatecznej ilości pieniędzy. Gdy wreszcie zdecydowano się odstawić panią Doe do

szpitala otworzono jej cełę, znalazł ją na ziemi bez przytomności. Obok niej leżały martwe zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Na stacji policyjnej zrobił się gwałt. Dziecko odwieziono do trupiarni, matkę odstawiono do szpitala powiatowego, gdzie nie odzyskałszy przytomności umarła. Mąż i krewni pani Doe podnoszą słuszny krzyk oburzenia. Przeczą temu, jakoby była pijaną, żądają śledztwa dla przekonania się, czy dziecko przyszło na świat żywe. Obwiniają policyję o niedbalstwo i zamierzają pociągnąć winnych urzędników policyi do odpowiedzialności sądowej.

Na obchodzie w hali ob. Pozorskiego będą wygłoszone piękne mowy odnoszące się do powstania w 1863 roku.

Odszkodowanie

Przed przysięgłymi sądu wyższego nr. 1 pierwszy toczyła się sprawa pani Friederick Haetsch przeciwko zarządowi kolei Chicago & Northwestern. Syn pani Haetsch Hans Henry, który utrzymywał matkę, jechał wozem przez krzyżówkę w Town Lake w dniu 31 Października 1891 roku podczać burzliwej nocy. Nadjechał go pociąg, nie dawszy żadnego ostrzegawczego sygnału. Wóz roztrzaskał się a młody Haetsch odniósł rany, w skutek których umarł. Sędziowie przekonawszy się o winie maszynisty, prowadzącego pociąg, zasądziła pani Haetsch \$5,000 odszkodowania.

Rozmatości.

W „Nowem Życiu“ czytamy: „Kurier Polski“ posunął się w swej nieczym niezbyt brudocie tak daleko, że wniósł do swej ochydnej polemiki imię córki jednego z organizatorów „Polskiego Towarzystwa Wystawy sztuk pięknych w Chicago“...

Otóż, zdaniem naszym redaktor „Nowego Życia“, strzela z armaty do... szczura. Na p. Neumana gniewać się nie sposób. Słów jego na serjo brać nie należy. Rościć do p. Naumana—czasami Zatorskiego—pretensję, że w polemice jest brutalnym, przebiera miarkę—to znaczy skarżyć ośła do sądu za to, że ryczy, jak osioł. Przecież redaktor „Kuriera Polskiego“ dla przyjemności p. Wilda swej natury nie zmieni. A charakter p. Neumana jest bardzo podły! Gdyby p. Wild miał choć przybliżone pojęcie o tem, z jaką zazdrością i nienawiścią, z jakim sarkazmem i jadem, p. Neuman, kiedy się ubiegał o krzesło redaktorskie „Polonji w Ameryce“ skreślił sylwetkę pewnego „spekulanta politykiera“ w Milwaukee, to jesteśmy z góry przeświadczeni, że nie gniewałby się na p. Neumana za jego bezczelne zachowanie się w ostatnich czasach. Robak zawiści toczy serce p. Neumana; boli go że „spekulant-politykier“, którego uważa za „wielkiego błazna w małym cieśle“, dobił się stanowiska i znaczenia. Zaslępioty zazdrością, rzucił się redaktor „Kuriera Polskiego“ na wszystkich i wszystko. Zawadza mu nawet okoliczność, że tam ktoś w Cleveland „postanowił się ożenić“, Zapewniamy tutaj p. Neumana, że w Cleveland nikt nie myśli robić „kapitału politycznego z... fartuszką.“ Sądźmy, że zapewnienie to uspokoi redaktora „Kuriera Polskiego“ i przywróci mu bodaj do pewnego stopnia równowagę umysłową.

Przed wyborami głosiła tutejsza gazeta „Evening Wisconsin“, że Prezydent Cleveland jest anarchista. To samo pismo podaje w tym tygodniu że Jerry Simpson „demokrata“ congressman państwa Kansas jest także anarchista i równy panu Most.

Czyż w obec powyższej nowiny będzie się kto dziwić że Ojciec duchowny Łuczycki razem z panem Neumanem „dali sobie z dubeltówki buzi“ i klepią niestworzone rzeczy o Janie Karchut wydawcy „Pracy“ Nie, nikt im tego za złe nie wzięnie bo od wołu nikt nie będzie żądał nie więcej jak tylko kawałek mięsa.

Dr. Józef Szoldrski,

Lekarz specjalny

chorób gardła, nosa i ucha.

Przyjmuje przed południem od 9 do 12. Po południu od 3 do 5 i od 7 do 8 wieczór.

201 GRAND AVENUE.

Wejście do elevatorsa 207 Grand avenue.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Apteki J. W. S. Tomkiewicza



Pod złotym orłem

Polecają:

Wino Condurango, przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Essencję pepsynową na niestrawność i brak apetytu, podług recepty Fairchild Bros & Foster przyrządzoną; usuwa w jednym tygodniu katary i słabości żołądkowe.

Wino chińskie, czyste i z żelazem. Eucalyptus essencja do zębów i Myrrha, mydełko do zębów. Najlepszy środek ochronny do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów. Cena butelki i pudełka po 25 centów.

Wino (elixir) Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. Butelka 50 cent. — butelka na próbę 25 cen. Przy zakupie 6 butelek 1 butelka rabatu. Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego, przyjemna w smaku, we flaszkach po 25 i 50 c.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw reumatyzmowi, rwaniu w kościach i w krzyżach. 50 cent. butelka.

Wino Mariani a la Coca de Perou prawdziwe Francuskie dla ko biet; \$1,25 butelka.

Ruski balsam spirytusowy przeciw reumatyzmowi i udarowi 25 cen.

Radlauera poprawna prof. Dr. Hebra maść na liszaje i wyrzuty skórne (pimpels) 25 i 50 centów słoik.

Ruska maść na odmrożenie, skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia, w słoikach po 25 i 50 centów.

Radlauera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu naguiotków, zgęszczeniu skóry etc. 15 i 25 centów pudełko.

Pastyłki na migrenę — doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność; pudełko 50 cen.

Pigulki rumbabarowe najlepszy, nieszkodliwy i najpopularniejszy środek na rozwolnienie; 25 cent.

Pigulki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza, zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę, nerwowość itp. Pigulki te, mające powłokę z cukru lub żelatyny, nie psują zębów. Cena za pudełko 50 centów.

Miód żywokostowy ze słodem, na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle — butelka 35 i 50 centów.

J. W. S. Tomkiewicz,

DWIE APTEKI:

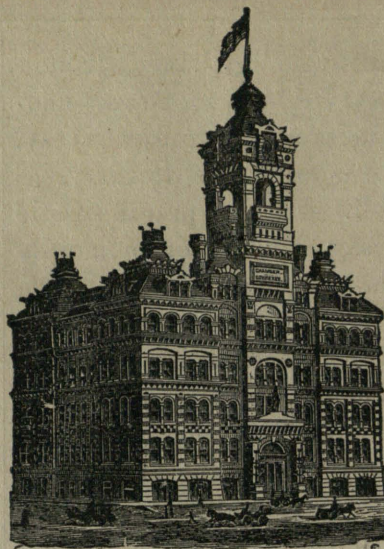
456 Mitchell St. cor. 2-nd ave. druga:

547 Lincoln cor. 5-th ave. Milwaukee, Wis.

Baczność!

— Hej kumotrze! gdzie tak spieszycie?
— Idę po trzewiki dla żony i dzieci.

— A to aż z pierwszej warty?
— A choćby i z O'Creek'u to ja idę do naszego znajomego A. Maciejewskiego, pod nr. 478 Mitchell ulica, blisko 3ciej avenue, bo tam się najlepiej opłaci. Obędzie się z człkiem grzecznie, jest rzetelny, a przytem obuwie u niego najlepsze i cena najtańsza. — Życzę wam kumotrze: chodźcie tam zawsze.



BERNARD KOLPACKI,

ARCHITEKT i SUPERINTENDENT.

420 Mitchell Street.

MILWAUKEE, WIS.

Specjalista w wykonywaniu planów i kosztorysów na kościoły, klasztory i szkoły.

Odwołuje się na hale, szkoły i kościoły budowane w tym kraju.

BACZNOŚĆ RODACY

Niniejszem zawiadamiam moich Rodaków, iż otworzyłem

BIURO NOTARYALNE

pod nr. 839 8. ave. rog Becher ul.

Nażądanie wypożyczam pieniądze po niskim procencie, wyrabiam Deeds (hipoteki), Mortgages, zabezpieczam od ognia, wyrabiam karty okrętowe, ściagam należności ze starego kraju, posyłam pieniądze do starego kraju.

Będąc przez dwa lata sekretarzem sądu, poznałem się z najlepszymi adwokatami, dla tego też podejmuję się wszelkich spraw sądowych, które krótko i rzetelnie załatwiam. Tak samo mam loty i domy w którejkolwiek okolicy miasta na sprzedaż lub farmy wymieniam na pośiadłość w mieście. Biuro otwarte od 8mej rano do 9tej wieczorem.

W. J. Karasinski,

839 8-ma avenue, rog Becher ul.

MERCHANTS

• EXCHANGE • BANK •

KAPITAŁ ZAKŁADOWY..... \$250,000
SURPLUS..... \$500,000

Kasa oszczędności płaci za depozyta 3 procent. Wystawia weksle na wszystkie miasta w Europie.

R. Runnemacher
prezydent.
F. J. Kipp
kasyer.

nowo zaprowadzony
Nickel Saving Stamp System

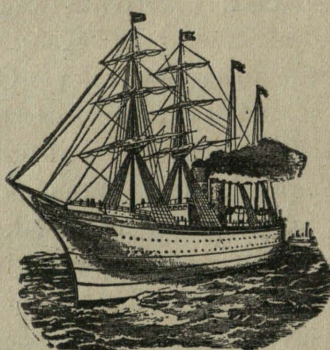
można, rozpoczynając, składać po 5 centów. Po wszelkie informacje i objaśnienia tegoż systemu kasy oszczędności raczą się Polacy zgłosić do apteki

J. W. S. TOMKIEWICZ

456 Mitchell St. cor. 2nd ave

547 Lincoln cor. 5-th ave.

Biuro Bankowe i Notaryalne!



Sprzedaję karty okrętowe na wszystkie linie. Zabezpieczam do ognia w najlepszych kompaniach, abstrakty i dokumenta wyrabiam. Wypożyczam pieniądze w sumach od 100 do 50,000 dolarów. Loty i posiadłości miejskie mam do sprzedania w każdej części południowej i wschodniej strony miasta.

ED. I. SLUPECKI,

412 MITCHELL ST. MILWAUKEE, WISCONSIN

Podarunki

Z każdą parą trzewików lub butów dajemy piękny podarunek.

Towar
najlepszy.



Ceny
niskie:

The GIFT SHOE STORE

606 Mitchell ulica.

My sprzedajemy obuwie taniej, niż gdzieindziej.

Podarunki



PISMO DLA KLASY PRACUJĄCEJ.

Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

Kościół — a wolność.

Pragnęli wolności — a Boga nie znali,
Po polach ich kości, ich losy na fali,

A tych, co zostali
Samo życie boli,
Bo w niewoli.

W tych słowach wiesz „Przedświtu” znakomicie określił istotę prawdziwej wolności, która jedynie wypływać może, jako z jednego źródła, od Tego, który jest „drogą, prawdą i żywotem” i który nas zapewnia, że tylko „prawda Was wyswobodzi” (*veritas liberabit*). Tylko objawienie Boże, przyniesione na świat przez Syna Bożego, spisane w świętych księgach Nowego Zakonu i złożone w depozycie Kościoła św., dać może światu prawdziwą wolność, i dałoby ją niechybnie, gdyby ludzkość do zasad Ewangelii świętej stosować się chciała.

Mać i świat swoją wolność, a wieki XVIII i XIX są niestety, aż nadto wybitnym wyrazem tej wolności, uwadniającej się tak „wspaniale” w wydalaniu kilkudziesięciu naszych rodaków z granic jednego państwa do drugiego, w wykluczeniu poddanych polskiej narodowości od nabywania ziemi polskiej, na kolonizację zakupionej, w wykluczeniu nauki polskiego języka ze szkół elementarnych, w zaprowadzeniu paszportów i wizy ambasadorskiej przy przekroczeniu granicy krajów niemieckich — nakoniec w moralnym kneblowaniu swobody zdań i przekonań w sprawach tak ważnych jak konstytucyjne i t. p.

Wobec takiej wolności, będącej w rzeczy samej niczem innym, jak wszechwładzą państwa, rozcągającego sobie pretensje do owładnięcia sumień ludzkich — jakżeż wspaniale pokazuje się Kościół nasz święty, który nie tylko zniósł rzeczywiście najhulajnbijszą z niewoli, jaką było rzymskie niewolnictwo, ale nadto dał światu prawdziwą wolność, ludowi swobodę, gminom samorząd, rodzinom nietykalność familijną, życie, jednostkom niezawisłość od grzechowej tyranii, od przewagi materii nad duchem. Całe wieki średnie tętnęły i rozkoszowały się tą wolnością Kościoła naszego świętego, były karne w zakonie bożym, brały ochoczo na kark swój jarzmo, a na barki brzemień Chrystusowe — ale to jarzmo było słodkie, a brzemień było lekkie, i pozostawiało wolny polot myśli, swobodę woli, wolność

duchowi. Tę wolność i swobodę widać w tych wszystkich wspaniałych pomnikach i zabytkach owych wieków, w architekturze, rzeźbie, malarstwie, muzyce, poezji we wszystkich sztukach i naukach, wobec których maleje wszystko, co późniejsze stworzyły wieki.

Wiek XIX patrzył spokojnie na to, jak potwory ludzkie, w postaci niekiedy kramarzów i handlarzów, na zachodnich wybrzeżach Afryki, kupowały rok rocznie od zbójce Arabów około 20.000 nieszczęśliwych murzynów afrykańskich, wywleczonych z głębi Afryki i sprzedawanych za marny grosz do Ameryki, gdzie do dziś dnia jeszcze w niektórych krajach kwitnie w najlepsze nieludzkie niewolnictwo. Europa, która przybrała groźną postawę i nasrożyła wojenną minę z powodu jednego żydka, niby to wbrew własnej woli ochrzczonego — ta sama Europa ani drgnęła na widok tego barbarzyństwa, tej hańby i sromoty, jaką był ten podły handel czarnymi mieszkańcami środkowej Afryki.

I ktoż się ujął za temi nieszczęśliwymi synami skwarnej południa, wleczonemi w cuchnących głębiach okrętów przez dalekie morza do Brazylii i innych krajów Ameryki?

Nie kto inny — jedno Kościół nasz święty, ten Kościół okrzykany, jako gnębiel duchów, to Papieństwo, przedstawione jako nieprzyjaciół wolności, a będące w rzeczy samej tylko wrogiem „swawoli”. Od dawna już ubolewała święta Kongregacja „de Propaganda fide”, Rozkrzewiania wiary, na widok tych krzywd, tych strasznych klęsk, na jakie wystawione było i jest dotąd dzieło misyjne w Afryce, a s. p. Lavigerie, naczelnik Kościoła afrykańskiego, ciągle kołatał do Stolicy apostolskiej o pomoc przeciwko tym gwałtom, jakich od zbójce band arabskich doznawały młodzieńcze parafie katolickie, zawiązki wiary świętej pomiędzy murzynami Afryki. Zaledwie młode konary gałązkami i zielenią pokrywać się zaczynały, fanatyzm muzułmański, podniecany brudną żądzą zysku, napadał na te oazy katolickie i niszczył wszystko w nieublaganej zaciętości, mordował starców i niemowlęta, a co było zdadne do pracy, pędził na wybrzeża morskie i sprzedawał handlarzom.

Zabiegom s. p. Piusa IX i Leona XIII udało się wręcić zatamować źródło zbytu tego nieszczęśliwego

towaru ludzkiego — Brazylija, dzięki inicjatywie rządu księżnicki regentki zniósła u siebie niewolę, obdarzyła niewolników wolnością, i nie pozwoli więcej na to, aby, na hańbę i obydę dzisiejszych czasów, nadal jeszcze ludzkim handlowano towarem.

Rok 1892 a rok 1893.

Rok który się skonczył, obfitował w zjawiska, rzucające swój cień przed ważne zdarzenia, które się zbliżają. Rok 1893 będzie świadkiem doniosłych wypadków. Nie tylko w Ameryce ale na całej kuli ziemskiej, siły, które mają odświeżyć powietrze, w jedno potężne ciało, podczas gdy one nabierają mocy, podczas gdy ich drogę oświeca nauka a wzniósł zasady prawdziwej moralności poruszają ich serca, ustrój kapitalistyczny chyli się ku upadkowi. Żywiły bezprawia, nieodłączne znamiona gospodarki kapitalistycznej, same przez się podkupują grunt kapitalizmowi, co zmuszony jest strawić odpadki ścierwa zabijającego jego organizm. I co raz to więcej gromadzi się dowodów, że obecny rozwój społeczeństwa, po jednej stronie niszczy a po drugiej nowy gmach wznosi.

W ciągu ubiegłego roku, widzieliśmy jak to we Francji, niby druga plaga egipska, smród zepsucia moralnego pada na rządzącą tam klasę kapitalistyczną. W Niemczech, pijaństwo i niemoralność pukają aż o drzwi pałaców szlacheckich rodzin. W Anglii, w tym idealnym kraju gospodarki kapitalistycznej, klasy rządzące beznadziejnie starają się dowieść o potrzebie swego istnienia; w Stanach Zjednoczonych, zepsucie i niedołęstwo klasy, bogaczy spowodowali upadek partii politycznej, liczącej 30 lat historii. Wszędzie dzieje się jednakowo. I wszędzie, tak we Francji, Niemczech i Anglii, jak w całej Europie, Australii i w Stanach Zjednoczonych, daje się wyraźnie słyszeć nuta socjalizmu. Wszędzie zbite i jednolite szeregi robotniczej armii socjalistycznej, odgrywały ważną rolę we wszystkich chwilach krytycznych, a zdobywanie świeżych rekrutów do tej armii było znaczne i wartościowe. Rok 1893 może się tylko zakończyć historią, która jeszcze więcej będzie obiecującą dla sprawy cywilizacji. Pole jest zorane; zniwo obficie! dla robotnika — dla proletariusza — dla socjalisty, dumnego ze swojego zadania, zmierzającego do obalenia klasowych rządów w każdym kraju, zachodzi potrzeba użycia całej swej energii do walki co nas czeka w tym roku. Dla nas rozpoczyna się Rok Nowy, rok szczęśliwy, rok pożytku i szlachetnych wysiłków dla sprawy robotniczej.

(Światło.)

MOWA.

Obywatela M. Kucery

wypowiedziana na obchodzie Styczniowym w Milwaukee Wis.

W tej uroczystej chwili, gdzie serca milionów Polaków jednym tętnem biją, gdzie bracia nasi w kraju i na wygnaniu schodzą się aby uczcić pamięć powstania Styczniowego i wznieść ciche modły do Boga o Ojczyznę wolność, zebraliśmy się dzisiaj aby wznieść ten dzień w którym bracia nasi podnieśli oręż aby odebrać przez nas jeźdźników a od wieków należącą się do nas Ojczyznę. A chociaż zmuszeni byli uleść potęgę wrogów, ale przekazali nam zemstę za ich krew przelaną o Ojczyznę wolność.

Rząd Narodowy wystąpiwszy w dniu 22-go Stycznia 1863 r. do walki, zapisał się w dziejach narodowych nieśmiertelnymi głoskami ludzkości i patriotyzmu. Proklamacja jego w jednym z głównych ustępów brzmiała odnosząc się do uwłaszczenia ludu wiejskiego: „Przedewszystkiem w pierwszym momencie, kiedy święty bój za twierdzone zostaje. Komitet centralny oznajmia, że wszystkie dzieci polskie bez różnicy wyznań pochodzenia i stanu, uważają się za wolnych i równych sobie obywateli kraju. Ziemia, którą dotąd uprawia lud na prawach czynszowych lub pańszczyznianych, od tej chwili staje się jego własnością — wiecznym dziedzictwem.

Odnosząc się do wolności i braterstwa ludów!.. Zwracamy się do ciebie moskiewski narodzi: wolności i braterstwo ludów to nasze tradycyjne hasło, i dla tego przebaczymy ci winy poniesione w męczeństwie naszej Ojczyzny, przebaczymy ci krew Pragi i Osmiany, morderstwa po ulicach Warszawy i tortury, podziemi cytań. Przebaczymy ci, boś i ty biedny, dręczony uciskiem, smutny — zabity, trupy działwy twojej kołysz się po carskich szubienicach, proroki twoje marzną w śniegach Sybiru. Pokryjesz się więc hańbą wieczną, jeżeli w tej chwili uroczystej, nie poczujesz w so-

bie zgrozy sumienia za twoją przeszłość, i nie uzbiorz się w święte zamiary na przyszłość, jeżeli w walce z nami dopomożesz tyranowi nas mordować a siebie deptać nogami: — Przeklinamy cię przed obliczem Boga i całego świata, rzucimy na hańbę wiecznej niewoli, męczeństwa i nieskończoności poddaństwa, i wyzwiemy do szerszej walki — walki ostatniej Europejskiej cywilizacji z barbarzyństwem Azji”.

Warszawa dnia 22 Stycznia, Komitet Centralny Narodowy.

Choć bezbronnymi wystąpili do walki, duchem zwyciężyli wroga naszego. Rząd moskiewski widział się zmuszonym rozpocząć raz dzieło uwłaszczenia ludu wiejskiego choć po przegranej naszej — nie tylko w Polsce ale w całej Moskwie przeprowadzić. Krwią bohaterów naszych z r. 1863, zerwaliśmy kajdany niewoli, szlachcie uznał chłopca bratem, a żyd, protestant i katolik na wspólny krzyż Chrystusa — święte знамя Polski.

Rok 1863, stał się gwiazdą wolności i braterstwa na niebie ludów słowiańskich, on dał nam miliony nowych współobywateli; on wskrzesił Polskę na drodze postępu — wzmościł jej siły, stał się podstawą bliskiego wyzwolenia Polski.

Polska była niegdyś jednym z głównych państw Europy. Wówczas pierwszego częściowego podziału w r. 1772 była większa jak Francja; licząc 13 milionów ludności, posiadała bogactwa, przedsiębiorstwa i inteligencję godną wielkiego Narodu. Najprzewrotniejszym i najbardziej barbarzyńskim aktem w historii Europy był drugi podział Polski w r. 1795 w którym to czasie jeden z najdzielniejszych narodów Europy, został z szeregu państw wykreślony. W tej walce padła Polska ofiarą łupieżstwa potężnych sąsiedów, a największa i prawdopodobnie najpiękniejsza część przypadła w podziale jej najzawziętszemu wrogowi Rosji.

Jakżeż więc naturalnem: obchoć dzień pamiętny ofiarnem usiłowaniami: odzyskać posiadłość rodzinnego kraju i odbudować rządy Ojczyzny swoich.

Miłość rodzinnej siedziby, strzechy i rodzinnego kraju z jego instytucjami, prawami i zwyczajami, wszystko przyczyniało się do tej ofiarności, by choć i życiem odkupić ojczysty samorząd.

Przywiązanie ludów do ziemi ojczystej, nie jest bynajmniej rezultatem szkolnej rutyny, ono jest uczuciem zarówno wrodzonym wszy-

stkim ludom, wszystkich narodo-
wości. Jeżeli mężowie walczą i
giną za rodzinną strzechę, za oj-
czyznę, to jest i zawsze pozostanie
jenym z najpiękniejszych obja-
wów ludzkiej natury. Dom, Oj-
czyzna i wolność są zarówno, dro-
gie każdemu szlachetnemu sercu.
Lud polski kochając wolność, wal-
czył o nią i swój kraj ojczysty,
z energią i z hucioznym właściwym
ludowi walecznemu.

Dziś nam nie walczyć na noże
lub bagnety... duchem nam wal-
czyć trzeba... pokazać że Polska
żyje, i mogła dla Polski jeszcze
nie usypana. Dzień 22-go Stycz-
nia 1863 złączy serca nasze wspól-
ną modlitwą, a żal nasz odezwie
się grobowem echem dzwonów kru-
szowych w Europie i w Ameryce,
ołtarze polskich kościołów okryją
się tu i tam żałobnym kirem, a
chorągwie narodowe owite czarną
krepą chylą się pod ciężarem smu-
tku naszego. Tu i tam przemówią
do świata zacięci mężowie, ale z try-
buny ludów w Ameryce przemówi
wolny lud za Polską, wolny Ame-
rykański głos uderzy gromnicą
słowa o ten gmach Europejskiej ty-
ranii który nam z serca płacz wy-
rywa i nas przypląca. Niechaj
raczej morze, które nas przedziela
od ojczystej ziemi wystąpi z koryta
swego, aniżeli serce Polaka od mat-
ki swej Polski się odwróci.

W tym dniu niechaj cień niezgo-
dy, pomiędzy nami nie pozostanie,
niechaj się łączą nasze wspólne dło-
nie, dłońcie dzieci jednej matki w
braterskim uścisku.

Zróbmy ten dzień świętym, bło-
gosławionym w pamięci naszych
wnuków, a widmem trupów w o-
czach zbrodniczych łupieżców.

* * *
„Polsko ty nasza! Gdy już nieprzytomni
Będziemy — Wspomnij Ty o nas wspomnij
Wszak myśły z Twego zrobitli nazwiska
Pacierz co płacze i piorun co błyska.”

CUDOTWÓRCA.

[Nadesłane.]

Ten cudotwórca z Manitowoc na gwałt dzwonił, ale
się nie bronił,
Lecz się zdał na Boga, jedyną jego drogę.
Bo ludzkość go dobrze znała, szlachetną mu wytykała,
Lecz on ma czoło wybite, tylko pieniądza są warte u
niego, a nie sumienia, nie ludzkie sioty krzywdzenie.
Bo w nim jest podła dusza, to gad co ślini krzyż Chry-
stusa,
On żyje sokami ludzi, od których pieniądze ludzi.
Czyżby tak podła rzemiosło! które go w górę podnio-
sło,
Rzucilo go do kałuzu w której się duch jego nuży.

Nowiny Zagraniczne.

Wzór kapłana.

W Delitsch, w prowincji saskiej,
umarł dnia 7 Grudnia roku z. ks
proboszcz Baeseler, który odzna-
czał się szczególną życzliwością
ku polakom. Czcigodny ten ka-
płan nie pogardził, jak tylni innych,
nauką języka polskiego i pilnem
staraniem przyswoiwszy go sobie,
wykonywał duszpasterstwo w
dwóch parafiach, gdzie są przeważ-
nie górnoślązacy. Odprawiając na-
bożeństwo w Delitsch, jeździł do
Bisterfeldu i tam także odprawiał
nabożeństwo, udzielając przytem
wielkich pociech religijnych — po-
polsku. Ciężkiej się ów czcigodny
duszpasterz podejmował pracy i
wyczerpała jego siły, a nabawiła
czężkiej choroby. Mimo że był
słaby, słuchał spowiedzi we włas-
nem mieszkaniu, poczem udał się
do kościoła, by odprawić mszę św.,
w czasie której po ewangelii zemd-
lał. Gdy go otrzeźwiono urado-
wany zawołał: Muszę jeszcze po-
lakom komunię św. — co też uczyni-
ł, a wyczerpnawszy ostatnie siły,
zakochał się żywot doczesny. Cześć
pamięci tego czcigodnego kapłana!

50 osób zabitych

Z Paul de Loanda donoszą: Pociąg
napelniony Europejczykami i kra-
jowcami został w tych dniach na
Congo kolei w pobliżu Madati za-
trzymany, usunięto parowóz od po-
ciagu, który chciano przyłączyć
do wagonu, w którym się znajdo-

wało 54 pudeł napelnionych dyna-
mitem i 82 pudła napelnione pro-
chem. Parowóz pędzący z jak naj-
większą szybkością zderzył się sil-
nie z wagonem; nastąpiła eksplo-
zyja, wskutek której 50 osób zosta-
ło zabitych, pomiędzy niemi Leve-
que, przewodniczący stowarzyszenia
znanego pod nazwą „Sokiete Ano-
nyme Relge.”

Strasna egzekucja.

W Glaskowie powieszony został
morderca McEwan. Strasna to
była scena!... McEwan chcąc się
uchronić od szubienicy, zaczął so-
bie podżynać gardło; przeszkodzo-
no mu jednak w tem... Został
więc powieszony z raną na szyji,
z której w chwili egzekucji wy-
trysnął obfity strumień krwi, oble-
wając wiszącego. Parę osób na ten
widok zemlało.

Pożar teatru w Chinach.

Poczta z Chin przynosi wiado-
mość o fatalnej katastrofie, jaka
miała miejsce w Sanckiang w pro-
wincji Kwenksi. Spalił się podczas
przedstawienia teatr chiński z wi-
dzami i aktorami. Ile osób zginę-
ło? — dokładnie niewiadomo. W
każdym razie zginęło setki....

Bismarck oszustem.

Socjalistyczne pismo „Vorwa-
erts” grozi skandalem, umieszczając
artykuły, z których się pokazuje
gadzinowymi, stanowiącymi włas-
ność hanowers. gospodarowania
nieogłędnie i bez żadnej kontroli.
Pewna osobistość posiada kwity i
dokumenty, kompromitujące wiele
wysoko postawionych osób. Jed-
nym z głównych mężów stanu,
którzy napychali swe kieszenie fun-
duszami króla hanowerskiego, jest
książę Bismarck, były kanclerz.
Przeciwko niemu zwraca się obecnie
opinia publiczna. Jest on w o-
bawie, ażeby nie wyszły na jaw je-
go nieczyste sprawy, zachowuje się
przeto nader spokojnie, niezacze-
piając ani cesarza, ani dzisiejszego
rządu i niemierzając się w cale do
polityki. Posel Liebkecht zapo-
wiada że Bismarck siedzi po uszy
w błocie, z którego nigdy nie zdo-
ła się oczyścić.

Przeciw cholerze.

Europejskie mocarstwa pragną
zwołać kongres, celem uradzenia
środków, jak przeszkodzić szerzącej
się w Europie cholerze.

Dzicy ludzie?...

Z Wir pod Poznaniem karczma-
rzowi wiozącemu beczkę okowity z
Poznania spadła ta beczka z wozu
o czem on nie wiedział. Kiedy sta-
nął w domu a spostrzegł, że beczki
nie ma, powrócił i znalazł przy
moście pod Dępcem leżącą beczkę,
a obok niej wielu mieszkańców z
Wildy i Dępcy pijanych jak niebo-
skie stworzenia. Z 50 litrów wódki
pozostało 10. Resztą uraczyli
się owi ludzie, a teraz jeszcze pod-
padną karze za przywłaszczenie so-
bie cudzej własności. Dzicy ludzie
czy co?...

Bitwa pruskich żołnierzy.

Na Miasteczku pod Poznaniem
pobili się w Nowy Rok artylerzyści
z piechotą. Patrol artylerji wycią-
gnął swych ludzi ze sali, piechota
jednak nacierała dalej i bójka wy-
sypała się przede drwi. Podoficer
patrolu dobył pałasza i jednego z
nacierających porąbał, tak że u-
marł. Kluto się też nożami. Wie-
lu żołnierzy aresztowano!

Strajk w Niemczech.

Strajk górników w dystrykcie
Saar jest ukończony. Wszyscy gór-
nicy powrócili do pracy. Zwolowa-
nia mityngów nie miało wielkiego
znaczenia.

WIESCI Z OJCZYZNY.

*Hurko chce zmusić Polaków do
tańczenia.*

Z Warszawy donoszą o dzikiem
postępowaniu rządu rosyjskiego z
powodu przypadającej w roku
bieżącym stuletniej rocznicy drugie-
go rozbioru Polski.

Mianowicie dzi ki jenerał — gu-
bernator warszawski Hurko, na-
trząsając się najdroższym uczuciom
Polaków, postanowił „ucześć” ten
dziejowy wypadek przy pomocy
całego szeregu uroczystości. Proje-
ktowane są uroczyste nabożeństwa
w cerkwiach prawosławnych i ka-
tolickich kościołach, parady wojsk
i bale. Hurko chce, ażeby w tych
wszystkich nroczyściach brał
również udział Polacy i aby
wyrażali radość z powodu upadku
swej Ojczyzny.

Jednocześnie postanowił on śle-
dzić i jak najsurowiej karać wszel-
kie objawy projektowane „żałoby
narodowej.”

Obecnie Hurko daje wielki bal
w Zamku, jako pierwszą z uroczy-
stości — i na ten bal, jak na ora-
gowisko, zaprosił wszystkich wy-
bitniejszych przedstawicieli społe-
czeństwa polskiego w Warszawie i
w Królestwie. Wiadomo, co zuaczy
takie „zaproszenie.” Jest to więcej,
niż rozkaz; za niesłuchanie tego
rozkaru może grozić „zaproszonym”
surowa kara.

To też łatwo sobie wyobrazić po-
łożenie „zaproszonych.” Jedni za-
mierzają położyć się do łóżka i wy-
mówić się chorobą. Inni wprost
chcą odmówić. W ogóle obawiają
się z tego wszystkiego bardzo nie-
miłych następstw.

Ogół ludności polskiej jest mo-
cno oburzony postępowaniem prze-
śladowcy. Młodzież szczególnie
się burzy i gromadzi się na nara-
dy... Były wypadki, iż na ulicy
śpiewano „Boże coś Polskę” i inne
pieśni narodowe. Niektórych ze
śpiewających policja aresztowała.
Siedzą oni w Cytadeli.

Smutny wypadek.

G o s t y ł. Zdarzył się tu smu-
tny wypadek. Żona dzierżawcy
Pulschena z Kossowa przybyła tu
z 17-letnią wychowanicą Bertą
Vieck po zakupno na gwiazdkę.
Przed pewnym handlem spłoszyły
się konie i poczęły biedz w szalo-
nym będzie, przez ulice miasta.
W czasie tej jazdy wyskoczyła pa-
na Vieck, z wozu, padła atoli nie-
szczęśliwie na bruk, że bezprzyto-
mną i krwią zbroczoną odniesiono
do najbliższego domu, gdzie nieba-
wem ducha wyzionęła.

Prześladowanie Polaków.

Już drugi z urzędu Polak stracił
miejsce z powodu głosowania na
pana Henryka Donimirskiego, swe-
go rodaka zamiast na Niemca. Oto
odnośny anons, umieszczony w
„Gazecie Gdańskiej”: „Owczarz
żonaty stracił miejsce od 1 Kwie-
tnia rb. u Niemca pana v. Briesen
Vengern dla tego, że oddał przy
wyborach głos na kandydata Pola-
ka. Jest więc wolny, ma bardzo
dobre świadectwa; był w zarodo-
wych owczarniach na Szlązku i w
Księstwie. Jeżeli nie znalazł miej-
sca jako owczarz, chętnie przyjmie
takowego jako skotarz” Oto do-
wód pruskiej tolerancji.... Nie
gorsza ona, niż — moskiewski knut.

Zamykanie kościołów.

W jednym tylko powiecie krze-
mienieckim, na Wołyniu, w ostat-
nich czasach odebrał rząd rosyj-
ski katolikom: 1) pięć kaplic w
różnych parafiach; 2) klasztor z
kościołem zakonnym razem i pa-
fialnym w Dederkułach; 3) kościół
parafialny w Wyżgrodku. Nowy
cios „opieki” spadł na tenże po-
wiat, przez zniesienie parafii w

Katerynburgu (około 1000 dusz
wraz z kaplicą filialną w Horynce.)
Zwiastuje o tem urzędowy ko-
mitet.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Mieszkali w jaskini.

W tych dniach została w pobli-
żu Alton, Illinois, familia składa-
jąca się z ojca, matki i trojga
dzieci liczących od 7 do 13 lat
znaleziona na pół naga. Nieszczę-
śliwi cierpieli bardzo gdyż rtęć w
ciepłomierzu stała pod zerem. Za-
palili mały ogień aby się rozgrze-
wać i zostali odkryci przez inżynie-
ra przejeżdżającą lokomotywę.
Spostrzegłszy ich przy ogniu, po-
szedł do nich i przekonał się, że
byli zupełnie pokryci brudem. Oj-
ciec famili zapytany dla czego nie
stara się o pracę, odpowiedział że
jest tak brudnym, że nikt nie chce
nawet patrzeć nań. daniu mu pra-
cy nie ma nawet mowy. Maszy-
sta rozgłosił tę sprawę w mieście i
natychmiast zebrano dla nieszczę-
śliwych żywności i potrzebną odzież.
Kompania kolejowa wysłała nawet
parowóz, aby owych ludzi przy-
wieść do miasta.

Strajk maszynistów.

Albuquerque, N. M., Zastraj-
kowali wszyscy maszyniści Atlan-
tic i Pacific kolei. Żądają lepszej
płacy.

*Czego żądają robotnicy od emi-
grantów.*

Albany, N. Y., Na sesji zwią-
zku robotników stanu New York,
powzięto uchwały mające na celu
zażądać od prawodawnictwa, aby
nie pozwolono wyładować ludziom,
którzy nie są zdolni złożyć egzami-
nu elementarnego w ich własnym
języku; dalej mają zostać uchwa-
lone surowsze prawa przeciw „pau-
perom” i zbrodniarzom i prócz te-
go mają imigranci w rok po wylą-
dowaniu postarać się o papiery o-
bywatelskie. Robotnicy potępiłi
prawodawnictwo, przez które u-
bodzy ludzie podlegają prawom
kwarantanny, podczas gdy boga-
cze nie są niemi dotknięci.

Chciała ocalić siostrę.

Z Pittsburga donoszą: Utonęła
w Monogahela 18 lat leżąca Iro-
na Fawcett, gdy chciała ocalić swą
7-letnią siostrę Belle, która wpadła
do przerwbi. Irona usiłowała wy-
dobyć siostrę, lecz wpadła sama i
obydwie zniknęły pod lodem. Tho-
mas Fawcett, brat dziewczyn, zdo-
łał ocalić małą Belle, lecz Irona
utonąła, nim nadeszła pomoc.

Nieszczęście kolejowe.

Boone, Iowa, Parowóz z płu-
giem śniegowym najechał obecnie
w Store City podczas śnieżycy z
tytu pociąg Chicago i Northwes-
tern kolei, wskutek czego 21 lu-
dzi zostało pokaleczonych, a jedna
osoba poniosła śmierć. Pomiędzy
ranionymi znajduje się ośm obywa-
teli chicagowskich.

Ceremonia.

Nad zwłokami zmarłego senato-
ra Kenna ze stanu Virginia odbyły
się ceremonie w hali senatu według
rytuału katolickiego; ceremoniami
zajmował się ks. Donoghue a bi-
skup Keane, rektor uniwersytetu
katolickiego w Waszyngtonie miał
mowę pośmiertną, poczem zawie-
ziono zwłoki na dworzec Chesape-
ake i Ohio kolei, aby je ode-
śłać do domu.

Sędzia „Lynch.”

Z Brinkley, Arkansas, donoszą:
Pawła Scruggs i Henryka Allen,
którzy w nocy sobotniej zamordo-
wali Robego Alkinson, jego gospo-
dynię i małą jej córkę w pobliżu
Cotton Plant, ciała obrabowali i
takowe spalili, wyprowadziło o-

becnie około 200 obywateli z wię-
zienia, zaprowadziło na miejsce
morderstwa i tam powiesiło, po-
czem ciała łotrów zostały jeszcze
licznymi kulami przeszyte.

Czyn łotrowski.

Ottawa Ills., Gdy Harry Dixon
jechał konno przez most prowadzą-
cy przez Coral Creek, 3 mile na
południe od Ottawa, podążył 22
letni Jakób Ringer za nim i gwał-
townie uderzył jego konia. Koń
skoczył z mostu z wysokości 30
stóp do potoku. Koń zabił się na
miejscu, lecz chłopiec ocalał się
szczęśliwym przypadkiem. Ringer
usiłował ubiedz, lecz został pochwy-
cony i znajduje się obecnie w wię-
eniu.

Wyzdrowiała na przekór

Kilka tygodni temu zachorowała
w Wancoma, Iowa, żona 60-letnie-
go cieśli Fred’a Rushmore, a kilka
dni temu oświadczyli lekarze, że
może tylko jeszcze kilka godzin
żyć. Dla tego udał się zasmucony
mąż do karawaniarza i zamówił
trumnę, którą kazał pięknie ozdo-
bić. Oprócz tego udał się do kra-
wczyni i kazał uszyć pośmiertną
suknię, którą włożył chociaż jesz-
cze żyła. Postarał się także o faj-
ki, tytoń i t. p., aby móżdż należy-
cie obchodzić pustą noc. Jednem
słowem dla pogrzebu był jak naj-
dokładniej zrobione wszystkie przy-
gotowania tak, iż brakowało tylko
śmierci kobiety, lecz ta jeszcze do-
tychczas nie nastąpiła. Nie uczyni-
ła zadość woli męża, który sobie
życzył, aby tylko kilka chwil je-
szcze pozostała przy życia i zdrad-
ziła mu, gdzie w domu ukryła
\$100; kobieta nie powiedziała mu,
ale też nie umarła. Przeciwnie w
chorobie nastąpiła taka zmiana, że
istnieje nadzieja, iż wnet opuści
łożko. Mąż atoli martwi się nie
tylko, że wszystko na pogrzeb tak
pięknie przygotował i miał znaczne
koszta, lecz najbardziej dla tego,
że obecnie nie dowie się gdzie szukać
sto dolarów w domu ukrytych.

Ofiara miłości macierzyńskiej.

Baltimore. Utraciła w straszliwy
sposób życie pani William De
Courcy. Ekspłodowała lampa z
petrolejem, wskutek czego dom się
zapalił. De Courcy i jego żona
wybiegli z palącego się budynku,
lecz pozostawili tam dwoje dzieci;
wrócili się natychmiast. Ojcu u-
dało się ocalić dzieci, lecz matka
zadusiła się wśród dymu. Znale-
ziono później popalone jej zwłoki.
Ojciec i dzieci popalili się także
znacznie.

Śmierć fałszerza monet.

W Niedzielę w nocy umarł w
pobliżu Salzburga nagle i niespo-
dziewanie Barley Black. Ze śled-
ztwa sądowego okazało się, że Black
zajmował się wyrabianiem fałszy-
wych monet, głównie pięciocentó-
wek. Kiedy przygotowywał mię-
szaninę miedzi i mosiądzu, do czego
używał kwasu solnego, gazy wy-
chodzące otruty go i umarł, nim
lekarz zdołał udzielić mu pomocy.

Konwencja.

Na konwencji stanowej „Ryce-
rzy Pracy” (K. of L.) w Albany,
N. Y., powzięto następujące rezol-
ucje: Na korzyść zniesienia pracy
wiziennej; 8-godzinnego dnia ro-
botczego; objęcie zakładów gazo-
wych i elektrycznych przez gminy;
na korzyść australskiego prawa
wyborczego; zniesienie pracy ma-
szynowej w więzieniach; prawa
kobiet do głosowania o-
gólnego oraz samorządu gmin
odnośnie do otaksowania podatko-
wego. W dalszym ciągu uchwalono:
zniesienie senatu
stanowego i powiększenie
liczby assemplenów do 168;
wybór superintendentów więzien-

nych i zakładów publicznych, przez ogólne głosowanie ludowe. Delegaci byli również zdania, iż trzebaby znieść milicję stanową.

CYGANSKIE DZIECKO

Z POWIEŚCI
J. I. KRASZEWSKIEGO.

Była sobie wioska, — nazywała się Stawisko; leżała ona w dole, ponad nią na równinie szerokiej ciągnęły się złociste łąny zbóż, niewielkimi czarnymi przecięte łaskami. Środkiem sioła biegła ledwie dojrzała rzeczulka, w dość duży staw zebrana. Chaty, poprzyrzepiane do ścian wzgórz, białeły wesoło, spoglądając z wysoka ku stawowi, który je w czystych źródłach odbijał. Na wysokiej płaszczyźnie wzgórz jeden tylko cmentarz, nad wioskę wyniesiony, ponad nią krzysami górował. Ludzie ze strachu, żeby się cmentarz w ich grunta nie worał, opasali go wałem i rowem, ale nikt nie posadził drzewka, co by szumiało i płakało nad mogiłami.

Tuż przed drożyną o sześć kroków od wrót cmentarza stoi chatka, przyparta jedną ścianą do obrywu góry, drugą obrócona na cmentarzysko. Chatka!... oj!... złe nazwanie — lepianka chyba. Zbudowano ją z kawałów drzewa pozbieranych gdzieś po drodze. Za dwie ściany służyła góra wilgotna, którą deszcze wygładziły, dwie drugie zlepię jak gniazda jaskółcze. Zamiast dachu narzucono kołków z płotu, krzywych gałęzi leśnych i słomy, a pokryto darnią. Resztę Bóg dokończył, zasiawszy na tej płaszczyźnie bujne bylice trawy i zioła, pośród których sterczał okopcony komin.

W nędznej tej lepiance mieszkała wdowa z jedynaczką córką — Marysią. Wdowę we wsi nazywano pogardliwie cyganichą, a jej dziewczynę cyganką. Pochodziło to ztąd, że nieboszyk ujął wdowę, był cyganem; ożeniwszy się z nią, osiedlił się w Stawisku, skleił własnymi rękoma tę lepiankę, założył kuźnię, ale mu nie wiodło się, ludzie krzywym okiem na niego patrzyli. Powiadali o nim, że on cygan, przybłąda, wstyd całej wiosce zrobił, wziął im dziewczynę z pod nosa i osiedlił się we wsi nie proszony i nie dziękowany. Każdy miał kuźnię i wołał iść o parę wiorst dalej, niż robotę oddać cyganowi, co gwałtem chciał się z nimi pobratać i pokumać. Złe też się działo w lepiance cygana Tumrego: on, żona i mała dziecina przymierali z głodu.

Jednego dnia zimowego stała się rzecz straszna: Tumry, wróciwszy do domu z bliskiego miasteczka, gdzie daremnie szukał roboty, schwycił za pas czerwony, i pobiegł do lasu.

— Ha! — wołał sam do siebie: — niema co myśleć dłużej; potrzeba skończyć, kiedy tak żyć ciężko. Nie mogę już powrócić do cyganów braci, ani żyć z gadziami. (Cyganie nazywają siebie Romami innych ludzi zowią Gadziami) którzy mnie jak psa odpychają. I żonie złej będzie, bracia ją przyjmą, gromada pomoże... Byłe cygana nie stało, wykarmił sieroty dwoje...

Napróżno go tego wieczora żona czekała, przysłuchiwała się — nie wrócił już więcej do swej chaty pod cmentarzem... Nazajutrz znalazł go w lesie wiszącego na gałęzi.

Po śmierci cygana zbliżyli się do wdowy bracia jej, ale niewiele pomocy mogli. Sami byli biedni, a żony ich na samą myśl o tem, że cyganichą mogłaby przenieść się do ich chaty, zakrzywały, poczęły rzucać się i gniewać tak, że i pomyśleć o tem nie było można. Musiała więc wdowa zostać w lepiance pod cmentarzem. Bracia dopomagali jej czasem, ale tając się przed żonami potrosze i szczerpło.

Wdowa przedła kądziel po całych dniach, późnymi wieczorami i tym sposobem zarabiała na chleb dla małej Marysi. W niedoli najostateczniejszej i nędzy, z dnia na dzień grożącej śmiercią głodową, rosła sierota Marysia. A była to śliczna dziewczynka. Miała piękne oczy czarne, nos prosty, czoło wysokie, usta pełne uśmiechu i słodyczy, płeć dziwnie białą, włos złocistymy. Kręciło się to od rana do wieczora po chatce; śpiewało, biegało, smutną matkę rozweselało. I rosła tak Marys z nieopatrzem weselem, którem Bóg ozłaca pierwsze chwile, młodości, pierwsze blaski życia; a matka jej co dzień, co godzina zdawała się latami starzeć i chylić ku przedwczesnej mogile. Nie żyła już, dogorywała tylko.

Zimny pot występował na jej czoło, gdy pomyślała, jak swą sierotkę zostawi samą na świecie. Czasem, rachując na powolność swej choroby, łudziła się biedna kobieta, że Marysę wychowa, nim oczy zamkną na wieki; ale omyliły ją rachuby. Słabość szła coraz szybciej, aż dnia jednego spostrzegła, że już wiadra ciągnąć nie może, najbliższa dREW WIĄZKA jest dla niej wielkim ciężarem, że samo chodzenie po izbie nuży ją śmiertelnie. Usiadła na łóżku i zapłakała po cichu. Marys na wszystko miała oko i gdy spostrzegła niemoc matki, wzięła się ochoczo do zastąpienia jej w pracy.

— O, nie turbujcie się, matulu! — zawołała, podskakując do jej kolan, — wszakci to ja mam już lat dwanaście i już was potrafię wyręczyć. Próbowałam dwóch wiader pełnych i, chociaż się trochę zginam pod nimi, ale mi je podnieść nie trudno; dREW spory woreczek zarzucam jak piórko na plecy... Odpoczywajcie sobie spokojnie, a mnie tylko znaczek dajcie, to zobaczycie, jak się sprawię.

Szczebiotanie dziewczęcia jeszcze gorętsze łzy wycisnęło z oczu biednej kobiety.

— Dziecino moja, — odpowiedziała cichem głosem, — ochoty ci nie brakuje, ale gdzie te siły, któremi się tak chwaliś? Dobrze ci pobawić z wiadrem, ale dźwigać wodę pod górę, ale przynieść dREW z lasu i tyle ciężkich robót podołać koło domu, nie twoją to siłą, nie twoją!

Marys pokiwała głową! — Nie takam ja słaba, jak myślicie. A zresztą mnie się zdaje, że byle tylko kto mocno chciał, to, co zamyśli, zrobi.

— Daj Boże, o! daj Boże! — westchnęła biedaczka; chciała jeszcze zapytać swej Marysi, co by poczęła, gdyby jej matki nie stało? ale na to zabrakło odwagi, zasmucać dziecka nie chciała.

Marysia tymczasem cieszyła się, że teraz sama matce służyć będzie i gospodarzyć w domu.

Jednego razu gdy się zbudziła Marysia, ujrzała przed sobą matkę bladą, wyżółtłą, z kijem w rękę stojącą nad jej pościółką. Myśląc, że matka chce iść po wodę, dziewczyna skoczyła żywo, żeby ją wyprzedzić.

— Leż, dziecko, — rzekła wdowa, — leż, ja na wieś pójść muszę. — Na wieś, po co? To mnie poszlijcie.

— Nie można, gołąbku, nie można. Pójdę do Stachowej, poradzę się jej na niemoc moją.

— Ja wam tu Stachowę sprawadzę. Wyście słabi.

— To nie, dojdę o kiju... Ot za raz powrócę.

Marysia chciała się opierać, ale matka milcząc drzwi otworzyła i, choć chwiejąc się, szybko wyszła na podwórk.

[Ciąg dalszy nastąpi]

Rozmaitości.

Upraszamy naszych czytelników, aby raczyli pamiętać sobie następujące:

Prawa i rozporządzenia dotyczące gazet.

1. Abonenci którzy wyraźnie nie odmówią gazety, uważami będą za takich, którzy życzą sobie dalszego wysyłania im pism.
2. Jeżeli abonenci zaprzestają odbierać gazetę, wydawcy mogą im tak długo przysyłać swe pismo, dopóki wszystkie zaległości nie są zapłacone.
3. Gdy abonent zaniechają lub się wzbraniają brać gazetę z pocztą, dokąd obstarowaną została, są za nią odpowiedzialni tak długo, aż uregulują swe rachunki z wydawcą i nie każą sobie przysyłać.
4. Gdy abonent z jednego miejsca na drugie się przeprowadza, bez zawiadomienia o tem wydawcy i wskutek tego pisma przesyłane bywają na stare miejsce, w takim razie abonent za to jest odpowiedzialny w obec prawa.
5. Sądy zawyrokowały, że wzbranianie się przyjmować gazet z pocztą, jest widocznym znakiem zamierzonego oszustwa.
6. Każda osoba, która gazetę odbiera i z niej pożytek robi, czy takową obstaruje lub nie, prawnie będzie uważaną za abonenta.
7. Jeżeli abonent naprzód prenumeratę opłaca, w takim razie są obowiązani przy końcu terminu zawiadomić wydawcę, czy chcą dalej gazetę prenumerować czy nie; jeżeli tego nie uczynią, wydawca na prawo posłać gazetę dalej, a abonent są obowiązani zapłacić za nią aż do czasu wyraźnego odmówienia, przyczem wszelkie zaległości zapłacone być powinny.

Najstarszą w świecie jest świątynia indyjska Garpur na wyspie Elefata, wykuta w granitowej skale na cześć Trimurti, indyjskiej trójcy, na 25,000 lub 30,000 lat przed naszą erą. Długa na 165 stóp a na 190 szeroka, wsparta jest na olbrzymich kolumnach całych rzeźbionych. W świątyni tej, najwspanialszym i najpotężniejszym pomniku prastarej architektury, niema jednej piędzi ściany gładkiej; wszystko jest pokryte najdelikatniejszą rzeźbą, wyobrażającą allegorye i symbole bós. Opierała się ona zwycięsko działaniu czasu i setki stuleci przetrwała bez zmiany, ludzie jednak byli okrutniejsi od czasu. Portugalczycy przybywszy do Indyi, wzięli sobie za zadanie zniszczyć świątynię w Garpur: prochem wysadzali w powietrze najwspanialsze kolony, ściekami najcudniejsze rzeźby płaskorzeźby, nie zdołali jednak zniweczyć tego olbrzymiego dzieła, które dziś jeszcze choć w ruinie, podziwem i zachwytem przejmuje widza.

Redakcyja „Pracy” jest wieczorem do godziny 9tej otwartą; zatem można wieczorem „Pracę” zapisać.

Agenci „Pracy”

Beaver Dam, Wis. And. Michalski
Northheim, Wis. Tomasz Grzeca
J. Scisłowski 23. Walworth St.
Milwaukee, Wis.

Ktoby sobie życzył w innych miastach podjąć się łaskawego pośrednictwa i pomocy w tym względzie, niech zgłosi się do Redakcyi listownie.

WAŻNE

Jeżeli kto u. was chory i potrzebujecie Doktora lub jakiegokolwiek lekarstwa to idźcie albo piszcie do polskiego aptekarza,

J. W. S. Tomkiewicz,
Dwie apteki

Pierwsza 456 Mitchell St. cor. 2nd. ave.
Druga 547 Lincoln cor. 5th ave.

Po najtańszą i najlepszą kawę, herbatę oraz po wszystkie wiktuały idźcie do groserni.

J. Petrykowskiego
Róg Mitchell i Greenbush.

A. J. ROZMARYNOWSKI.

377 Mitchell st.
utrzymuje pierwszorzędną golarnię.

Teraz czas kupić tanio
LOTY W SOUTH MILWAUKEE

w pięknym bardzo położeniu i po niskich cenach. Zgłosić się do
Władysława Mardzinskiego,
SOUTH MILWAUKEE

Podróż nicnie kosztuje. — Ogłądać można każdej chwili.

Zastać Wład. Mardzinskiego można zawsze na depot, lub w jego mieszkaniu.

Fotografie!

najlepsze w mieście wykonywa

Stein.

456 MITCHELL ST. COR. 2ND AVE.
(nad apteką p. J. W. S. Tomkiewicza)

Dr. M L Ostrowski

LEKARZ POLSKI

Udziela pomocy na wszelkie choroby, wykonuje operacje, specjalista chorób chronicznych, kataralnych i chorób sekretnych.

496 Mitchell st. Telefon 695

Godziny ofisowe: Rano od 8 do 10. Po południu od 2 do 9 wieczór.

ANDREW REUTER.

Wyrabiam najlepsze Demokratyczne cygara Private Stock, Plantation i Henry Clay.
954 16-th Ave. Milwaukee, Wis.

Wielki

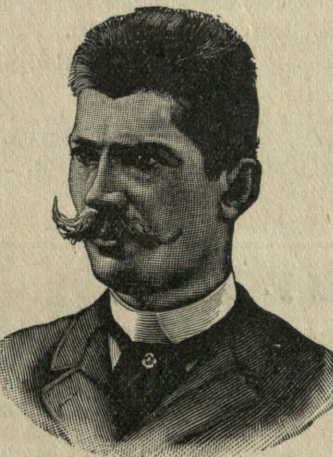
SKŁAD MEBLI.

Oprawiam i sprzedaję obrazy, książki do nabożeństwa i figury święte bardzo tanio. Muszę mieć miejsce dla nowego towaru, który nadejdzie w ogromnej ilości

Przyjdźcie i zobaczcie u mnie dobry towar i niskie ceny, zanim kupicie gdzieindziej.

Jan Czerwinski.

401 Mitchell St.



T. RUDZIŃSKI, 403 Mitchell ul. Godziny ofisowe: od 8 rano do 2 po południu i od 7 do 9 wieczór. W Niedzielę od 1 do 6 wieczór.

Największa i Najlepsza Polska Kolonia

Obejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady

HOF PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Wisconsinu,

ZAŁOŻONA PRZEZ

J. J. HOF LAND CO. z MILWAUKEE WISCONSINU

Mapy i Kalendarze bezpłatnie.

Chętnie prześlemy takowe bezpłatnie każdemu, kto się po takowe zgłosi i pod swój wyraźny adres. Dato adresów w naszych książkach jest starych i niedobrych, za tem każdy, kto chce mapę, kalendarz i szczególniejsze informacje, musi nadesłać nam swój wyraźny adres.

Gruntu mamy podostatkiem dla każdego. Jesteśmy właścicielami i mamy czyste dokumenta [czysty tytuł własności] na około 100,000 [sto tysięcy] akrów urodzajnej ziemi z wyśmienitem zdrowym klimatem.

Ceny niskie, terminy wypłaty łatwe.

Po mapy i szczegółowe objaśnienia piszcie do

J. J. HOF LAND CO. 119 W. WATER ST. MILWAUKEE, WIS.

Karty okrętowe

wyrabiam bezustannie na te linie, które jeszcze nie stanęły, ale pospiech potrzebny.

I. Weindziński, najpierwszy i najstarszy agent polski w Milwaukee. Nr. 833 8 ave. i 449 Mitchell ulica.

Jeżeli chcesz wypić szklankę dobrego piwa, kieliszek wina, albo wódki to idź do

FR. KIELICHA.

417 MITCHELL UL.

Wszystkie trunki w jego salonie są znakomite, a FR. KIELICH jest bardzo uprzejmym człowiekiem.

W. PIOTROWSKI.

452 MILWAUKEE ULICA,

poleca Szanownej publiczności polskiej, szczególnie młodym, wielki wybór sukna na ubrania weselne i zimowe, oraz moją

PRACOWNIE KRAWIECKĄ, która takowe akuracie i tanio wykonuje. 1—4. 93

ANTONI ROZEWSKI

381 Mitchell St.

Polski skład

OBUIA

Dobry towar i niskie ceny.

Dr. Kalmerton

456 Mitchell St. cor. 2nd Ave.

(nad apteką p. Tomkiewicza)

Godziny ofisowe przed południem od 9 do 11 po południu "7" 9 wieczorem. TELEFON 797 2 rings

JAKÓB KUBAL.

Polecam Szanownej Publiczności mój obszerny skład maki, paszy i wiktuałów — zarazem i likiernią zaopatrzoną w najlepsze wódki, szampany, jako też i cygara.

A zatem proszę mnie odwiedzić, a przekonacie się, iż u mnie najtańiej.

481 — 483 Mitchell Str.

TEODOR RUDZIŃSKI

Notaryusz publiczny,

403 Mitchell ulica,

Wyrabia wszelkie sądowe dokumenty i pełnomocnictwa [vollmacht] tutejsze i do starego kraju.

Generalny agent wszystkich kompanij sprzedaży kart okrętowych do i z Europy. po najniższych cenach.

Wysyła pieniądze do wszystkich miejsc w Europie, przysyłając je wprost do domu.

Ubezpiecza od ognia domy i rzeczy w siedmiu najlepszych kompaniach.

Wypłaca pieniądze w sumach od 200 do 10,000 dolarów, po niskim procentie.

T. RUDZIŃSKI, 403 Mitchell ul. Godziny ofisowe: od 8 rano do 2 po południu i od 7 do 9 wieczór. W Niedzielę od 1 do 6 wieczór.

„PRAGA”

Pismo dla klasy pracującej.

Wychodzi co Czwartek.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Ameryce rocznie..... 1 dolar
W Europie..... 2 dolary

Wszelkie pieniądze przysyłać należy gotówką w liście rejestrowanym, lub przez „Money Order” (ale Money Order trzeba zaraz w liście przysłać), albo też przez „Postal Note” lecz Postal Note także trzeba w liście przysłać, pod adresem:

Jan Karchut

456 Mitchell st. cor. 2-nd ave
Milwaukee, Wis.

Entered at the Post Office at Milwaukee, Wis., as
Second Class Matter.

Z Milwaukee.

Obchód styczniowy.

Członkowie naszych towarzystw patryotycznych zebrali się 22 b. m. wieczorem do hali Kościuszkowski, z kądem wspólnie udano się do hali Pozorskiego, w trzynastej wardzie. Obchodzono tam 30-letnią rocznicę powstania styczniowego.

Około godziny 8 hala przepełniła się publicznością, obywatel J. Ścisłowski, jako przewodniczący, i M. Szarzyński, jako sekretarz przywołali zebranych do porządku.

Towarzystwo Harmonai, odśpiewało hymn błagalny „Boże coś Polskę”, poczem obywatel M. Kucera obznajmił zebranych z głównymi wypadkami roku 1863.

Następnie odśpiewała Harmonia wiersz Sz. Modrzewskiego „Idźmy razem”, do którego dorobił muzykę A. Kontski. Obywatel Bełtowski deklamował „Policzek” a Harmonia odśpiewała hymn Ujejskiego „Z dymem pożarów”.

Drugim mówcą obchodowym był p. Konstanty Małek, mówiący na temat „Prawdą i Bogiem odbudujemy Polskę”, poczem obywatel Zakrzewski powiedział piękny wiersz „Śmierć zdrajcy Ojczyzny”.

Opowiadał nadto wrazenia osobiste, wyniesione z powstania p. A. Cyzmer, jeden z uczestników walki o niepodległość a nadto mówił pan Ed. I. Słupecki o zadaniach Związku Narodowego w Ameryce.

Po każdym występie ostatnich mówców i po deklamacji p. Zakrzewskiego, Harmonia odśpiewywała swoje, polskim duchem tętnące pieśni, zakończone wstrząsającym do głębi serce „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Publiczność dziękowała mówcom, deklamatorom i śpiewakom licznymi oklaskami zadowolenia, dowodzącymi wyraźnie, że nie należy nam zapominać, o urządzaniu obchodów naszych narodowych pamiątek. Kogo nie porusza nasza przeszłość, ten nie stworzyć nie jest zdolny dla przyszłości.

Uchwała robotników.

Na reguarnym posiedzeniu delegatów związku „Federated Trades Council” uchwalono wnieść rezolucję do legislatury w Madison, ażeby uchwaliła prawo, upoważniające zarząd miasta do zniewolnienia kontraktorów, podejmujących się robót miejskich, a szczególnie budowy ratusza, aby zaprowadzili 8 godzinny dzień pracy. Rezolucja ta ma być wniesiona na ręce radców miejskich.

Tow. św. Michała Arch.

W parafii św. Stanisława Kostki odbyło towarzystwo św. Michała Archanioła w dniu 8go Stycznia roku bieżącego zwykłe półroczne posiedzenie, na którym obrano następujących trzech radnych na rok przyszły.

Antoni Poznański, pierwszy radny.

Andrzej Szplet, drugi radny.

Franciszek Fons, trzeci radny.

Towarzystwo św. Michała Archanioła rozwija się bardzo pomyślnie

liczy obecnie 185 członków i majątku \$1,200 Z prawdziwą przyjemnością wspominamy o tem Towarzystwie, życząc mu dalszego rozwoju.

Z parafii św. Jacka.

Na posiedzeniu parafialnem, które się odbyło dnia 8go Stycznia r. 1893, został większością głosów obrany nowy zarząd kościelny, w skład którego weszli następujący obywatele.

Ig. K. Górski sekretarz
Wojciech Wesołowski wice sekr.,
Franciszek Różga, kasyer,
Stanisław Perczyk, radny,
Jan Domagalski ”
Łukasz Pawlak ”

Nowy komitet w imieniu Parafii św. Jacka składa komitetowi staremu swoje podziękowanie za jego gorliwą pracę. My zaś, członkowie nowego komitetu, przyrzekamy, iż będziemy nasze obowiązki sumiennie wypełniać na korzyść Parafii.

Agenci!

Do sprzedawania maszyn Singera potrzebni są agenci.

O bliższe informacje zgłosić się do Jana Boncla 435 Mitchell ul.

Karty okrętowe.

Mówią niektórzy, że nie można teraz już przyjeżdżać. W tem nie ma prawdy. Ja wyrabiam karty okrętowe na wszystkie linie, jak zwykle, po najniższych cenach. — Teodor Rudzinski, generalny agent 403 Mitchell ulica.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

Gość.

Od kilku dni bawi w naszym mieście p. K. Lisicki, agent „Wiarusa”.

Z Literatury.

* W New Yorku pokazała się nowa gazeta „Światło” Z pierwszych 2-ech numerów zasługuje na miano prawdziwego światła. Zyczymy wszystkim tym Rodakom, którzy popierają oświatę ażeby o ile możliwości rozpowszechniali dwutygodnik „Światło”.

Adres: 64. E. 4 st. New York.

* Nr. 1. „Przeglądu Emigracyjnego” wyszedł we Lwowie i zawiera:

1. Nasze zadania i nadziej.
2. Australia wobec emigracji; korespond. nap. Lewandowski.
3. Korespondencyja z Konstantynopola o Polakach w Turcji, nap S. Morawski i p. Lipkowski.
4. Wiadomości naukowe polskie z Paryża [ciąg dalszy] nap. J. Malinowski.
5. Rozmaitości. — Pokwitowania Redakcyi. — Inseraty.

Przegląd Emigracyjny można zapisać w księgarni Jana Karchut, 456 Mitchell ul.

JAN F. BERKA, Polski Salon

27 Wright, cor. Bremen st. Milwaukee, Wis.
ZAWSZE NA SKŁADZIE ŚWIEŻE PIWO, DOBRE
WINA, LIKIERY I CYGARA.

Dogodna HALA do mityngów, weseli i innych zabaw.

Tylko dla Polaka.

\$1,800.00 za dom i lot w bliskości kościoła św. Wincentego. Lot 28,3x140 dom 22x40, studnia i sklep 7 i 6 stopy wysoki, w którym można mieszkanie urządzić. \$400.00 jest tylko potrzebne, jako pierwsza wpłata, resztę na procenta.

O bliższe informacje proszę się zapytać u: I. K. Rajska, 449 Mitchell ul.

Dr. Józef Szoldrski,

Lekarz specjalny
chorób gardła, nosa i ucha.

Przyjmuje przed południem od 9 do 12. Po południu od 3 do 5 i od 7 do 8 wieczór.

201 GRAND AVENUE.

Wejście do elewatora 207 Grand Avenue.

Kto sobie nie życzy prenumerować „Pracy” powinien redakcyję o tem zawiadomić.

Uczmy dzieci czytać i pisać p polsku!

Apteki J. W. S. Tomkiewicza



Pod złotym orłem

Polecają:

Wino Condurango, przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Essencję pepsynową na niestrawność i brak apetytu, podług recepty Fairchild Bros & Foster przyrządzoną; usuwa w jednym tygodniu katary i słabości żołądkowe.

Wino chińskie, czyste i z żelazem. Eucalyptus essencja do zębów i Myrrha, mydło do zębów. Najlepszy środek ochronny do konserwowania zębów i działań skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki pudełka po 25 centów.

Wino (eliwir) Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. Butelka 50 cent. — butelka na próbę 25 cen. Przy zakupie 6 butelek 1 butelka rabatu. Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego, przyjemna w smaku, we flaszkach po 25 i 50 c.

Kropki św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw reumatyzmowi i udarowi 25 cen. Radlaiera poprawna prof. Dr. Hebra maść na liszaje i wyrzuty skórne (pimples) 25 i 50 centów słoik.

Wino Maiani a la Coca de Perou prawdziwe Francuskie dla ko biet; \$1,25 butelka.

Ruski balsam spirytusowy przeciw reumatyzmowi i udarowi 25 cen. Radlaiera poprawna prof. Dr. Hebra maść na liszaje i wyrzuty skórne (pimples) 25 i 50 centów słoik.

Ruska maść na odmrożenie, skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia, w słoikach po 25 i 50 centów.

Radlaiera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagmiotów, zgęszczeniu skóry etc. 15 i 25 centów pudełko.

Pastyłki na migrenę — doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność; pudełko 50 cen.

Pigułki rumbabarowe najlepszy, nieszkodliwy i najpopularniejszy środek na rozwolnienie; 25 cent.

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza, zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę, nerwowość itp.

Pigułki te, mające powłokę z cukru lub żelatyny, nie psują zębów. Cena za pudełko 50 centów.

Miód żywokostowy ze słodem, na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, kokuks i drapanie w gardle — butelka 35 i 50 centów.

J. W. S. Tomkiewicz,

DWIE APTEKI:

456 Mitchell St. cor. 2-nd ave.
druga:

547 Lincoln cor. 5-th ave.
Milwaukee. Wis.

Bacność!

— Hej kumotrze! gdzie tak spieszycie?

— Idę po trzewiki dla żony i dzieci.

— A to aż z pierwszej wardy?

— A choćby i z O'Creek'u to ja idę do naszego znajomego A. Maciejewskiego, pod nr. 478 Mitchell ulica, blisko 3ciej Avenue, bo tam się najlepiej opłaci. Obejdzie się z czelkiem grzecznie, jest rzetelny, a przytem obuwie u niego najlepsze i cena najtańsza. — Życzę wam kumotrze: chodźcie tam zawsze.

BERNARD KOLPACKI,

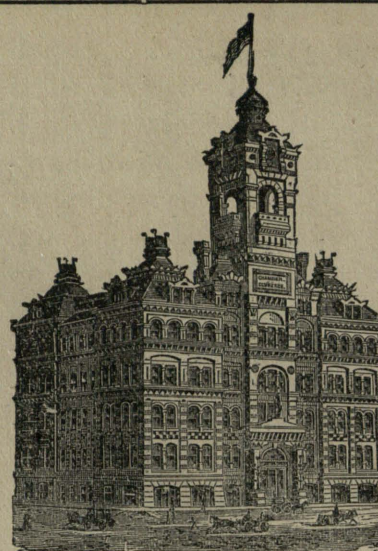
ARCHITEKT i SUPERINTENDENT.

420 Mitchell Street.

MILWAUKEE, WIS.

Specjalista w wykonywaniu planów i kosztorysów na kościoły, klasztory i szkoły.

Odwołuje się na hale, szkoły i kościoły budowane w tym kraju.



BACNOŚĆ RODACY

Niniejszem zawiadamiam moich Rodaków, iż otworzyłem

BIURO NOTARYALNE

pod nr. 839 8. ave. rog Becher ul.

Na żądanie wypożyczam pieniądze po niskim procencie, wyrabiam Deeds (hipoteki), Mortgages, zabezpieczam od ognia, wyrabiam karty okrętowe, ściagam należności ze starego kraju, posyłam pieniądze do starego kraju.

Będąc przez dwa lata sekretarzem sądu, poznałem się z najlepszymi adwokatami, dla tego też podejmuję się wszelkich spraw sądowych, które krótko i rzetelnie załatwiam. Tak samo mam loty i domy w którejkolwiek bądź okolicy miasta nasprzedaż lub farmy wymieniam na po siadłości w mieście Biuro otwarte od 8mej rano do 9tej wieczorem.

W. J. Karasinski,

839 8-ma avenue, rog Becher ul.

MERCHANTS

EXCHANGE BANK.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY..... \$250,000
SURPLUS..... \$500,000

Kasa oszczędności płaci za depozyta 3 procent. Wystawia weksle na wszystkie miasta w Europie.

R. Runnemacher
prezydent.
F. J. Stipp
kasyer.

nowo zaprowadzony
Nickel Saving Stamp System

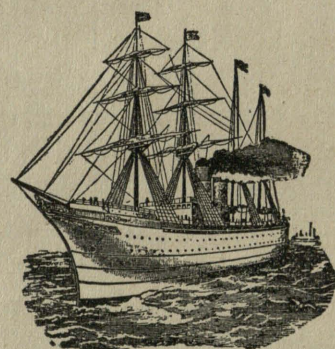
można, rozpoczynając, składać po 5 centów. Po wszelkie informacje i objaśnienia tegoż systemu kasy oszczędności raczą się Polacy zgłosić do apteki

J. W. S. TOMKIEWICZ

456 Mitchell St. cor. 2-nd ave

547 Lincoln cor. 5-th ave

Biuro Bankowe i Notaryalne!



Sprzedaję karty okrętowe na wszystkie linie Zabezpieczam do ognia w najlepszych kompaniach, abstrakty i dokumenta wyrabiam. Wypożyczam pieniądze w sumach od 100 do 50,000 dolarów. Loty i posiadłości miejskie mam do sprzedania w każdej części południowej i wschodniej strony miasta.

ED. I. SŁUPECKI,

412 MITCHELL ST. MILWAUKEE, WISCONSIN

Podarunki

Z każdą parą trzewików lub butów dajemy piękny podarunek.

Towar
najlepszy.



Ceny
niskie:

The GIFT SHOE STORE

606 Mitchell ulica.

My sprzedajemy obuwie taniej, niż gdzieindziej.

Podarunki



PISMO DLA KLASY PRACUJĄCEJ.

Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

Warunki pracy i odpoczynek niedzielny.

Podług uczonego męża belgijskiego człowiek skazany jest na pracę co dla niego było rozrywką, stało się, po upadku jego, koniecznością. Zresztą praca tłumi wstrętne lenistwo i daje życiu ludzkiemu prawe zadowolenie. Ale dlatego właśnie należy się na nią zapatrywać tak, jaka jest istotnie i w zastosowaniu do potrzeb naszego ciała i duszy.

Człowiek nie może przekroczyć granic pracy, nie czyniąc uszczerbku siłom swym fizycznym, a nawet całemu swemu istnieniu. Jestto niezaprzeczona prawda fizjologiczna. Nadmiar pracy bądźto pod względem trwania, bądź też siły nateżenia wywołuje najprzód zaburzenia w aparacie ruchu samego: mięśniach, kościach, systemie nerwowym, a powtórę w całym ustroju.

Nerwy ruchu wyczerpują się, mięskły tracą sprężystość, krew krąży nieregularnie w naczyniach mięskłowych i ścięgnach i nadwyręza serce, płuca i t. d.; organizm zużywa się i traci siłę oporną przeciwko chorobom jak tyfus, cholera i t. p.

Oto skutki nadmiernej pracy, kiedy się na nią zapatrujemy, jako taką. Ale różne warunki powiększają jeszcze te skutki; ograniczają się na przytoczeniu niektórych tylko, jak: niedostateczne przewietrzanie w wielu fabrykach; zanieczyszczenie powietrza trującymi pierwiastkami, jak w fabrykach ołowiu, żywego srebra i t. d., wpływ nadmiernego gorąca, jak w fabrykach drutu, pozbawienie światła znane w kopalniach, wreszcie główny warunek: niedostateczne pożywienie.

Oto w streszczeniu fizjologia pracy u mężczyzny dorosłego. W jakim stopniu można ją zastosować do kobiety? U kobiety aparat pracy mniej jest rozwinięty, i tak. kości, który uważać można za podstawę ciała ludzkiego, jest delikatniej zbudowany, mięskły mniej rozwinięte i tem samem mniej silne; siła oddechowa czyli siła żywotna płuc jest o trzecią część mniejsza aniżeli u mężczyzny, serce wrażliwsze, system nerwowy skłonniejszy do wzruszenia, łatwiej się osłabia a trudniej powraca do normalnego spokoju. Dziecko również powinno dostarczać ilości pracy, odpowiadającej swym siłom.

Nadmierna praca umysłowa wywołuje groźniejsze i trudniejsze do naprawy skutki. Mózg rozgrzewa się wskutek nadmiaru pracy, wszystkie władze są nateżone a system nerwowy traci normalną równowagę; to tłumaczy fakt, że wśród sparyzowanych wariantów znajduje się 38 procent z zawodami umysłowymi, a 16 procent z zawodami praktycznymi.

Podniecenie życia nowoczesnego znajduje potężne pożywienie w alkoholu, tytoniu, i rozpuszc. Kiedy organizm znużony żąda gwałtownie pośilnego odpoczynku, podcinając go, by się wyrazić gminnie, biechem, a ta sztuczna i chwilowa galwanizacja zadaje mu cios śmiertelny.

Z tego wnosić należy, że, aby utrzymać równowagę sił, trzeba, by praca codzienna, czy to umysłowa, czy fizyczna, była przerywana po pewnym przeciągu czasu, zastosowanym do natury pracy i kompleksy pracującego.

To, co się mówi o człowieku dorosłym, tem więcej odnosi się do dziecka. Praca powinna dla tego ostatniego być sposobnością do rozwijania się, a nie przyczyną osłabienia, a nawet kretenizmu. Zresztą rozmaite narody pojmują swój obowiązek w tym względzie i sprawę tę regulują rozumnie.

Pożyteczniejszem dla rodziny i społeczeństwa byłoby, aby kobieta została w domu, zajmując się dziećmi, gospodarstwem i mężem. Praca w warsztacie, oprócz tego, że łatwo wyczerpuje siły fizyczne, staje się często skałą, o którą rozbija się wstydlivość niewieścia, a biada narodom, u których kobiety zatraciły to uczucie!

Pracę powszednią powinien przerywać konieczny odpoczynek. Czyż można co rano zaczynać pracę dnia poprzedniego i to nieskończenie? Klaudyusz Bernard odpowiada w imię fizjologii, że: „odpoczynek każdego dnia nie wystarczyłby, by rozproszyć zbytek krwi, powstający ze wzburzenia w cyrkulacji i zapobiedz przypadkom, które są jego wynikiem, ani całkowicie przeszkodzić życiu, które wypływa ze wzrostu zaburzeń.” To też statystyka wykazuje, że życie robotników, którzy pracują codziennie, prędzej się zużywa, aniżeli robotników, którzy mają odpoczynek tygodniowy. Regułę tę należy także zastosować do ludzi, pracujących myślą.

Wszystkie też ludy miały zawsze pewne dni odpoczynku. Xenofon zaręcza nawet, że dni te tak się rozmnożyły w Grecji, iż nie można było załatwić wszystkich spraw.

Pozostaje jeszcze ustanowienie dnia odpoczynku. Pan Bóg wyznaczył dzień siódmy. Kwestya ta jest raczej rzeczą doświadczenia, aniżeli wynikiem naukowym. Wszy-

stkie ludy wschodnie wybrały dzień siódmy. Z tego powodu powi znakomity ekonomista z Lowanijum, p. Perin, że: „obszerne doświadczenie dowodzi, iż między siłami człowieka a pracą sześciodniową istnieje tajemna zgoda, co dzisiaj nauka może stwierdzić, jako fakt.”

Nauki medyczne i doświadczenie wieków zgadzają się na udzielenie pracującym odpoczynku tygodniowego. Nie wspominamy już konieczności jego ze względów religijnych i moralnych. Przeciwnicy nasi sami na to zgodzić się muszą.

A jednak odpoczynek tygodniowy ma znaczną liczbę przeciwników; zarzucają oni, że strata jednego dnia pracy w tygodniu uszczupla majątek prywatny i publiczny. P. Villermé, streszczając ankietę, przedsięwziętą na wezwanie akademii nauk moralnych i politycznych, wykazał dobitnie nieudolność tego pospolitego zarzutu.

Oto inny zarzut. Wszyscy pracujący nie mają równej ilości pracy i równych sił fizycznych; niepodobna zatem wyznaczać równego odpoczynku dla wszystkich. Zarzut ten jest czysto spekulatywny natury; w praktyce zupełnie niepodobna przyjąć dnia odpoczynku podług zawodów, bez zaprowadzenia zamętu w rodzinie, handlu i przemysłu.

Pewni wolni myśliciele chcą poniedziałku na dzień odpoczynku, ale czują wstręt do niedzieli. I dla czegoż to? Z nienawiści religii. Ta przyczyna nie wystarcza ze względów naukowych, aby zmienić tradycję chrześcijańską dwudziestu wieków; niektórzy twierdzą, że niedziela jest dla robotnika sposobnością do ruiny dla jego oszczędności i zdrowia. Owszem, zgadzamy się, że niedziela złego robotnika jest przyczyną tych zgubnych skutków, jak tego uczy doświadczenie. Ale mówimy tutaj o niedzieli katolickiej, poświęconej Bogu, o dniu wesela chrześcijańskiego, który daje spoczynek ciału, podnosi ducha, ścieśnia węzły rodzinne, czyni zadłość wymaganiom przyjaźni.

Podług zasad, które zaprowadzono, państwo powinno czuwać nad zachowaniem spoczynku tygodniowego: chodzi tu o interesa społeczeństwa. Klasy przewodniczące powinny dać dobry przykład. Są wielcy przemysłowcy, którzy ściśle przestrzegają Pańskiego dnia odpoczynku bez żadnej szkody, owszem z korzyścią wobec swych współzawodników.

Ze względów religijnych jest

przewrócenie niedziel najpotężniejszym środkiem do utrwalenia królestwa Jezusa Chrystusa na ziemi. Ale jestto równocześnie ze względów politycznych i społecznych sprawą pierwszorzędno znaczenia; jestto najlepsza rękojmia trwałości państw i bezpieczeństwa dla ich interesów. Nie może go zastąpić. Dzieło to powinno leżeć na sercu każdemu, kto się troszczy o swe własne interesa. Państwa także powinny zdawać sobie z tego sprawę; w ten sposób przestrzegają religijnie odpoczynku Pana dwa wielkie narody z pomiędzy najwięcej zajętych na ziemi: Anglija i Stany Zjednoczone.

Biada ludowi, który gardzi prawami natury i rozkazami Boga!

Nowiny Zagraniczne.

Zaburzenia robotnicze.

W Brukseli na placu Konstytucji zebrali się około 800 robotników, niemających zatrudnienia. Anarchistyczni mówcy przekonywali tłumy, że skoro brak im pokarmu i odzieży, powinni uczynić napad na składy i wziąć co im potrzeba. Wtedy zagrmiał okrzyk: „Na Giełdę!” i tłum, rozwiniawszy czerwone chorągwie, pomaszerował w kierunku takowej. Po drodze dawały się słyszeć liczne złorzeczenia i groźby przeciwko kapitalistom.

Na placu Rouppe siedmiu żandarmów próbowało powstrzymać tłum, lecz zostali poprzewracani i pobici, zanim jeszcze zdolali wydobyć swych pałaszy.

Wysłano tedy posiłki i 60 żandarmów przybyło na Giełdę w chwili, kiedy pierwsi z demonstrujących robotników wdzierali się na schody. Żandarmi szabłami chcieli odpędzić napastników, lecz ci rzucili się na nich z pałkami i kamieniami i rozpoczęła się krwawa walka, w której kilku żandarmów i wielu robotników zostało rannych. Po krótkiej bójkę tłumy rozprószone.

Tymczasem druga banda złożona z 200 ludzi, a podlegająca przez anarchistów, napadła na miłą od Giełdy położoną piekarnię. Kiedy ją już splondrowali i zamierzali wdrzeć się do innej, wtedy ukazał się silny oddział policyi i rozprędził robotników.

List Papieski.

Rzymski korespondent pisma „Catholic News” telegrafuje taką wiadomość: „Papież wysłał do Biskupów Amerykańskich list, w którym poleca przedłożenie na kon-

ferencyi w New Yorku artykuły w sprawie szkolnej sumiennie wziąć pod rozwagę, na niemi dobrze się zastanowić i poczynić w nich takie zmiany, jakie uważać będą za potrzebne, a następnie poroćbne uwagi w jak najkrótszym czasie przysłać do Rzymu.” Arcybiskupi i Biskupi, każdy na swoją rękę, zrewidują teraz artykuły Mgr. Sattollegio i po dokładnej rewizyi prześlą je Papieżowi, który zasiągnawszy w tej ważnej kwestyi zdania całego amerykańskiego episkopatu, sam ostateczny wyda sąd i sporowi wszczętemu raz na zawsze koniec położy.

Nędza.

W rewirze Saar, gdzie to niedawno był strajk górników, który zakończył się klęską tych ostatnich, panuje teraz wielka nędza. Szczególnie daje ona się uczuwać tym robotnikom, których z powodu zaburzeń nie przyjęto napowrót do pracy, a jest ich przeszło 3,000. Zamierzają oni do cesarza wystosować petycję, aby ich przyjęto w kopalniach królewskich.

Bójka.

Działo się to na wyspie Sycylii niedaleko przystani Termini... Kilkudziesięciu wieśniaków osiedliło się na kawałku gruntu, należącym do gminy. W tem wyszedł rozkaz, aby się ztamtąd wyprowadzili. Chłopi jednak nic sobie nie robili z tego polecenia, tak że w końcu musiano posłać żandarmów. Skoro przybyli na miejsce, wieśniacy rzucili się na nich z pałkami i kamieniami. Żandarmi zaczęli wtedy strzelać do napastników, których padło 8 nieżywych a 20 odniosło ciężkie rany. Reszta uciekła w góry, poprzysiegając zemstę, tak żandarmeryi, jak i władzom.

Na zimę

W Berlinie w tych dniach pewien przyzwyczajony ubrany jegomość rozbil kamieniem szybę okna sklepowego u jubilera Friedberga „pod Lipami”, następnie zaś wszedł do sklepu, uklonił się grzecznie i rzekł do właściciela z zimną krwią: „Nazywam się Noske, rozbiliem szybę, aby znaleźć schronienie na zimę.” Jubiler ujęty tą elegancją niezwykłego gościa, podsunął mu krzesło i rzekł nie mniej grzecznie: „Proszę, niech pan siada; zaraz posłę po policyę.” Nim policya nadeszła obaj, tak napastnik, jak jubiler, zabawili się rozmową o ciężkich czasach.

Armia zbawienia.

„Armia zbawienia“ uzyskała wielu przyjaciół pomieży publicznością przez swoje usiłowania pomocy biednym. Urządziła ona kilka bezpłatnych kuchni ludowych, a w głównej kwaterze armii sypiają co dzień setki biedaków. Pomimo uprzedzeń przeciw tej armii, o trzymuje ona wsparcie od najbogatszych rodzin. Nawet rodzina cesarska znajduje się między temi rodzinami.

Socjalni demokraci, którzy mają swoją metodę, jaką chcą biednym pomagać, obwiniali członków „Armii zbawienia“ o szpiegostwo i obłudę. Podczas zgromadzenia socjalistów pod prezydenturą Bebela, przybył także pułkownik „armii zbawienia“ i prosił o słowo, które mu udzielono. Nastąpiły protesty i wrzawa przeciw temu zezwoleniu, lecz gdy się hałas poniekąd uspokoił, oświadczył „pułkownik“, że „armia zbawienia“ nie miesza się ani do polityki, ani w sprawy kościelne, ale jego towarzysze starają się tylko, aby pomóc nieszczęśliwym bez różnicy party lub wyznania. Prosił on socjalistów o poparcie w niesieniu pomocy biednym i nieszczęśliwym. Zgromadzeni zostali tą mową, której szczeroność i prawdziwość w każdym tonie brzmiała, do żywego poruszenia i żywo „pułkownikowi“ przyklaskiwali. Bebel oświadczył, że socjaliści przyjmą pomoc każdego, który zechce ulżyć straszliwej nędzy.

Revolucja w... Honolulu.

Z wysp Hawaich nadchodzi wieść o bezkrwawej rewolucji, która wybuchnęła w tym małym państewku. Rzecz została rozpoczęta w Sobotę 14 Stycznia; rewolucja 17go Stycznia we Wtorek była już faktem dokonanym.

WIESCI Z OJCZYZNY.

Rosyjska cenzura.

Jak cenzura oporządza, co jej do rąk wpadnie, za dowód niech posłuży zawiadomienie korespondenta z Krakowa że przesłane do jednego z pism warszawskich, tyjące się darów, jakimi niejaki Orłowski z Paryża zbogacił Muzeum krakowskie. „Katalog — pisze korespondent obejmuje 60 numerów tych cennych darów, składających się przeważnie z obrazów olejnych. Po szeregu bardzo starych portretów różnych wodzów, następuje kilka wizerunków przez nieznaną mi straż Francuzkich malowanych, wyobrażających teścia Ludwika XV“. Zamiast wyrazów: „różnych portretów“ były nazwiska modelów portretowych i między innemi nazwisko generała Henryka Dąbrowskiego. Wyrazy: „teścia Ludwika XV“ służą do zamaskowania Stanisława Leszczyńskiego. Imię tego ostatniego przypomina przyjaźń pomiędzy Francją a Polską stosunkami. Cenzura przestrzega, ażeby tego rodzaju zdrożność nie pojawiła się w druku polskim. Nazwisko zaś Dąbrowskiego zdolne jest zbudzić buntownicze w czytelnikach popędy.

W Warszawie liczne aresztowania studentów.

Warszawa, — Coś znowu wyłaźla policja i poczęła aresztować rozmaite osoby i cytadela zapełniona. Rzecz godna podziwu, nikt nie wie co wywołuje te aresztowania, bo nawet żandarmi na zapytania osób, którym obowiązani są odpowiadać szczerze, wzruszają tylko ramionami. Obiegają pogłoski, jakoby z aresztowaniami u nas były w związku nieporządki między studentami w uniwersytecie petersburskim. Wykryto podobno związek akademików, czysto naukowej natury, ale ponieważ władza nie

wiedziała o zamiarze studentów i na ten związek nie udzieliła aprobowcy, przeto uznano czyn taki jako nowy rodzaj buntu i dalejże pakować do kozy winnych i niewinnych.

Na zakończenie facki nadzwyczaj charakterystyczny. P. Apuchtin nakazał studentom uniwersytetu, salutować przy spodkaniu pana prezydenta m. Warszawy, generała Bibikowa. Trzeba wypadku, że właśnie w parę dni po wydaniu tego rozporządzenia, prezydent spotkał grupę akademików, którzy nie tylko nie oddali mu pokłonu, ale nawet nie zwrócili nań uwagi. Spisano wszystkich przestępców na rozkaz pana generała. Nazwiska kończyły się na „skij“.

Apuchtin sądząc, że to Polacy, powołał akademików do siebie celem wymierzenia kary, pokazało się przecie, że byli to czyste krwi moskale, którzy hardo odrzekli p. kuratowi, że oni znają tylko rozporządzenie władzy uniwersyteckiej i rozkazom p. Apuchtina nie poddają się; sprawę więc zastósowano.

Poświęcenie kościoła.

Z Kossowa donoszą: Przed 10 laty spłonął nasz kościółek drewniany św. Mikołaja. Dopiero kilka lat temu proboszcz miejscowy ks. Dulik zakrzętnął się około budowy świątyni składkami i konkurencją, a teraz odbyło się poświęcenie jej przez ks. Pawłowskiego, proboszcza z Kołomyi, przy udziale wiernych, a szczególnie mieszczan tutejszych, z których jeden wystąpił nawet w pięknym polskim stroju na tę uroczystość.

Zbrodniarz czy szaleniec.

Było to we Lwowie. Jedna z żydowskich restauracji przy ulicy Kopernika stała się widowiskiem niezwykłej awantury, która mogła zakończyć się bardzo tragicznie. Niejaki Julian Laudmann, szesnastoletni syn urzędnika bankowego, zjadłszy zadysponowane potrawy, odmówił zapłaty gospodarzowi a gdy tenże oświadczył, iż potrafi należytość swoją odebrać, rozdrażniony gość zażądał w dodatku jeszcze „piątki“, grożąc że inaczej „będzie źle“. W chwilę potem istotnie padły dwa strzały rewolwerowe, wymierzono restauratorowi i dwa inne w gościa, który na głos od strzałów przybiegł z drugiego pokoju. Na szczęście wszystkie chybiły. Po zatarasowaniu drzwi i przywołaniu na pomoc policyi, zdołał jeden z żołnierzy pod osłoną siennika dotrzeć do nieustającego strzelca indywiduum, powalić go, skuć i aresztować. Jak okazuje się z dotychczasowych badań, awanturnik cierpił już czas dłuższy umysłowo tak, że nawet względem własnych rodziców kilka razy zdradził mordercze zamiary.

Morderstwo z zazdrości.

We wsi Wola Chajnata, w okolicy Łodzi w Królestwie Polskiem, właścianka Maryanna Woźniak, utrzymywała bliskie stosunki z parobkiem swym Józefem Strzeleckim. Pewnego razu dostrzegł to mąż jej, 34-letni Kaeper Woźniak i wściekły z oburzenia, pobił niewierną żonę. Niewierna zamiast żałować za winę i przebłagać męża, uknuła straszny plan zemsty. Prozbami i nadzieją poślubienia skłoniła kochanka do zamordowania męża, który też w nocy podczas snu przed kilku dniami wyzionął ducha pod morderczym ciosem parobka.

Obłudni.

We Lwowie policja skonfiskowała wydanie „Ekonomisty polskiego“ za artykuł p. t. Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce. Austriacy urzędnicy nie pozwolą nie pisać o carze ani jego urzędnikach, bo winy tamtych to winy i ich własne!

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Okropne mrozy.

Z wyspy Tangier przybyło dwóch murzynów do Old Point Comfort, Virginia, i opowiadają o strasznym nieszczęściu. Trudnił się on wyciąganiem ostryg. Łódź ich zamarzła, było ich 20. Siedmiu z nich upadło na lód i zmarli natychmiast. Pomiedzy tymi było dwóch komiwojażerów, którzy jechali na wyspę aby swe towary sprzedawać. Z powodu zamarznięcia morza, w Maryland i Virgini tłucze się przeszło 4.000 rybaków bez sposobu do życia. Wszyscy cierpią głód.

Byłby poślubił swą córkę.

Cadiz, O. — Dawid Murry o mało nie poślubił swej własnej córki. W r. 1872 poślubił on pannę Hopkins i małżeństwa tego była córka. Wkrótce Murry rozwiódł się z żoną, która wyjechała z małą córeczką do Virgini. Murry ogłosił w gazecie, że poszukuje żony i znalazł sobie towarzyszkę życia w Michigan. Po kilku latach umarła mu ta żona. Ponieważ za pomocą ogłoszenia natrafił na dobrą kobietę, postanowił szczęścia powtórnie spróbować. W odpowiedzi na ogłoszenie dostał list od 19 letniej panny z Charleston, W. Va. Po wymianie kilku listów, pojechał osobiście się zobaczyć ze swą kochanką. Pokochali się naprawdę. Gdy Murry zapytał się panny o jej pochodzenie, odpowiedziała, że o ile jej wiadomo, to jest tylko adoptowaną córką bogatych kupców. Dzień ślubu został naznaczony. Gdy wszystko było gotowe, aby się udać do kościoła, dziewczyna przyniosła swemu przyszłemu małżonkowi pakę papierów, które jej pozostawiła matka gdy umierała. Z papierów tych Murry przekonał się, że dziewczyna z którą za chwilę miał wziąć ślub, — była jego własną córką.

Dwóch majorów w mieście.

Long Island City, N. Y. — Komiczna scena rozgrywa się tu o rząd majora. Stary major Gleason, nie chce ustąpić nowo wybranemu panu Sanford. O co właściwie chodzi telegramy nie wyjaśniają, tylko tyle wiadomo, że policja uznała nowego majora, a straż ogniowa nie chce. Połowa urzędników miejskich uważa Gleasona za majora, a druga połowa Sanforda.

Falszywy ksiądz.

Do Goshen Ind., przybył człowiek który powiedział że jest księdzem protestanckim i nazywa się Mitchell. Księża i obywatele gościli go suto. Mitchell podpisał kilka czeków bankowych na znaczne sumy, które skasowali mu księża w Goshen. Odrzu Mitchell znikł, a czeeki jego okazują się fałszywe.

Eksplodyzja.

St. Louis, Ill. Pod Alton, Ill. nastąpiła w pewnej fabryce fatalna eksplozja nafty, która 18 robotników pozbawiła życia a kilkunastu straszliwie pokaleczyła. Z tych ostatnich 3 umarło w parę godzin po tym nieszczęśliwym wypadku — a 12, jak utrzymują lekarze, musi także umierać wskutek odniesionych ran.

Kopalnia w ogniu.

Hazelton, Pa., Firma „Evans & Co.“, mająca kopalnię w Beaver Meadow, chcąc zapobiedz tworzeniu się ludu w czasie mroźnego powietrza, ustawiał w kopalni piece. W niedzielę wieczór gaz, który się nagromadził w kopalni, zapalił się od jednego z tych pieców i cała kopalnia stanęła w płomieniach. Jeżeli pożar nie zostanie w krótko wzięty pod kontrolę, kopalnia zostanie na

nie obrucną. Szczęściem, że w kopalni nie było nikogo w chwili katastrofy, boby był nie uszedł z życiem. Kilku robotników pracuje teraz nad przekopaniem rowu, którym puszcza wodę do kopalni, aby zalać płomienie. Około 700 robotników utraciło zatrudnienie i znajduje się bez chleba. Szkody zrządzone są olbrzymie.

Odkrycie.

Denver, Col., W kopalni w Leadville dokonano temi dniami niezwykłego odkrycia... Już od dawna utrzymywała się wieść, że miasto Leadville spoczywa na bardzo bogatych pokładach srebra. Robiono w tym celu poszukiwania, ale te po największej części nie zaspakajały pragnień poszukiwawcy, ponieważ kruszec znajdował się tylko w małej ilości a w dodatku robota musiała postępować bardzo leniwie, bo w ziemi znajdowała się obficie woda, którą, chcąc kopać głębiej w ziemię, potrzeba było usuwać, co pociągało za sobą wielkie koszta. Dopiero przed paru dniami górnicy napotkali na bardzo bogate żyły srebrne.

Ucieczka skazanka.

Uciekł z więzienia w Covington Arthur Watson pośród takich okoliczności, że na dozorcę pada podejrzenie, iż wielce był niedbałym, albo dał się przekupić. Watson w Poniedziałek miał stanąć przed sądem do procesu w sprawie szkaradnego zamordowania pewnej uczennicy nazwiskiem Cain. Dozorca ostatniej nocy dozwolił Watsonowi jeść wieczerną w kurytarzu i podczas tego udał się do bióra, ażeby przyprowadzonego właśnie nowego więźnia odprowadzić do celi i pozostawił drzwi otwarte. Kiedy wrócił, już Watsona nie było. Dozorcę wydano natychmiast.

Zmarł.

James Gillespie Blaine, jeden z najznakomitszych współczesnych mężów politycznych w Ameryce, zmarł w Washingtonie.

Wypadek kolejowy.

Louisville, Ky., w pobliżu Big Clift, Ky., wykoleił się idący na zachód pociąg frachtowy Nr. 13 kolei Newport & Mississippi Valley. Alex. Price, konduktor pociągu, George Foster, palacz i Walter Davis, hamulczarz, zostali zabici. Superintendent Ross jadąc na miejsce katastrofy złamał ramię w dwóch miejscach.

Wzbroniona manifestacja żałoby stulecia rozbioru Polski.

W odpowiedzi na „veto“ mayora Nowego Yorku, jeden ze znakomitszych adwokatów tutejszych pan Kershaw, czyni mu słuszny wyrzut opierając się na własnych jego słowach. Veto mayora brzmi: „Nie schlebiam i nie mogę potwierdzać żadnej propozycji mającej na celu uznanie dnia żałoby nad historycznym wypadkiem obcego kraju — jakkolwiek mogłaby jego historyczna i polityczna doniosłość.“ Takie słowa, nie właściwe są w ustach człowieka pochodzącego z rasy, której grobowa historia zasmutca chociażby zaszczytną wolność wygnania. Mayor pochodzi z Irlandyi. Jeszcze tem mniej takie słowa właściwe obywatelowi kraju, z którego wolność bił się Kościuszko, a Puławski poległ. Smutny cyrys mieszany w laur, wieńczy Polskę zaszczytną koroną boleści. Polak, któryby zapominał rozbioru ojczyzny; nie godzi się jej. Przystaje do katolickiego ducha Amerykańskiej wolności, zachęcać do szanowania podobnych pamiątek.

KATALOG KSIEGARNI

Jana Karchut,

456 Mitchell St. cor. 2-nd ave,
MILWAUKEE, WIS.

(Ciąg dalszy)

GRATULANT, oraz pieśni weselne, dla młodzieńców i drużbów zawierających: Zaprosiny na wesele — Oracje weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Zyczynia w dniu weselnym — Piosenki weselne..... 20

WYBÓR PIEŚNI NARODOWYCH, w którym znajdują się: dumki, arye, marsze krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 30

GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO, Wyłożył August Jeske. 50

HISTORIA ŚWIĘTA, starego i nowego testamentu z bardzo pięknymi 42 rycinami — w opowieści 30

KRÓTKA HISTORIA POLSKI, dla młodzieży łatwa, z czterdziestu kilkoma rycinami w opowieści..... 25

KOCHAJMY PANA JEZUSA! Kwiateczki na chwałę Pana Jezusa zebrane..... 40

KOSYNIERZY powieść z r. 1863 przez A. de Lamothe na prawdziwych faktach osnuta i licznymi obrazkami ozdobiona 2 tomy.... 1.00

KWIATY EUCHARYSTYCZNE dalszy ciąg cudów Przenajświętszego Sakramentu z pism różnych autorów zebrane na większą chwałę Bożą..... 40

KSIAŻECZKA, dla dzieci, które już elementarz skończyły, ułożona przez Kazimierza Góralskiego [Wł. L. Anczyca.] Wydanie 2gie przerobione i pomnożone przez Janka z Bielca [J. K. Gregorowicza.] w opowieści..... 20

MATKA Bolesna wzór dla cierpiących, wolne tłumaczenie dzieła O. Fabera Oratorynina p. t. „U stóp Krzyża“, przez O. Prokopa...

NOWY TESTAMENT, Pana Jezusa Chrystusa pod teksty łacińskiego Wulgaty. Przekład X. Jakóba Wujka, zatwierdzony przez stolicę Apostolską wydanie nowe infolio z komentarzem. Zaaprobowane przez Konsystorz Archidiecezyi Warszawskiej ozdobione 78 wspaniałymi ilustracjami Gustaw Dore..... 6.00

ŚWIĘTOBLIWA Katarzyna Emerych i jej rozmyślenia najlepsze dzieło dla pobożnych osób, jako duchowne czytanie o życiu i męce Pana Jezusa w opowieści..... 80

SPOSÓB ciągłego obcowania z Bogiem bordzo piękne dzieło dla osób pobożnych..... 25

SPIEWNICZEK zawierający pieśni kościelne, z molodymi, dla użytku młodzieży szkolnej, Zebrał X. J. Sielecki..... 30

STO MÓW pogrzebowych wypowiedzianych przy zwłokach osób różnego wieku i stanu, zebrał X. Julian Smoleński..... 1.50

STOPNIOWE opisanie świata z wieloma obrazkami przez Promyka

ZYWOT JEZUSA CHRYSOSTUSA według czterech ewangelii, napisany uwagami objaśnił Ks. Apolinary Tłoczyński, wydanie ozdobione licznymi drzeworytami..... 60

KSIAZKA POLSKO NIEMIECKA dla Polaków do łatwego nauczania się czytać i mówić po niemiecku. Dokładny przedruk z wydania nakładem „Zakładu Narodowego imienia Osolińskich“ we Lwowie..... 75

PODARUNEK dla młodzieży książka do czytania z obrazkami, wydanie trzecie ułożył W. Olszewski [M. Brzeziński]..... 50

POPAS, w Sławopolu opisał Zygmunt Gloger z rysunkami A. Brzostka..... 20

RÓWNIANKA, Zbiór opowiadań i powiastek dla dzieci..... 45

RYŚ I ZNACZENIE, konstytucji 3 go Maja 1791 przez pannę Helenę Sawicką..... 5

ANTYCHRYSYTYSM Według autora W. P. M. W. B. przedruk z wydania krakowskiego r. 1868..... 25

CUDA BOŻE, we mszy św..... 40

(Ciąg dalszy nastąpi)

CYGAŃSKIE DZIECKO

J. I. KRASZEWSKIEGO.

[Ciąg dalszy.]

— Otóż kiedy tak, — pomyślała Marysia, — zwinę się i przyniosę wody, rozpalę ogień, przygrzeję krupnik, nim matula powróci... Zobaczą, jaka to ze mnie gospodyni!

Gdy się tak ochoczo krząta w chałupie, matka tymczasem powlokła się do wsi nieboga! A tak to się jej teraz zdało daleko! Co ujdzie kilkanaście kroków. to stanie i odpoczywa i wciąga powietrze, jakby go już brakło na świecie; i znów pośpieszy niecierpliwie a wnet przysiadła, bo drżały nogi, bo w głowie się kręci. Idzie tak, idzie do chaty Stachowej, bo to stara znachorka i całej wsi lekarka; ale chaty daleko, daleko, na drugim końcu wsi, a wieś wielka, a uroga górzysta. Chata Stachowej jakby coraz uciekała, ale wreszcie już ją widać; spostrzegła wrota i jakoś lżej na sercu, że choć w drodze nie padnie. Dwie biedy się najprędzej jakoś zbliżą do siebie. Stachowej także świat nie był rajem, choć jej nędzą ani w połowie nie doszła do nędzy cyganichy. Najprzód stara miała męża, dziada ślepego prawdą, niezdare, pijaka, który jej często boki latał i głowy nadszczerbił; ale też sprytny był włóczęga, groszaki przynosił i nieraz torbę pełną sucharów i wszelkiej ludzkiej jałmużny. Miała chatę, a pilnując wrót we wsi miała zarobek i sposób do życia ze swego znachorstwa. Ten i ów jej się poradził, dała ziela jednemu i drugiemu, zaczęła ją brać do słabych kobiet na babkę, a potem już i febrę, i łamanie w kościach, i czego nie próbowała leczyć. Stary Stach nie zebrał ciągle i nie wałęsał się nieustannie po drogach, bo był leniwe dziedzisko i albo w karczmie zasiadywał, albo do góry brzuchem leżeć lubił; ale byle odst, jarmark i święto, wdziawał by i w pochód ruszał. A tak nie doskonale radził, choć oczyścił, że gdzie stanął, wiedział, co z sobą począć, kędy się obrócić, nie pytając ludzi. A choć się czasem zaplątał, to poki się tylko na nogach trzymał, nie zbłądził nigdy i padając spać, miejsce sobie wybierał dobre, rozbudzony — pytał się gdzie wódka. Strząsł się, zamruczał i dalej w swoją drogę.

Stachowa była kobietą słusznego wzrostu, silną jeszcze, krzepką i wyszczekaną.

W chacie Stachów niedostatku nie było, przy dwojakim rzemiośle, i gdyby był statek, mógłby być dostatek; ale oboje na starość wódkę lubili, i Stach i Stachowa; a przemysłny żydek byle podpadł, karbował nielitościwie. Bywało tak, że stara zawiąże już kupę groszaków w węzełek i schowa je na złe dni, a dziad wetknie gdzieś w kącie przyniesioną jałmużnę; ale we dni kilka on i ona dobędą zapasu i przepiją wesoło. Jednakże nie brakło im chleba i wygody. Oboje pomimo nałogu nie byli wcale złymi ludźmi, i gdyby mogli, chętnie by dobrze czynili.

Stachowa siedziała w progu a za nią w sieni leżał dziad na garści słomy, gdy ujrzała idącą wdowę. Spojrzała na nią, pokiwała głową.

— Aj! aj! — rzekła, — kłoby to powiedział, że ja ją znała dzieckim! a jej matka młodszą była odemnie... To tobie cygan, to tobie kochanie!

— O kim ty mówisz? odezwał się dziad.

— A o kimże, jak nie o cyganisze! Wlece się biedota, ani chybi, żeby jej co poradzić; ale komu życia zabraknie, to go żadne nie da ziele. Do zimy nie dożyje nieboga!

Oj! oj! jaka ty znachorka, babo przekłeta! — zawołał stary u swego barłogu. — Żebyś ty tak znała swo-

ją ostatnią godzinę, jak ty co wiesz. Ot, ludzi zwodzisz, a przestałabyś mnie durzyć; czy to ja ciebie nie znam?

— Milcz, stary, jeszcze ja i tobie ostatni dzień wypowiem.

— O, niedoczekanie twoje, gadzino!

I byliby się kłócili, gdyby wdowa w tej chwili nie nadeszła. Stachowa przypadła do niej.

— Co tobie, kochaneczko moja? czyś nie słaba?

— Słaba, gorzej niż słaba, przyszedł czas umierać!

— Cóż to gadacie! Alboż to sobie kto sam śmierć przepowie? No, no! coż ci to jest, może co poradzi mi.

— Gdzie tam, potrząsnęła głową wdowa. — Nie po radę do was przyszłam, ale po miłosierdzie...

Dziad i baba pilniej przysłuchiwać się zaczęli, a wdowa tak głosem przerywanym mówiła:

Już to ja nie od dziś czuję, że umrzeć, potrzeba, nie dożywszy siwego włosa. Spokojniebym umierała, gdyby nie dziecina; ale we wsi nie ma Cyganicha brata, nie będzie miało cygańskie dziecko opiekuna. Marysia zwała się i przeпадnie. Takiej męki, jak moja, wy nie rozumiecie, Stachowo. Umrę, a co się stanie z Marysią moją?

— Albo to Pana Boga niema? — odparła Stachowa.

— Prawda to, prawda, ale broń Boże na mnie koniec, moja dziewczucha sama jak palec zostanie w chałupie i nie będzie jej komu podać chleba kawałka: zginie marnie.

— Macie krewniaków...

— Niema co o nich wspominać, biedni i nieprzychylni. Radźcie inaczej.

— Wezmą ją do dworu.

— O! to ostatnia zguba! — krzyknęła wdowa, rzucając ręką. — Nie chcę, wolałabym, żeby z g.odu zginęła, a poczeiwie. Ot wiecie co Stachowo, wy ubodzy jak ja, swoich dzieci nie macie, bądźcie wy matką Marysi.

Na te słowa dziad i baba porwali się z siedzenia i krzyknęli z podziwu.

Wdowa uchwyciła trochę powietrza i, nie dając im odpowiedzieć, ciągnęła dalej:

— Ona was nie obje przecie, a za troje zrobi. Takiego dziecka drugiego niema tu na wsi. Na nią i chatę zostawić można, i posłać, powierzyć, bo wszystko zrozumie, a cicha, a pokorna! Mielibyście sługę za kawałek chleba i dziecko, gdyby własne.

Dziad wywlokł się o kiju i stanął przed wdową.

— Słuchajcie no, sąsiadko, — rzekł radośnie do cyganichy; — co to długo gadać? My Marysię weźmiemy, a jakby stara nie chciała, no to jej boki kijem wyłatać.

Stachowa oburzyła się na męża.

— No, no! zawołała, — schowaj kij na psy, jakoś my się zgodzimy.

— Wy ją weźmiemy, wy się nią zaopiekujecie, bo jak nie wy, to już nikt... Tylko nędzą zna, co to cierpieć i ulituje się nad sierotą... Stachowo, bądźcie matką! ja za was i w grobie modlić się będę.

— Nie turbujcie się już o dziecko, — przerwała baba. — Jeszcze wy ją sami wyhodujecie.

Cyganicha potrząsała głową.

— Dziś-jutro koniec będzie. Umrę spokojnie, kiedy dla dziecka Bóg dał rodziców.

I chwyciła za kij, bo, coraz słabszą się czując, rada była do chaty powrócić! Choroba cyganichy w drodze wzrastać zaczęła — w domu ledwie do łóżka wywlec się potrafiła. Odpocząwszy trochę, wstała, wybrała ze skrzyni, czystą koszulę, fartuch i, umywszy się, zaczęła się pośpiesznie ubierać.

— Czy to gdzie iść myślicie, matusiu, — zapytała zdziwiona Marysia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Facetiae.

Makaroniński styl pewnych łacińskich frazesów a la anglo — amerykańska łacina:

„I sabilli haeres ago, fortibus es in aro.”

Student amerykański czyta:

I say, Billy! Heres's a go, forty bus-ses in a row.

Dalej:

Mollis a buti,
Has an acuti,
No lasso finis, —
Molli divinis.

O mi de armis tres,
I mi na dis tres,
Cantu diso ver
Me as alo ver.

Czyta:

Moll is a beauty,
Has an acute eye,
No lass so fine is,
Molly divine is.

O my dear mistress
I am in distress
Can't you discover
Me as a lover?

J. W. S. J.

Kieliszek

Wąsal Kielich z Kielichową
Raz przyrzekli sobie słowo
Postarać się o kieliszki,
Lecz nie szklanne, bo się tłuką;

Bo na jednej stoją nodze,
Starokrajskie, krusze srodze.
Lub, hutniczą dęte sztuką
Choć wysokie przecie „krótkie”

To kieliszki do niczego.
I dla tego,
Kielich z Kielichową
Pokiwali głową.

I pewnej Niedzieli
Sobie powiedzieli:
„Nowy patent trzeba”

„Na kieliszek z nieba.”
„Coby się tak nie przewracał”
„A godziny nudne skracaj”

„Coby miał dwie nogi”
„A nie był za drogi.”

I tam, kędy są bociany
Wyszli — za sprawunkiem....
I Kieliszek pożacany
Znaleźli trafunkiem....

Gdzie i jak, to nie wiem
Lecz Kieliszek drogi
Choć duży, był wywrotny
Chociaż miał dwie nogi.

Lecz Kielich powiada
Do swej Kielichowej
Kieliszek nie lada!
Byle rosnął zdrowy.

Jak będzie Kielichem
Zapiszę mu moje wasy jak należy
Aby nie był mnichem
Śród dziarskiej młodzieży.

Redakcyja „Pracy” jest wieczorem do godziny 9tej otwartą; zatem można wieczorem „Pracę” zapisać.

Agenci „Pracy”

Beaver Dam, Wis And. Michalski
Northem, Wis. Tomasz Grzeca
J. Scisłowski 23. Walworth St.
Milwaukee, Wis.

Ktoby sobie życzył w innych miastach podjąć się łaskawego pośrednictwa i pomocy w tym względzie, niech zgłosi się do Redakcyi listownie.

WAŻNE

Jeżeli kto u was chory i potrzebuje DOKTORA lub jakiegokolwiek lekarstwa to idźcie albo piszcie do polskiego aptekarza,

J. W. S. Tomkiewicz,
Dwie apteki

Pierwsza
456 Mitchell St. cor. 2-nd. ave.

Druga
547 Lincoln cor. 5-th ave.

Po najtańszą i najlepszą kawę, herbatę oraz po wszystkie wiktuały idźcie do groserni.

J. Petrykowskiego
Róg Mitchell i Greenbush.

A. J. ROZMARYNOWSKI.

377 Mitchell st.
utrzymuje pierwszorzędną golarnię.

Teraz czas kupić tanio
LOTY W SOUTH MILWAKEE

w pięknym bardzo położeniu i po niskich cenach. Zgłosić się do

Władysława Mardzińskiego,
SOUTH MILWAKEE

Podróż nic nie kosztuje. — Oglądać można każdej chwili.

Zastać Wład. Mardzińskiego można zawsze na deptok, lub w jego mieszkaniu.

Fotografie!

najlepsze w mieście wykonywa

Stein.

456 MITCHELL ST. COR. 2ND AVE.
(nad apteką p. J. W. S. Tomkiewicza)

Dr. M L Ostrowski

LEKARZ POLSKI

Udziela pomocy na wszelkie choroby, wykonuje operacje, specjalista chorób chronicznych, kataralnych i chorób sekretnych.

496 Mitchell st. Telefon 695

Godziny ofisowe: Rano od 8 do 10. Po południu od 2 do 9 wieczór.

ANDREW REUTER.

Wyrabiam najlepsze Demokratyczne cygara Private Stock, Plantation i Henry Clay.

954 16-th Ave. Milwaukee, Wis.

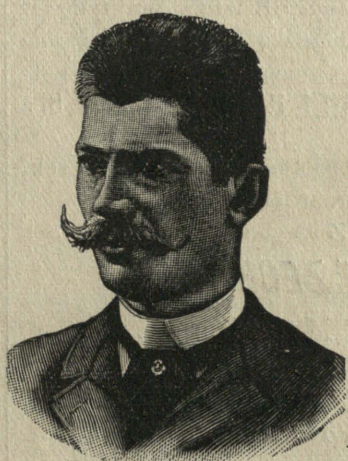
Wielki SKŁAD MEBLI.

Oprawiam i sprzedaję obrazy, książki do nabożeństwa i figury święte bardzo tanio. Muszę mieć miejsce dla nowego towaru, który nadejdzie w ogromnej ilości

Przyjdźcie i zobaczcie u mnie dobry towar i niskie ceny, zanim kupicie gdzieindziej.

Jan Czerwinski.

401 Mitchell St.



TEODOR RUDZIŃSKI

Notaryusz publiczny,

403 Mitchell ulica,

Wyrabia wszelkie sądowe dokumenty i pełnomocnictwa [vollmacht] tutejsze i do starego kraju.

Generalny agent wszystkich kompanij sprzedaży kart okrętowych do i z Europy.

Wysyła pieniądze do wszystkich miejsc w Europie, przysyłając je wprost do domu.

Ubezpiecza od ognia domy i rzeczy w siedmiu najlepszych kompaniach.

Wypożycza pieniądze w sumach od 200 do 10,000 dolarów, po niskim procencie.

T. RUDZIŃSKI, 403 Mitchell ul. Godziny ofisowe: od 8 rano do 2 po południu i od 7 do 9 wieczór. W Niedzielę od 1 do 6 wieczór.

Największa i Najlepsza Polska Kolonia

Obejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady

HOF PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Wisconsinu,

ZAŁOŻONA PRZEZ

J. J. HOF LAND CO. z MILWAUKEE WISCONSINU

Mapy i Kalendarze bezpłatnie.

Chętnie prześlemy takowe bezpłatnie każdemu, kto się po takowe zgłosi i pod swój wyraźny adres. Dużo adresów w naszych książkach jest starych i niedobrych, za tem każdy, kto chce mapę, kalendarz i szczególniejsze informacje, musi nadesłać nam swój wyraźny adres.

Gruntu mamy podostatkiem dla każdego. Jesteśmy właścicielami i mamy czyste dokumenta [czyste tytuły własności] na około 100,000 [sto tysięcy] akrów urodzajnej ziemi z wyśmienitą zdrowym klimatem.

Ceny niskie, terminy wplaty łatwe.

Po mapy i szczegółowe objaśnienia piszcie do

J. J. HOF LAND CO. 119 W. WATER ST. MILWAUKEE, WIS.

Karty okrętowe

wyrabiam bezustannie na te linie, które jeszcze nie stanęły, ale po spiech potrzebny.

I. Weidziński, najpierwszy i najstarszy agent polski w Milwaukee. Nr. 833 8 ave. i 449 Mitchell ulica.

Jeżeli chcesz wypić szklankę dobrego piwa, kieliszek wina, albo wódki to idź do

FR. KIELICHA.

417 MITCHELL UL.

Wszystkie trunki w jego salonie są znakomite, a FR. KIELICH jest bardzo uprzejmem człowiekiem.

W. PIOTROWSKI.

452 MILWAUKEE ULICA,

poleca Szanownej publiczności polskiej, szczególnie młodemu, wielki wybór sukna na ubrania weselne i zimowe, oraz moją

PRACOWNIE KRAWIECKĄ, która takowe akuracie i tanio wykonuje.

1-4. 93

ANTONI ROZEWSKI

381 Mitchell St.

Polski skład

OBUWIA

Dobry towar i niskie ceny.

Dr. Kalmerton

456 Mitchell St. cor. 2nd Ave.

[nad apteką p. Tomkiewicza]

Godziny ofisowe przed południem od 9 do 11 po południu " 7 " 9 wieczorem.

TELEFON 787 2 rings

JAKÓB KUBAL.

Polecam Szanownej Publiczności mój obszerny skład maki, paszy i wiktuałów — zarazem i likiernię zaopatrzoną w najlepsze wódki, szampany, jako też i cygara.

A zatem proszę mnie odwiedzić, a przekonacie się, iż u mnie najtańiej.

481 — 483 Mitchell Str.

„PRACA”

Pismo dla klasy pracującej.

Wychodzi co Czwartek.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Ameryce rocznie..... 1 dolar
W Europie..... 2 dolary

Wszelkie pieniądze przysyłać należy gotówką w liście rejestrowanym, lub przez „Money Order” (ale Money Order trzeba zaraz w liście przysłać), albo też przez „Postal Note” lecz Postal Note także trzeba w liście przysłać, pod adresem:

Jan Karchut

456 Mitchell st. cor. 2-nd ave
Milwaukee, Wis.

Entered at the Post Office at Milwaukee, Wis., as Second Class Matter.

Telegram.

W chwili gdy oddawaliśmy pismo do druku, nadeszła wiadomość, że car Rosyjski został rażony bombą.

Za prawdziwość nie ręczymy.

Z Milwaukee.

Zabawa w salunie.

Na rogu ulic 31 i Lee bawili się w kostki właściciel salunu, Charles Braatz i 32 letni modelarz, Frank Evanss. Zabawa zamieniła się w kłutnię a z kłutni przyszło do bijatyki. Gdy obydwaj zapaśnicy potrałowali się wzajemnie dostateczną ilością uderzeń pięścią i gdy twarze ich pokryły sińce i guzy, Braatz dobył rewolweru i strzelił z niego dwa razy do przeciwnika. Obie kule trafiły Evanssa w prawe ramię. Rannego odwieziono do szpitala a saloniście zamknięto — w ulu.

Zderzenie się pociągów.

Dwie lokomotywy wyjechały w Sobotę wieczorem z Milwaukee; torem linii North Western i zderzyły się z tylną częścią pociągu towarowego, idącego z Racine. Stało się to w pobliżu stacji St. Francis. Cztery wagony z towarem i jedna lokomotywa uległy zupełnemu zepsuciu, czterech urzędników kolejowych odniosło lekkie rany a F. McClutsey i J. H. Chapman z Chicago są tak pokaleczeni, że życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Szczęśliwa operacja.

Na dniu 25 Grudnia, 1892 r. wracając do domu Gustaw Korthaus, piekarz zamieszkały przy Mitchell ulicy, został wyrzucony przez kolej w śnieg i przejechał, wskutek czego odmroził sobie ręce i nogi tak niebezpiecznie, że pomimo wszelkich wysiłków kuracyjnych, palce u obydwóch rąk musiały być odjęte. Operacji tej dokonali doktorzy Ostrowski, Ekowski, Rozenheimer, w Trinity Hospital przy Wells i 9tej ulicy. Operacja udała się pomyślnie i jest nadzieja iż pacjent przyjdzie wkrótce do zdrowia.

Nowy obywatel.

W nocy z Niedzieli na Poniedziałek urodził się syn panu F. Kielichowi, zamieszkałemu przy Mitchell ulicy.

Atak choroby na ulicy.

Antoni Wiśniewski, zamieszkały przy Bartlett ulicy pod no. 507, dostał ataku kurczów na rogu Cambridge i North ave. Przywołano policję, która chorego odwiezła wozem patrolowym do szpitala przy-padkowego.

Teatr amatorski.

Niedzielny teatr amatorski udał się nie źle. Amatorzy z małemi wyjątkami mieli pojęcie o grze teatralnej.

Nowe Towarzystwo.

Dnia 28go Stycznia zawiązało się Towarzystwo Rzemieślniczo-Przemysłowe w domu ob. J Berenta na 11tej ave. — Prezesem tegoż obrał ob. Franciszka Orłowskiego a tymczasowym sekretarzem ob. M. Sizarzyńskiego. Po odczytaniu

przez prezesa wypracowanej konstytucji odroczone posiedzenie do przyszłej Niedzieli po południu o 4tej godzinie. Każdy rzemieślnik Polak powinien na takowe przybyć, przysłuchać się dobrym zasadom tegoż towarzystwa i do niego wstąpić.

M. Szarzyński, sekretarz.

LUTY.

Na Matkę Gromniczną przesła się zima,
W ślad idąc za wiarą ludową,
I niedźwiedź zaspany za budę się ima,
Burzy ją lub wzmacnia na nowo.

Jeżeli Gromniczna mrozem się nasroży,
Brylanty rozwiesi nad lasem,
Lub śniegiem zasypie zmartwiły świat Boży,

Hozanna! bo wiosna zapasem.
Więc ślepie niedźwiedek kułakiem przeciera,

Ze snu się na dobre rozeuca
I ściany swej budy z pospiechem rozbiera,
Bierwiona dokoła rozrzuca.

Lecz kiedy Gromniczna odwilży da haśło,
Zle! zima ludziskom dokuczy,
Kudłaty swą budę, z żrenicą przygasia
Poprawia, obściela a mruczy...

O Boże! daj ciepła, daj wiosny, daj słońca,
Niech śniegi i lody przepali,
Niech świat raz już zimy doczeka się końca
I pracę pokoleń ocali!

Agenci!

Do sprzedawania maszyn Singera potrzebni są agenci.

O bliższe informacje zgłosić się do Jana Boncla 435 Mitchell ul.

Karty okrętowe.

Mówią niektórzy, że nie można teraz już przyjeżdżać. W tem nie ma prawdy. Ja wyrabiam karty okrętowe na wszystkie linie, jak zwykle, po najniższych cenach. — Teodor Rudzinski, generalny agent 403 Mitchell ulica.

Przyjdźcie i przekonajcie się

JAN F. BERKA, Polski Salon

27 Wright, cor. Bremen st. Milwaukee, Wis.
ZAWSZE NA SKŁADZIE ŚWIEŻE PIWO, DOBRE WINA, LIKIERY I CYGARA.
Dogodna HALA do mityngów, weseli i innych zabaw.

A KUSZERKA

dokładnie obeznana z akuszerią, tudzież wszelkimi słabościami położeniemi i posiadająca 18 letnią praktykę w tym zawodzie, mieszka koło kościoła niemieckiego pod numerem

647 MITCHELL ULICA, pomiędzy 8. a 9. avenue.

Poleca się łaskawej pamięci rodaczek, oczekujących rozwiązania.

Z uszanowaniem

K. GRZECZOWIAK,

647 Mitchell ulica.

Tylko dla Polaka.

\$1,800.00 za dom i lot w bliskości kościoła św. Wincentego. Lot 28,3x140 dom 22x40, studnia i sklep 7 i pół stopy wysoki, w którym można mieszkanie urządzić. \$400.00 jest tylko potrzebne, jako pierwsza wpłata, resztę na procenta.

O bliższe informacje proszę się zapytać u: I. K. Rajski, 449 Mitchell ul.

Dr. Józef Szoldrski,

Lekarz specjalny

chorób gardła, nosa i ucha.

Przyjmuje przed południem od 9 do 12. Po południu od 3 do 5 i od 7 do 8 wieczór.

201 GRAND AVENUE.

Wejście do elewatora 207 Grand avenue.

Kto sobie nie życzy prenumerować „Pracy” powinien redakcyę o tem zawiadomić.

Uczmy dzieci czytać i pisać polsku!

Apteki J. W. S. Tomkiewicza



Pod złotym orłem

Polecają:

Wino Condurango, przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Essencję pepsynową na niestrawność i brak apetytu, podług recepty Fairchild Bros & Foster przyrządzoną; usuwa w jednym tygodniu kataru i słabości żołądkowe.

Wino chińskie, czyste i z żelazem. Eucalyptus essencja do zębów i Myrrha, mydełko do zębów. Najlepszy środek ochronny do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów. Cena butelki i pudełka po 25 centów.

Wino (eliwir) Sagrada (środek oczyszczający) przez lekarzy polecane. Butelka 50 cent. — bu telka na próbę 25 cen. Przy zakupie 6 butelek 1 butelka rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego, przyjemna w smaku, we flaszkach po 25 i 50 c.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw reumatyzmowi, rwaniu w kościach i w krzyżach. 50 cent. butelka.

Wino Mariani a la Coca de Perou prawdziwe Francuzkie dla ko biet; \$1,25 butelka.

Ruski balsam spirytusowy przeciw reumatyzmowi i udarowi 25 cen.

Radlawera poprawna prof. Dr. Hebra maść na liszaje i wyrzuty skórne (pimpels) 25 i 50 centów słoik.

Ruska maść na odmrożenie, skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia, w słoikach po 25 i 50 centów.

Radlawera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. 15 i 25 centów pudełko.

Pastyłki na migrenę — doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność; pudełko 50 cen.

Pigułki rumbabarowe najlepszy, nieszkodliwy i najpopularniejszy środek na rozwolnienie; 25 cent.

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza, zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę, nerwowość itp. Pigułki te, mające powłokę z cukru lub żelatyny, nie psują zębów. Cena za pudełko 50 centów.

Miód żywokostowy ze słodem, na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle — butelka 35 i 50 centów.

J. W. S. Tomkiewicz,

DWIE APTEKI:

456 Mitchell St. cor. 2-nd ave.
druga:

547 Lincoln cor. 5-th ave.
Milwaukee, Wis.

Baczność!

— Hej kumotrze! gdzie tak spieszycie?

— Idę po trzewiki dla żony i dzie ci.

— A to aż z pierwszej wardy?

— A choćby i z O'Creek'u to ja idę do naszego znajomego A. Maciejewskiego, pod nr. 478 Mitchell ulica, blisko 3ciej avenue, bo tam się najlepiej opłaci. Obejdzie się z czętkiem grzeczne, jest rzetelny, a przytem obuwie u niego najlepsze i cena najtańsza. — Życzę wam kumotrze: chodźcie tam zawsze.

BERNARD KOLPACKI,

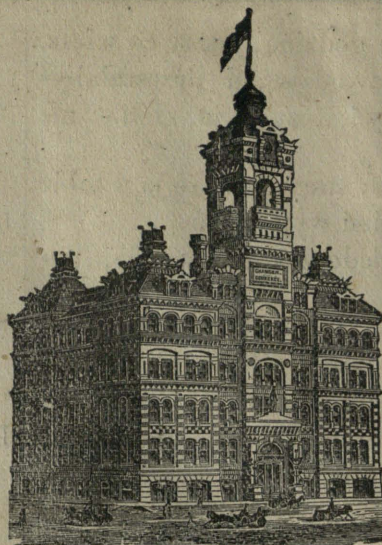
ARCHITEKT i SUPERINTENDENT.

420 Mitchell Street.

MILWAUKEE, WIS.

Specjalista w wykonywaniu planów i kosztorysów na kościoły, klasztory i szkoły.

Odwołuje się na hale, szkoły i kościoły budowane w tym kraju.



BACZNOŚĆ RODACY

Niniejszem zawiadamiam moich Rodaków, iż otworzyłem

BIURO NOTARYALNE

pod nr. 839 8. ave. rog Becher ul.

Na żądanie wypożyczam pieniądze po niskim procencie, wyrażając (hipoteki), Mortgages, zabezpieczam od ognia, wyrabiam karty okrętowe, ściągając należitości ze starego kraju, posyłam pieniądze do starego kraju.

Będąc przez dwa lata sekretarzem sądu, poznałem się z najlepszymi adwokatami, dla tego też podejmuję się wszelkich spraw sądowych, które krótko i rzetelnie załatwiam. Tak samo mam loty i domy w którejkolwiek okolicy miasta na sprzedaż lub farmy wymieniam na po siadłości w mieście

Biuro otwarte od 8mej rano do 9tej wieczorem.

W. J. Karasinski,

839 8-ma avenue, rog Becher ul.

MERCHANTS

• EXCHANGE • BANK •

KAPITAŁ ZAKŁADOWY..... \$250,000

SURPLUS..... \$500,000

Kasa oszczędności płaci za depozyta 3 procent. Wystawia weksle na wszystkie miasta w Europie.

R. Nunnemacher

prezydent.

F. J. Kipp

kasyer.

nowo zaprowadzony

Nickel Saving Stamp System

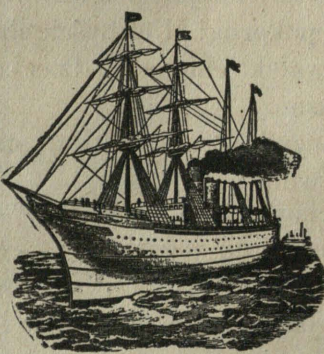
można, rozpoczynając, składać po 5 centów. Po wszelkie informacje i objaśnienia tegoż systemu kasy oszczędności raczą się Polacy zgłosić do apteki

J. W. S. TOMKIEWICZ

456 Mitchell St. cor. 2nd ave

547 Lincoln cor. 5-th ave

Biuro Bankowe i Notaryalne!



Sprzedaję karty okrętowe na wszystkie linie. Zabezpieczam do ognia w najlepszych kompaniach, abstrakty i dokumenta wyrabiam. Wypożyczam pieniądze w sumach od 100 do 50,000 dolarów. Loty i posiadłości miejskie mam do sprzedania w każdej części południowej i wschodniej strony miasta.

ED. I. SŁUPECKI,

412 MITCHELL ST. MILWAUKEE, WISCONSIN

Podarunki

Z każdą parą trzewików lub butów dajemy piękny podarunek.

Towar
najlepszy.



Ceny
niskie:

The GIFT SHOE STORE

606 Mitchell ulica.

My sprzedajemy obuwie taniej, niż gdzie indziej.

Podarunki

